



ROSYJSKA INWAZJA
NA UKRAINĘ NA
WYBORCZA.PL

Aktualne informacje,
rzetelne analizy,
nieoczywiste opinie na
Wyborcza.pl

Gospodarka

Polacy poza szlakiem

Nie chcemy z Chińczykami budować Jedwabnego Szlaku. Powód? Interesy z Rosją i obawa przed skutkami wojny ► 10

Nauka

Tajemnica Plutona

Nowe zdjęcia Plutona pokazują, że stosunkowo niedawno wulkany strzelały tam bardzo zmrożoną wodą. Jak to możliwe? Wygląda na to, że możemy mieć do czynienia ze zjawiskiem, o którym planetologom się jeszcze nie śniło ► 17

TYLKO ZDROWIE

Choroba alkoholowa

► 20-21

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



W niedzielę wybory na Węgrzech

Orbán straszy wojną

Kilka dni przed wyborami premier Viktor Orbán oskarża opozycję o „spiskowanie z zagranicą” i „popychanie kraju ku wojnie”. Sondaże wróżą mu czwarte z kolei zwycięstwo

Michał Kokot

– Stawką tych wyborów jest pokój albo wojna. Jeśli tylko opozycja wygra w niedzielę, rozpocznie się dostawa broni do Ukrainy przez Węgry – powiedział premier w czwartek propagandowemu portalowi Origo.hu. Od kilku tygodni powtarza, że tylko jego partia jest w stanie zagwarantować w kraju pokój. Władze twierdzą, że opozycja wraz z rządem Ukrainy zawiązały „spisek w celu odsunięcia Fideszu od władzy”. Dowód? Na Węgrzech opublikowano wyniki dziennikarskiego śledztwa, z którego wynika, że węgierski MSZ został zinfiltrowany przez Rosjan.

Rosjanie traktują Węgry jak bramę do tajemnic Zachodu
Afera, w którą jest zamieszany minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó, wybuchła kilka dni temu. Jak ujawnił portal Direkt 36, odkąd Szijjártó objął kierownictwo nad resortem, MSZ, z którego już wcześniej wyciekały tajne informacje, jest permanentnie infiltrowany przez rosyjski wywiad. Hakerom zatrudnionym przez FSB i rosyjski wywiad wojskowy GRU udało się dostać do kont pracowników MSZ w Budapeszcie. Ostatnie ich ataki miały miejsce w styczniu, kilka tygodni przed inwazją Rosji na Ukrainę. Celem Rosjan były tajemnice NATO i UE.



FOT. ATTILA KISBENEDEK/EAST NEWS, GEERT VANDEN WINGAERT/AP

• Péter Márki-Zay (po lewej) jest kontrkandydatem Viktora Orbána na stanowisko premiera Węgier

Dymisji szefa MSZ, prawej ręki Orbána w rządzie, głośno domaga się opozycja i jej kandydat na premiera, konserwatywny polityk Péter Márki-Zay. Argumentują, że szef dyplomacji otwarcie sprzyja reżimowi Putina. Przypominają, że jesienią ub.r. minister dostał z rąk rosyjskiego odpowiednika Siergieja Ławrowa rosyjski Order Przyjaźni.

Szjijártó odpowiedział atakiem. Jego zdaniem publikacja o zinfiltrowanym MSZ to spisek sfabrykowany przez „lewicę” (tak Fidesz na Węgrzech nazywa całą opozycję) oraz Ukraińców.

Mówi, że opozycja dogadala się już z Ukraińcami i zapewniła, że po wygranych przez siebie wyborach natychmiast dostarczy Ukrainie broń. Partia Orbána na ostatniej prostej kampanii postawiła na przekaz: nieodpowiedzialna opozycja chce wciągnąć Węgry w wojnę. Fidesz wierzy, że elektorat nie jest zainteresowany rosnącą izolacją Węgier w UE i zależy mu przede wszystkim na tanich paliwie i prądzie.

Orbán: Nie ma mowy o zaostrzeniu sankcji UE

Orbán nie tylko opiera się dostarczaniu broni na Ukrainę, ale też nie chce przepuścić jej transportów przez swoje terytorium. Z tego powodu niedawno nawet samoloty wiozące z Turcji kolejne drony Bayraktar dla Ukrainy musiały lecieć naokoło, przez Austrię i Słowację.

Zapowiedział, że nie zamierza się ugiąć w sprawie sankcji wobec Rosji. – Nie rozlicza mnie przywódca Ukrainy, lecz naród węgierski. Węgierska polityka nie jest ani przyja-

zna Ukrainie, ani Rosji. Jest przyjazna Węgrom – powiedział.

Wczoraj premier oznajmił, że „opozycja nie potrafi wygrać bez pomocy zagranicy”. W rzeczywistości wygrana opozycji jest szalenie utrudniona przez władzę, która zmieniła na swoją korzyść system wyborczy i kontroluje 80 proc. mediów w kraju.

Opozycja przewiduje, że może dojść do fałszerstw. Wczoraj poinformowała, że na poboczu przy autostradzie znaleziono sporo nadpalonych i wypelnionych (głosy na opozycję) kart do głosowania. Fidesz twierdzi, że to prowokacja, a opozycja sama podpaliła zdobyte gdzieś karty.

W wyborach korespondencyjnie mogą głosować „naturalizowani” Węgrzy z Rumunii, którym Fidesz wydał węgierskie paszporty (to ok. 1,5 mln osób). Jak wynika z sondaży, 90 proc. z nich chce głosować na Fidesz.

Partia ta jest faworytem niedzielnych wyborów, choć w najnowszych sondażach od opozycji dzieli ją nadal tylko kilka punktów procentowych. ● **Czytaj ► 4-5**

Partia Orbána na ostatniej prostej kampanii postawiła na przekaz: nieodpowiedzialna opozycja chce wciągnąć Węgry w wojnę



Judyta
Watoła

Minister wizjoner

Nagrody dla Wizjonerów Zdrowia 2022 przyznawał w środę tygodnik „Wprost”. Dostali je wszyscy, którzy z woli rządzących mają cokolwiek w resorcie zdrowia do powiedzenia. Jest wśród nich szef NFZ Filip Nowak, który realizuje centralistyczne wizje Niedzielskiego. Jest prezes Agencji Badań Medycznych Radosław Sierpiński, który wręcz słynie ze śmiałych wizji i ostatnio rozdał 300 mln zł na polskie mRNA firmom bez jakiegokolwiek zaplecza i doświadczenia. Jakby dla równowagi nagrodę dla wizjonerów otrzymał też doradca prezydenta prof. Piotr Czauderna. Szefując Agencji, miał zgola inną jej wizję niż Sierpiński, więc szybko usunięto go ze stanowiska.

Nagroda główna trafiła do ministra Adama Niedzielskiego, bo „konsekwentnie dąży do wprowadzania reform w systemie ochrony zdrowia”, docenia jakość i promuje profilaktykę. „Kapituła Nagrody doceniła też pracę i styl, w jakim minister Adam Niedzielski sprawuje swoje stanowisko”.

Zacznijmy od stylu. Niedzielski słynie z tego, że decyzje podejmuje autorytarnie i nie potrafi z ludźmi rozmawiać.

W ub.r. związki i samorządy zawodowe domagały się jego dymisji. Reformy, do których konsekwentnie dąży, wręcz przerażają. Niedzielski chce w zdrowiu przywrócić komunę, uparcie centralizując system. Teraz chce zlikwidować konkurencję między szpitalami, co pacjentom zaszkodzi bardziej niż wprowadzenie ryczałtów. Bo niby dlaczego miałyby się o chorego starać?

Warunki ma dyktować

Agencja Rozwoju Szpitali, która będzie mogła zabrać samorządom szpital, narobić w nim długów i za nic nie brać odpowiedzialności. Do tego będzie dzielić wielkie pieniądze na inwestycje, ale po uważaniu, co zapisano już w stosownych projektach. Możemy się spodziewać kolejnych afer w rodzaju tej z nienadającymi się do użytku respiratorami od handlarza bronią, za które nikomu włos z głowy nie spadnie.

Niedzielski przez jakość rozumie chyba pytanie się chorych, czy w szpitalu mieli dość cicho. Kiedy pytałismy, czy ministerstwo sprawdza, dlaczego w jednym szpitalach umiera niemal 100 proc. chorych na COVID-19 pod respiratorem, a w innych połowę udaje się uratować – odpowiedzi nie dostaliśmy.

Wyniki leczenia to najlepszy probierz jakości. W Polsce, jeśli chodzi o COVID-19, w wielu miejscach były fatalne. Niedzielski milczał. Teraz milczy o chorych przewlekłe z Ukrainy, którym nie można wystawić refundowanych recept. Wielu z braku leków już jest w szpitalach. Tak jak wcześniej pacjenci z covidowych umieralni – nie mieszczą się w wizji ministra. ●

Andrzej rysuje



Niemcy, Hamburg Powrót zimy



FOT. DANIEL BOCKWOLDT/AP

31 marca. Choć w Polsce po śniegu ani śladu, w Hamburgu spadło go tyle, że trzeba odśnieżać samochody. Przez ostatnie dni w Niemczech, podobnie jak w Polsce, świeciło słońce, ale pogoda się zmieniła. Prognozy zapowiadają powrót zimy

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Liczba dnia

239

MLN

Tyle osób według Straży Granicznej wjechało z Ukrainy do Polski od początku rosyjskiej inwazji do 30 marca

Bruce Willis Kończy karierę z powodu choroby

Jeden z największych gwiazdorów filmowych na świecie cierpi na afazję, chorobę wywołującą m.in. zaburzenia mowy i rozumienia.

67-letni dziś Willis ma na koncie ponad 140 produkcji. Karierę aktorską zaczął w 1980 r., a wielką popularność przyniósł mu serial „Na wariackich papierach”. Megagwiazdą został po roli w „Szklanej pułapce”, która zapoczątkowała całą serię filmów. W latach 90. wystąpił m.in. w komedii „I kto to mówi”, zagrał u Quentina Tarantino w „Pulp Fiction”, u Terry’ego Gilliama w „12 małpach”, Luca Bessona w „Piątym elemencie” i u Michaela Baya w „Armageddonie”.

W ostatnich latach jego kariera przyhamowała, występował w takich filmach akcji, które omijały dystrybucję kinową. W ostatnich pięciu latach zagrał w blisko 40 filmach, z czego większość nie trafiła nigdy do szerszej dystrybucji. W 2021 r.



FOT. CHARLES SYKES/INVISION/AP

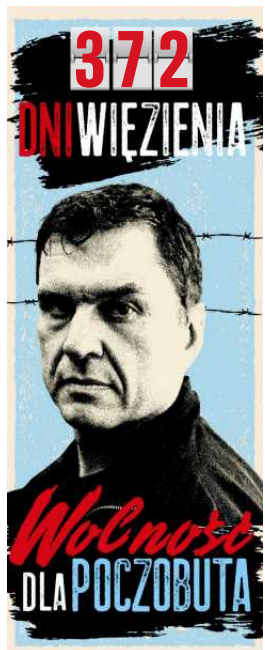
wcielał się m.in. w policjanta zwalczającego kartel narkotykowy, agenta FBI na tropie seryjnego mordercy czy szeryfa na tropie złoczyńcy, który wziął zakładników.

Na premierę tylko w tym roku czeka osiem kolejnych filmów z jego udziałem.

O stanie jego zdrowia poinformowała w imieniu rodziny była żona Willis a aktorka Demi Moore. ●

Marta Górna

• Czym jest afazja, którą zdiagnozowano u aktora? ► 16



Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

prof. dr. hab.

Rexa Rexheusera

(02.06.1933 – 24. 03.2022),
Dyrektora-Założyciela Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie,
wspaniałego człowieka, wybitnego niemieckiego historyka,
badacza historii Polski i Europy Środkowo-Wschodniej,
niezwykle zasłużonego dla rozwoju dialogu polsko-niemieckiego.

Jego odejście przejęło nas ogromnym żalem i poczuciem wielkiej straty.
Zawsze będziemy niezwykle miło wspominać Jego Osobę,
głównie w kontekście współpracy z naszym Instytutem.

Przekazujemy wyrazy najszerszego współczucia

Rodzinie i Bliskim

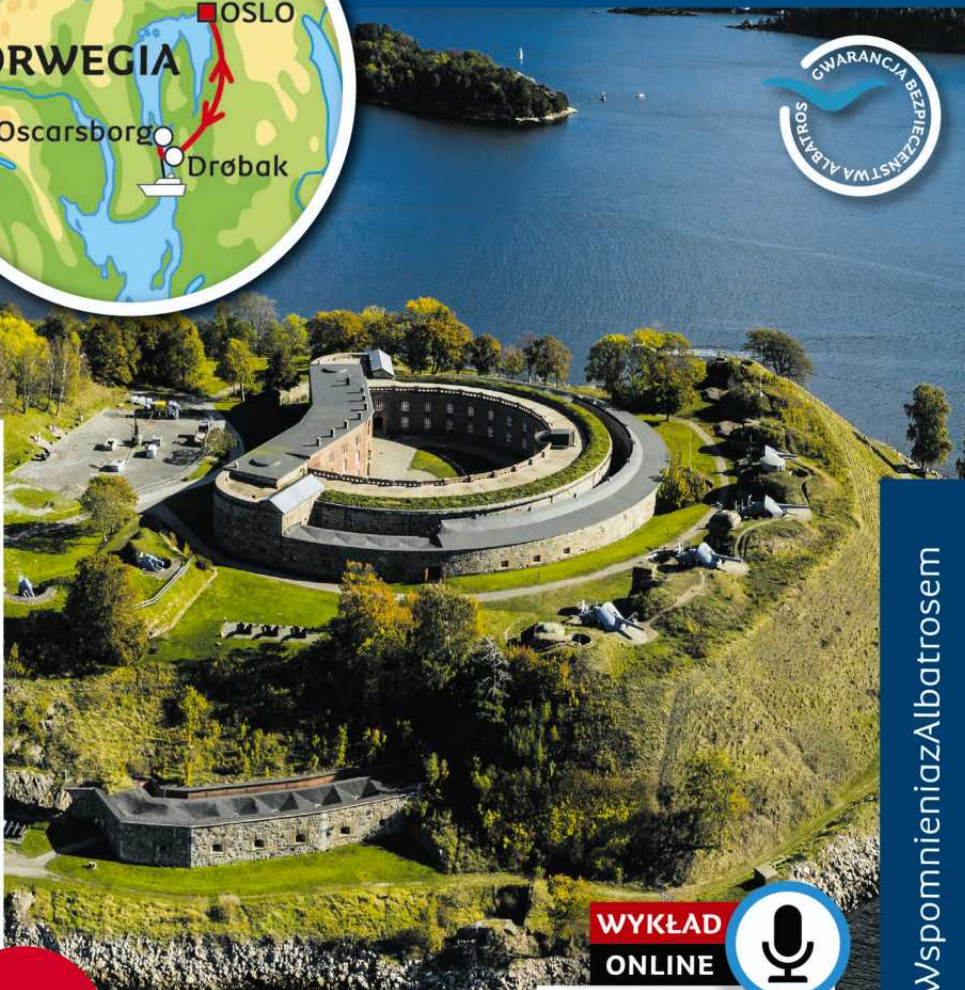
Dyrektor i Pracownicy
Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie



Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl



Opera w twierdzy Oscarsborg

Zobacz Oslo i wybierz się na plenerowe przedstawienie słynnej opery Verdiego – Otello, wystawianej w starym forcie Oscarsborg, górującym nad fiordem Oslofjord.

Program wycieczki: **Dz. 1** Warszawa - Oslo. Wizyta w parku rzeźb Vigeland i zwiedzanie budynku opery w Oslo. **Dz. 2** Oslo. Piesza wycieczka po Oslo i opera Otello w twierdzy Oscarsborg. **Dz. 3** Oslo. Czas do własnej dyspozycji i powrót do Polski.

3 dni | Wylot z Warszawy 14/08 2022 | **2.798,-**

Wykład ONLINE

Wietnam
07/04/2022 godz.17:00
Rejestracja na stronie www.albatros.pl

Nowość

#WspomnieniaAlbatrosem



Rejs wzdłuż wybrzeża Chorwacji ze Splitu do Dubrownika

Poptnij w niezapomniany rejs po najpiękniejszych chorwackich wyspach, zobacz Split i Dubrownik oraz wykup się w krystalicznie czystych wodach Adriatyku.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Splitu. Rejs na Hvar. **Dz. 2** Hvar. Park Narodowy Mljet. **Dz. 3** Rejs do Dubrownika i zwiedzanie Starego Miasta, wpisanego na listę UNESCO. **Dz. 4** Rejs z Dubrownika do miasta Trstenik. Przystanek na kąpiel przy wyspach Elafiti. **Dz. 5** Trstenik – Korcula. **Dz. 6** Korcula – Brač. Pucisca - urokliwe portowe miasteczko. **Dz. 7** Brač – Split. Spacer po mieście i Pałac Dioklecjana. **Dz. 8** Split. Powrót do domu.

8 dni | Wylot z Warszawy 17/08 2022
5.998,-



Viva Mexico!

Niezapomniane wrażenia: świątynie i piramidy, urocze miasteczka kolonialne i unikalna kultura meksykańskich Indian.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Mexico City. **Dz. 2** Mexico City. Zwiedzanie miasta, Muzeum Antropologiczne i dom Fridy Kahlo. **Dz. 3** Mexico City – Palenque. **Dz. 4** Palenque i słynne ruiny Majów. **Dz. 5** Palenque – San Cristóbal de las Casas. Krótki spacer po mieście. **Dz. 6** San Cristóbal de las Casas. Wizyta u indiańskich plemion. **Dz. 7** San Cristóbal de las Casas – rejs w Kanionie Sumidero - Tehuantepec. **Dz. 8** Tehuantepec - destylarnia Mezcal - lokalne rękodzieło - Oaxaca. **Dz. 9** Oaxaca i Wzgórze Świątynne Monte Albán. **Dz. 10** Oaxaca - Puebla. Spacer po mieście. **Dz. 11** Puebla – Mexico City. Teotihuacan. Powrót do Polski. **Dz. 12** Przylot do Polski.

12 dni | Wyloty z Warszawy 23/11 2022, 15/02 2023
od 8.998,-



Bergen i norweskie fiordy

Udaj się do najpiękniejszych miejsc w kraju wikingów. Zobacz majestatyczne fiordy, góry rzeźbione lodowcem i wodospadami oraz klimatyczne miasteczka Norwegii.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Oslo. Przejazd do Hamar. **Dz. 2** Hamar - Lillehammer – Droga Trolli-Geiranger. Skocznia w Lillehammer, dolina Gudbrandsdalen. **Dz. 3** Geiranger – Hellesylt – Sognefjorden – Bergen. Wycieczka statkiem po fiordzie z Geiranger do Hellesylt. **Dz. 4** Bergen – Gudvangen - Flåm – Geilo. Spacer po Bergen. Wycieczka statkiem po fiordzie między Gudvangen i Flåm. **Dz. 5** Geilo – Oslo. Zwiedzanie Oslo, ulica Karl Johan i park Frognerparken. **Dz. 6** Czas wolny. Wylot z Oslo do Warszawy.

6 dni | Wylot z Warszawy 25/08 2022
4.898,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW06

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

W niedzielę wybory na Węgrzech

Czy z Orbánem da się wy

Według sondaży 3 kwietnia Fidesz zapewne wygra ze zjednoczoną opozycją i zdobędzie czwartą kadencję z rządu. Czy w przebudowanym przez Viktora Orbána państwie utrata przez niego władzy jest jeszcze możliwa?

Michał Kokot

Miesiąc od wybuchu wojny w Ukrainie Fidesz w sondażach prowadzi nad startującymi wspólnie sześcioma partiami opozycji o 2-3 punkty procentowe. Według ostatnich szacunków w 199-osobowym parlamencie może liczyć – dzięki skomplikowanej mieszanej ordynacji wyborczej – nawet na 128 mandatów.

Wszystkie sondaże pokazują ten sam trend: opozycja straciła od jesieni niewielką przewagę nad Fideszem. Wojna w Ukrainie zaś ustabilizowała poparcie dla rządzących, które obecnie wynosi 39-41 proc. Na blisko 4 proc. szacowane jest poparcie skrajnie prawicowej partii Nasza Ojczyzna (a dawniej satyryczna Partia Psa o Dwóch Ogonach może liczyć na 2 proc. głosów). Odsetek niezdecydowanych szacowany jest na blisko 16 proc.

Poparcie dla Fideszu krzepnie mimo pograżania się Węgier w międzynarodowej izolacji. Z powodu prorosyjskiej postawy Viktora Orbána zerwany został szczyt ministrów obrony Grupy Wyszehradzkiej zaplanowany w tym tygodniu w Budapeszcie. Przyjazdu odmówiła najpierw czeska minister obrony, a następnie polski minister Mariusz Błaszczak, polityk PiS, partii, która od lat stawiała na ścisły sojusz z Orbánem.

Jednak dla Węgrów, których tradycyjnie mało zajmują tematy międzynarodowe, fakty te zdają się mieć mniejsze znaczenie. Orbán powtarza swojemu elektoratowi od wybuchu wojny w Ukrainie, że nie zamierza dalej zastrzekać sankcji wobec Rosji (dzięki importowi rosyjskiej ropy po ulgowych cenach ceny paliwa na Węgrzech są nadal względnie niskie) ani pozwalać na przepuszczanie transportów broni dla Ukrainy przez węgierskie terytorium, by nie zaogniać stosunków z Kremlm.

– Stawką niedzielnych wyborów jest wojna lub pokój – mówił premier w tym tygodniu w prorządowej telewizji HirTV, dodając: – Uważamy, że to wojna rosyjsko-ukraińska, a my jesteśmy Węgrami.

Orbán straszy: „Kijów dogaduje się z opozycją”

Zjednoczoną opozycję, którą rządzący nazywają „lewicą” (choć są tam również ugrupowania centrowe i liberalne), Orbán oskarża o igranie z wojną, a – na ostatniej prostej kampanii – o „sprzymierzenie się z Ukraińcami”. Prorządowy dziennik „Magyar Nemzet” napisał wręcz ostatnio, że Péter Márki-Zay, kandydat opozycji na premiera, miał rozmawiać potajemnie z Wołodymyrem Zelenkim, któremu obiecał rzekomo dostawy broni, jeśli opozycja wygra wybory.

„Przypadkiem” artykuł ten pojawił się dwa dni po aferze związanej z węgierskim ministerstwem spraw zagranicznych. Niezależny portal Direkt 36 opisał, jak przez lata sieć MSZ był infiltrowana przez rosyjski wywiad. Węgrzy nie tylko nie zdołali temu zapobiec, ale też nie ostrzegli swoich partnerów z UE i NATO, co w takich przypadkach jest zasadą. Direkt 36 napisał, że nadzór nad bezpieczeństwem pogorszył się, gdy szefem MSZ został Péter Szijjártó, który doprowadził do podpisania umowy na rozbudowę przez Rosjan elektrowni atomowej w Paks (piszemy o tym obok). Szijjártó dostał pod koniec ubiegłego roku rosyjski Order Przyjaźni z rąk ministra Siergieja Ławrowa.

Szijjártó od kilku dni dwoi się i troi, by udowodnić, że publikacja tekstu o bulwersującej aferze w jego ministerstwie to spisek. Stwierdził, że artykuł był inspirowany przez Ukraińców, którzy chcą wymusić na Węgrach dostawy broni przez ich terytorium. W tej sprawie wezwał na dywanik nawet ukraińskiego amba-



Stawką niedzielnych wyborów jest wojna lub pokój – mówi Viktor Orbán. – Uważamy, że to wojna rosyjsko-ukraińska, a my jesteśmy Węgrami

sadora w Budapeszcie i napomniął, by „Ukraina nie angażowała się w węgierską kampanię wyborczą”.

Opozycja: to głosowanie za lub przeciw Putinowi

Opozycja próbuje przedstawić w kampanii Orbána jako otwartego sprzymierzeńca Putina i ogłosić wybory jako plebiscyt za opowiedzeniem się Węgier za pozostaniem częścią Zachodu, a nie dołączeniem do rosyjskiej orbity wpływów.

Ale kampania idzie jej niewspółmiernie słabiej w porównaniu z Fideszem, który rzucił na nią w tym roku ogromne środki.

Jak wyliczyła w środę organizacja Transparency International, zajmująca się tropieniem korupcji, na samą kampanię billboardową Fideszu poszło w tym roku aż 3 mld forintów (ok. 38 mln zł). Zjednoczona opozycja była w stanie wydać tylko 309 mln forintów, czyli prawie dziesięć razy mniej.

Skąd tak olbrzymie dysproporcje? Na rzecz Fideszu agitowało również państwo, z pieniędzy podatników. Na kilka tygodni przed wyborami w całych Węgrzech pojawiły się tysiące plakatów opatrzonych napisem „informacja rządowa”. Orbán przekonywał z nich rodaków, że zapewni im „bezpieczeństwo i stabilizację” w czasie wojny w sąsiedniej Ukrainie. Na kampanię rządową poszedł ponad miliard forintów, czyli jedna trzecia wszystkich wydatków. Dodatkowo na rzecz Fideszu agitowała też organizacja o nazwie Forum Współpracy Obywatelskiej (CÖF), która na plakaty uderzające w opozycję wydała 633 mln forintów. Wbrew nazwie CÖF bowiem

Sojusz energetyczny Orbána z Putinem Rosjanie wycofują się z budowy elektrowni w Paks?

Według portalu 24.hu Rosatom zasygnalizował Węgom, że może wycofać się z rozbudowy elektrowni jądrowej Paks II. Powodem mają być nałożone przez Europę sankcje, które utrudnią rozliczenie tego kontraktu.

Inwestycja warta 12 mld euro miała być w 80 proc. finansowana z kredytu pochodzącego z Rosji. Rosyjskie spółki miały również obsługiwać 60 proc. wartości kontraktu spółki oraz mieć monopol na dostarczanie paliwa na dziesięć lat. Oficjalnie Węgrzy zaprzeczają, by kontrakt miał zostać rozwiązany (centrala Rosatomu w Moskwie nie komentuje zaś sprawy).

Prawdziwym powodem kłopotów ma być jednak problem z finansowaniem tej inwestycji. Rosjanie nie są już bowiem w stanie zagwarantować linii kredytowej o wartości 10 mld euro, jaka jest potrzebna do sfinansowania inwestycji. A to właśnie kwestia finansowania była jedną z przyczyn, dla których Węgrzy mieli zdecydować się na wybór Rosji, nie organizując przetargu (rosyjskie banki miały bez problemu dać kredyt).

Innym powodem zdecydowania się na współpracę z Rosjanami miał być brak wymogu przejrzystości w rozliczaniu inwestycji, co było na rękę Węgom. Głównym wykonawcą po stro-

nie węgierskiej miał być Lőrinc Mészáros, najbogatszy oligarcha w kraju i kolega szkolny Orbána. Jest właścicielem łańcucha spółek, które tworzą finansowy ekosystem Fideszu.

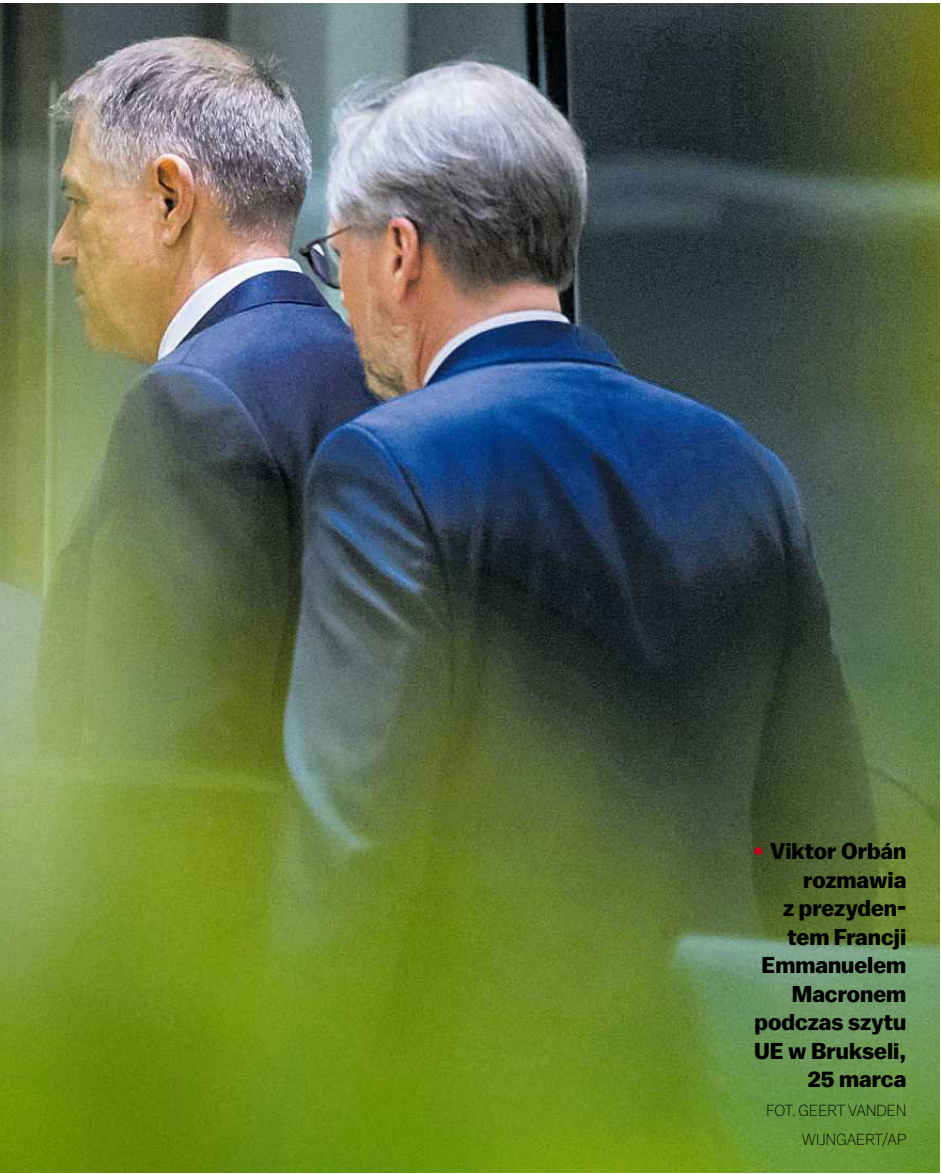
O kłopotach z budową Paks II mówi się na Węgrzech od co najmniej kilku tygodni. Na początku marca o tym, że projekt praktycznie został anulowany, pisał węgierski tygodnik „HVG”, za jeden z powodów uważając też brak chęci do współpracy zewnętrznych podwykonawców z Rosjanami: Amerykanów z GE, którzy mieli stworzyć turbiny do elektrowni, oraz Niemców z Siemensu, odpowiedzialnych za systemy sterowania nimi.

Według Andrasa Deaka, badającego rynek energii, inwestycja nie była dobrze przygotowana. – Istniały zwłaszcza wątpliwości, czy dostarczający turbiny koncern GE wraz z Siemensem będą w stanie spełnić warunki i zbudować je na Węgrzech. Trzeba również pamiętać, że z punktu widzenia technologicznego dostosowanie rozbudowanej poradzieckiej elektrowni, takiej jak Paks, do standardów bezpieczeństwa obowiązujących w Unii Europejskiej jest bardzo trudne, jeśli nie niemożliwe – mówi „Wyborczej” węgierski ekspert. ●

Michał Kokot

W niedzielę wybory na Węgrzech

grać?



• Viktor Orbán rozmawia z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem podczas szczytu UE w Brukseli, 25 marca

FOT. GEERT VANDEN WIJNGAERT/AP

zajmuje się od lat współpracą jedynie z Fideszem. Jak zwykle, tak i w tym roku organizowało wielkie święto niepodległości w połowie marca, na które zjechało pół miliona zwolenników Orbána.

CÓF od dawna współfinansuje kampanię Fideszu, by obejść oficjalne limity kampanijne. Skąd bierze na to środki? Ze spółek skarbu państwa. Przed poprzednimi wyborami w 2018 r. organizacja dostała nagle ponad pół miliarda forintów z państwowej spółki energetycznej MVM. Przed tegorocznymi – ponad 200 mln forintów dotacji od spółki, do której należy państwowa loteria, oraz kilkadziesiąt milionów od jednego z państwowych banków.

Dokładna suma dotacji nie jest jednak znana i sponsorzy nie muszą jej ujawniać. W tym celu przed dwoma laty Fidesz znówelizował konstytucję i zawężił definicję tego, czym są środki publiczne. Oznacza to również, że do wielu powołanych przez rząd fundacji nie ma w ogóle wglądu – w tym do tych należących do fundacji, które stały się właścicielami największych spółek państwowych – m.in. węgierskiego koncernu paliwowego MOL i farmaceutycznego Gedeon Richter.

Fundacje te zostały powołane na wypadek, gdyby Fidesz przegrał wybory. Miały zapewnić, by spółki państwowe w przypadku przegranej pozostały w rękach ludzi z partii Orbána.

System wyborczy na zamówienie Orbána

Jesienią bowiem rzeczywiście wydawało się, że zjednoczona opozycja ma wielkie szanse na to, by wybory na Węgrzech wygrać.

Jednak wobec dobrze naoiliwionej maszyny kampanijnej Fideszu jest to bardzo trudne. Nie tylko dlatego, że opozycja nie dysponuje takim środkami jak Fidesz, który ma je w stopniu w zasadzie nieograniczonym i kontroluje przekaz 80 proc. rynku medialnego w kraju. Problemem były również trudności organizacyjne.

Opozycja spóźniła się z organizacją kampanii, bo niespodziewany zwycięzca prawyborów Péter Márki-Zay musiał założyć najpierw swój sztab i znaleźć do niego ludzi. Partie opozycyjne długo były również zajęte ustalaniem miejsc na wspólnych listach wyborczych, nie chcąc zbyt wiele oddać konkurentom – choć i tak na zewnątrz pokazywały raczej dyscyplinę, nie dając Fideszowi wielu powodów do atakowania ich za kłótniowość.

Opozycji nie sprzyja jednak przede wszystkim system wyborczy, który Fidesz skonstruował pod siebie. Partia przed wyborami w 2014 r. tak zmieniła kształty jednomandatowych okręgów wyborczych, by jak największa liczba mandatów przypadła właśnie jej.

JOW-y są tymczasem kluczowe do wygrania wyborów na Węgrzech. Większość z tych 106 mandatów bierze zazwyczaj Fidesz. Dochodzą do tego 93 mandaty obsadzone z list krajowych. Ponieważ większość okręgów jednomandatowych bierze Fidesz, opozycja musi mieć bardzo dobry wynik na listach krajowych. W skali całych wyborów chodzi w sumie o przewagę ok. 3-4 punktów procentowych nad Fideszem, by mieć większość w 199-osobowym parlamencie. To zaś w warunkach narzuconych przez system Orbána jest trudne do zrealizowania. ●

Rośnie stawka wyborów nad Dunajem

Czy Węgry dalej będą przyczółkiem putinizmu w Unii Europejskiej?

Rząd Fideszu zdecydował się na przesłanie, które ma wywołać na Węgrzech moment „zjednoczenia wokół flagi”, czyli premię przy wyborczych urnach. Dwa filary tego przesłania: pokój i tania energia.

Péter Krekó*

15 marca Węgry obchodziły rocznicę podjęcia swojej walki o suwerenność. Ta walka była prowadzona przeciwko Habsburgom, ale ostatecznie została przerwana przez połączone siły imperiów austriackiego i rosyjskiego w 1849 r.

Premier Viktor Orbán wygłosił przemówienie, które nie koncentrowało się na historii, tylko podkreśliło znaczenie zachowania odpowiedniego dystansu między Węgrami a Rosją, Ukrainą, UE i USA. Powiedział również, że Węgry muszą utrzymać niskie ceny energii, której kluczowymi warunkami są rosyjski gaz i energia ją-

wa”. Biorąc pod uwagę, że Polska i Słowenia były w ostatnich latach postrzegane jako sojusznicy Orbána, ta sytuacja pokazuje, jak bardzo Orbán stał się odizolowany. Choć w kwestii sankcji w większości płynie z prądem UE i NATO, robi to niechętnie. Wynika to z trzech powodów.

Pierwszy z nich ma charakter ekonomiczny. W ciągu ostatnich 12 lat Orbán zacieśnił więzy Węgier z Rosją Putina i innymi wschodnimi dyktaturami, opowiadając się za pragmatyzmem w handlu zagranicznym i biznesie. Drugi powód jest ideologiczny. Choć powoływał się na względy pragmatyczne i „interesy narodowe”, bliskość między Węgrami Orbána a Rosją Putina staje się coraz bardziej widoczna. Trzeci powód ma charakter geostrategiczny: Orbán miał nadzieję, że jego polityka ostatnich 12 lat wpisze się w nowy porządek świata, któ-

Jednak już po tygodniu badania nastrojów rząd Fideszu zdecydował się na „zwycięskie” przesłanie, które ma wywołać na Węgrzech moment „zjednoczenia wokół flagi”, czyli premię przy wyborczych urnach. Dwa filary tego przesłania zostały powtórzone przez Orbána w przemówieniu z 15 marca: pokój i tania energia. Orbán wyczuł obawy o bezpieczeństwo swoich wyborców i stara się zachować ciągłość z przedwojenną retoryką putinofilską.

Jeśli Orbán pozostanie u władzy po wyborach 3 kwietnia, będzie rozbił jedną sankcję i wykorzystywał ją jako kartę przetargową w przyszłych decyzjach Rady Europejskiej, szantażując swoich tzw. sojuszników wetem. Unijne fundusze naprawcze są niezwykle ważne dla Węgier, a nawet mówiący o wartościach Europy Emmanuel Macron wydaje się skłonny do ich uwolnienia, aby utrzymać jedność UE i osiągnąć swoje cele podczas francuskiej prezydentury.

Widmo putinizmu wciąż wisi nad Europą, a w szczególności nad Węgrami. Najważniejsze jest to, że UE – która okazała się bardziej efektywna i odporna na obecne wstrząsy, niż wielu sądziło – dostrzega to zagrożenie i podejmuje działania.

Dwa niezbędne kroki to: przeciwdziałanie sponzorowanej przez państwo węgierskie prorosyjskiej dezinformacji, której celem jest podważenie jedności zachodnich sojuszy, a w przypadku kontynuowania przez Orbána prorosyjskiej polityki – objęcie Węgier reżimem sankcji. ●



*Péter Krekó jest dyrektorem Political Capital Institute, analitykiem CEPA, wykłada na Uniwersytecie Cambridge.

Widmo putinizmu wciąż wisi nad Europą, a w szczególności nad Węgrami. Najważniejsze jest to, że UE – która okazała się bardziej efektywna i odporna na obecne wstrząsy, niż wielu sądziło – dostrzega to zagrożenie i podejmuje działania.

PÉTER KREKÓ

drowa. Nie potępiając brutalnego ataku Rosji na suwerenność Ukrainy, podkreślił jedynie znaczenie utrzymania pokoju, mówiąc, że Węgry nie powinny się znaleźć „między rosyjskim młotem a ukraińskim kowadłem”. Zjednoczoną opozycję w kraju, która wezwała do wspólnej reakcji Zachodu na konflikt, nazwał „podżegaczami wojennymi”.

Gdy Orbán został zapytany przez dziennikarza, dlaczego nie przyłączył się do wizyty premierów Polski, Czech i Słowenii w atakowanym przez Rosjan Kijowie, odpowiedział jego rzecznik prasowy: „Premier wie o wizycie, ale w tej chwili nie zamierza jechać do Kijo-

ry wyobraża sobie jako zmierzch Zachodu i powstanie Wschodu.

Orbán był przekonany, że Putin nie atakuje Ukrainy. Gdy to zrobił, przez tydzień w komunikacji rządowej panował chaos. Rząd wysyłał do wyborców praktycznie każdy możliwy komunikat, od najbardziej jastrzębich proatlantyckich po prorosyjskie teorie spiskowe. Orbán po początkowym wahaniu poparł sankcje, zadzwonił do Zelenskiego i wpuścił ukraińskich uchodźców. Węgry przestały blokować starania Ukrainy o wejście do UE i NATO i wydawało się, że węgierska dyplomacja może wrócić do normalności.

wyborcza.pl

• Więcej na Wyborcza.pl

Dlaczego Chersoń padł

Mieszkańcy Chersonia mimo represji dalej protestują przeciwko rosyjskiej okupacji. Jak to się jednak stało, że Rosjanie zajęli miasto?

Bartosz T. Wieliński

Połozony przy ujściu Dniepru do Morza Czarnego 300-tysięczny Chersoń to jedyne duże ukraińskie miasto zajęte przez rosyjskie wojska. Od 1 marca w pełni doświadcza uroków „ruskiego miru”. W mieście nie ma benzyny, nie ma lekarstw dla chronicznie chorych, jest coraz mniej żywności. Ludzie stoją w wielogodzinnych kolejkach – nie tylko do sklepów, gdzie reglamentuje się sprzedaż towarów, ale też do bankomatów. Miasto jest plądrowane przez rosyjskich żołnierzy. Są doniesienia o gwałtach. Rosjanie, rozdając mieszkańcom pomoc humanitarną, często spotykają się z odmową, a transportów z żywnością przysyłaną przez ukraiński rząd nie wpuszczają.

Rosjanie chcą zastraszyć mieszkańców

Od pierwszego dnia okupacji mieszkańcy Chersonia wychodzą protestować z ukraińskimi flagami. Na początku rosyjscy żołnierze reagowali na demonstracje spokojnie, w ostatnich dniach używali jednak przeciwko protestującym gazu łzawiącego, strzelali w powietrze.

Jednocześnie próbują zastraszyć mieszkańców. Trwają rewizje w mieszkaniach działaczy i aresztowania podejrzewanych o organizowanie protestów. Wśród uprowadzonych jest Serhij Czudnowycz, lokalny duchowny ukraińskiego Kościoła prawosławnego, czy Oleksandr Knyha, dyrektor chersońskiego teatru. Od lokalnych polityków, którzy pozostali w mieście, Rosjanie nieustannie żądają informacji o „faszystach”. Mimo to mer miasta Ihor Kołychajew nakazał wywieszenie na gmachu swojego urzędu wielkiej ukraińskiej flagi.

Ukraińskie władze alarmują, że Rosjanie planują zorganizowanie w okupowanym mieście referendum w sprawie powołania wzorowanej na pseudopaństewkach w Donbasie Chersońskiej Republiki Ludowej. Radni obwodowi zawczasu podjęli uchwałę, że sprzeciwiają się jakimkolwiek nowym porządkom, które chcieliby zaprowadzić Rosjanie.

Sami okupanci ciągle nie zdecydowali się na powołanie nowego pseudopaństwa, co by-

łoby wstępem do aneksji miasta i okolic przez Rosję. Jednym z powodów jest to, że nie udało im się wciąż spacyfikować mieszkańców. Amerykański wywiad wojskowy kilka dni temu oświadczył nawet, że Rosjanie nie kontrolują już sytuacji w Chersoniu.

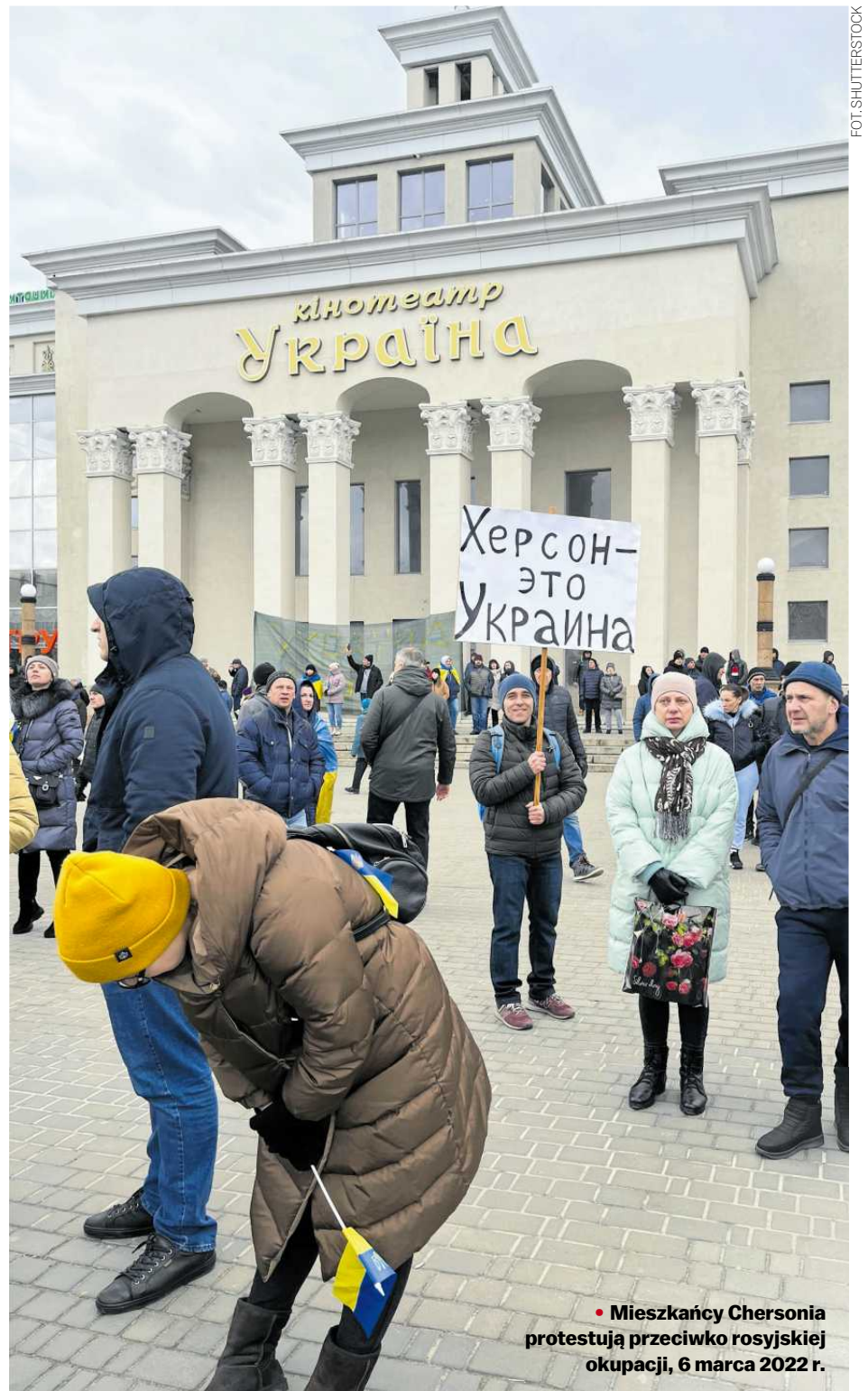
Obecnie sytuacja w mieście jest niejasna. Pod Chersoń od północy podchodzi ukraińska armia. Ukraińcy przeprowadzili już kilka udanych ataków na podmiejskie lotnisko, na którym stacjonowały rosyjskie śmigłowce. Zapowiadany atak na Chersoń jeszcze nie nastąpił.

Głupota lub zdrada

Padają jednak pytania o to, dlaczego Ukraina utraciła to miasto. Na północy, mimo zmasowanych ataków, Charków, Sumy czy Czernihów pozostały w ukraińskich rękach. Chersoń otoczono i zajęto po dwóch dniach walk. Światło na to, co działo się wówczas w mieście, rzuca reportaż Eleny Kostiuzenko, dziennikarki niezależnej rosyjskiej „Nowej Gazety”. Materiał opublikowano w jednym z ostatnich numerów, zanim redakcja pod presją Kremla zawiesiła działalność. Nadzorujący internet Roskomnadzor oraz rosyjska prokuratura generalna wymusiły też usunięcie reportażu Kostiuzenko z internetu.

– Głupota lub zdrada, prawdopodobnie jedno i drugie – mówi „Nowej Gazecie” o sytuacji sprzed miesiąca były gubernator obwodu chersońskiego Andriej Gordiejew. Wylicza, że przesmyk między obwodem chersońskim a Krymem – jedyna droga, którą mogły jechać rosyjskie wojska – miał być zaminowany. Miny jednak tuż przed inwazją usunięto. Na podejściu pod Chersoń nie wysłano wojska, lecz straż graniczną, która do walki się nie nadaje. Nie wykorzystano szerokich kanałów irygacyjnych. Gdyby wypełniono je wodą i wysadzono przepuszczone nad nimi mosty, stanowiłyby poważną przeszkodę dla przesuwających się na północ Rosjan. Nie wysadzono też mostów na Dnieprze.

Urzędnicy, którzy mieli bronić Chersonia, błyskawicznie ewakuowali się z miasta. Ochotnicy próbujący go bronić zostali przez Rosjan zmasakrowani. ●



• Mieszkańcy Chersonia protestują przeciwko rosyjskiej okupacji, 6 marca 2022 r.

Ukraińskie władze alarmują, że Rosjanie planują zorganizowanie w okupowanym mieście referendum w sprawie powołania wzorowanej na pseudopaństewkach w Donbasie Chersońskiej Republiki Ludowej. Radni obwodowi zawczasu podjęli uchwałę, że sprzeciwiają się jakimkolwiek nowym porządkom, które chcieliby zaprowadzić Rosjanie

Ukraińcy chcą ukarania Białorusi za wspieranie agresora

Rosyjskie lotnictwo wykorzystuje bazy lotnicze na Białorusi

W ostatnich dniach Rosjanie wycofują siły spod Kijowa, a Ukraińcy odzyskują teren. Udało im się m.in. przejąć kontrolę nad korytarzem prowadzącym od południa do miasta Sumy tuż pod granicą z Rosją, odciętego praktycznie od początku rosyjskiego najazdu.

Zapowiadany przez Moskwę jako gest „dobrej woli” odwrót na północy (w rzeczywistości chodzi o wycofanie na Białoruś ciężko wykrwawionych jednostek i przegrupowanie ich) nie oznacza, że Rosjanie odpuszczają wojnę. Walki trwają w obwodach ługańskim i donieckim. Bronią się też oblężony Mariupol. A Rosja wycofa-

nie jednostek pancernych i piechoty zmechanizowanej kompensuje atakami za pomocą artylerii i lotnictwa.

W tym celu wykorzystują bazy lotnicze na Białorusi, m.in. w Homlu, Baranowiczach, Lidzie czy Bobrujsku. Na liście lotnisk wykorzystywanych przez rosyjską armię pojawił się też port w Brześciu, niecałe 20 km od granicy z Polską, czyli z NATO.

– Rosja zaczęła bardzo intensywnie korzystać z tej bazy. Wcześniej nie była przez nią wykorzystywana – mówi Jurij Ignat, rzecznik dowódcy ukraińskich sił po-

wietrznych. W Brześciu nie działa jednak wojskowa baza lotnicza, tylko cywilne lotnisko, które przed wojną obsługiwało połączenia z Moskwą i Kaliningradem, a także samoloty czarterowe wożące białoruskich turystów do Bułgarii i Egiptu.

Ataki z baz na Białorusi są dla rosyjskich pilotów bezpieczniejsze. Mają stamtąd o wiele bliżej do celów w Ukrainie, niż gdyby mieli startować z Rosji. To oznacza mniejsze ryzyko wykrycia i zestrzelenia przez ukraińską obronę przeciwlotniczą, która ciągle funkcjonuje (Ukraińcy twierdzą, że zestrzelili po-

nad 130 rosyjskich samolotów). Atak z terytorium Białorusi daje też Ukraińcom mniej czasu na namierzenie odpalonych przez rosyjskie samoloty rakiet i ich zestrzelenie.

Białoruś zezwala Rosji na pełne wykorzystanie swojego terytorium i przestrzeni powietrznej do atakowania Ukrainy. Jednak reżim Aleksandra Łukaszenki – mimo zapowiedzi zachodnich wywiadów – ciągle wzbrania się przed wsparciem rosyjskiej napaści na Ukrainę. Powodem jest zły stan białoruskiej armii, która w konfrontacji z ukraińskimi żołnierzami mogłaby zo-

stać kompletnie rozbita. Niewykluczone, że część białoruskich żołnierzy przesłabych na stronę obrońców. W Ukrainie już walczą złożony z białoruskich ochotników Batalion im. Kastusia Kalinowskiego.

Ukraińcy chcą ukarania Białorusi za wspieranie Rosji. Od Polski oczekują, że zamknie przejścia graniczne z tym krajem.

– Rozmawiamy z polskim rządem, by zupełnie zamknął granicę z Białorusią, nawet jeśli takiej decyzji nie podejmie Unia Europejska – mówił Andrij Deszczycia, ambasador Ukrainy w Polsce. ●

Bartosz T. Wieliński

Czy Putin jest wprowadzany w błąd?

Z informacji amerykańskich służb wynika, że ludzie wokół Władimira Putina boją się mówić mu prawdę o przebiegu kampanii w Ukrainie i efektach sankcji. A nieuchronne uświadomienie sobie tego przez Putina zwiększyło napięcia na Kremlu. Moskwa zaprzecza.

Maciej Czarnecki

– Jedną z pięć achillesowych auto-kracji jest to, że w takim systemie nie ma ludzi, którzy mówią prawdę rządzącym lub mają taką możliwość. Właśnie to widzimy w Rosji – ocenił sekretarz stanu Antony Blinken.

W środę USA odtajniły informacje wywiadowcze, które na to wskazują. A w czwartek potwierdził je szef brytyjskiego wywiadu elektronicznego GCHQ.

– Uważamy, że Putin jest wprowadzany w błąd co do postępów rosyjskiej armii i tego, jak mocno rosyjska gospodarka jest osłabiana przez sankcje, bo jego wysocy rangą doradcy boją się mówić mu prawdę – powiedziała reporterom rzeczniczka Białego Domu Kate Bedingfield.

Dodała, że według amerykańskich informacji uświadomienie sobie tego przez rosyjskiego przywódcę spowodowało „utrzymujące się napięcie” między nim a dowódcami wojskowymi.

Dotyczy to również ministra obrony Siergieja Szojgu, który do niedawna był jednym z najbardziej zaufanych ludzi prezydenta. Szojgu przez kilkanaście dni inwazji nie pojawiał się publicznie, według doniesień ukraińskich władz i niezależnych rosyjskich redakcji z powodu problemów z sercem.

Według amerykańskiego wywiadu Putin miał autentycznie nie wie-

dzieć, że w ataku na Ukrainę uczestniczą i giną poborowi.

– To wojna Putina. On ją rozpętał. Fakt, że nie ma pełnych informacji o porażkach swoich wojsk w Ukrainie, jest trochę niepokojący – przyznał rzecznik Pentagonu John Kirby. I dodał, że może się to odbić na negocjacjach pokojowych z Ukrainą. – Jeśli nie ma pełnych informacji o tym, jak kiepsko mu idzie, to jak jego negocjatorzy mają wypracować trwale porozumienie? – pyta retorycznie Kirby.

Bojaźń na Kremlu

O zupełnym braku krytycznych opinii na Kremlu mówiło się już od pewnego czasu. Wielu komentatorów właśnie tym tłumaczy strategiczny błąd, jakim jest rozpętanie wojny, oraz błędne oczekiwania Putina, że Ukraińcy nie będą stawiać zacieklego oporu, a rosyjska armia szybko zainstaluje w Kijowie marionetkowy reżim.

Strach paraliżujący doradców widać było podczas dziwnego, retransmitowanego w rosyjskiej telewizji spotkania z Putinem w sprawie uznania niepodległości samowznających „republik ludowych” w Doniecku i Ługańsku, kiedy rosyjski przywódca upokorzył szefa wywiadu zagranicznego Siergieja Naryszkina.

Jak zauważa „New York Times”, atmosferę bojaźni na Kremlu mogło zwiększyć osadzenie w areszcie domowym szefów 5. służby FSB zaj-



• Prezydent Władimir Putin i minister obrony Siergiej Szojgu

FOT. MIKHAIL KLIMENTYEV/AP

mującej się wywiadem zagranicznym i odpowiedzialnej za pracę w Ukrainie.

O tym, jak Putin reaguje na najłżejszą krytykę, świadczą wieści z ostatnich dni o zdymisjonowaniu czterech prominentnych doradców rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa, którzy na początku marca podpisali list otwarty wzywający do wstrzymania walk w Ukrainie.

O tym, jak Putin reaguje na najłżejszą krytykę, świadczą wieści o zdymisjonowaniu czterech prominentnych doradców rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa, którzy na początku marca podpisali list otwarty wzywający do wstrzymania walk w Ukrainie

Zdymisjonowani naukowcy to dyrektor Instytutu Europy Rosyjskiej Akademii Nauk (RAN) Aleksiej Gromyko, szef Instytutu Studiów Amerykańskich i Kanadyjskich RAN Siergiej Rogow, współpracownik Instytutu Aleksandr Panow oraz dyrektor Centrum Bezpieczeństwa Euroatlantyckiego Uniwersytetu MGIMO Aleksandr Nikitin.

Wywiad brytyjski: Reżim rosyjski już wie, że popełnił błąd

Informacje Amerykanów poniekąd potwierdził w czwartkowym przemówieniu w Australii sir Jeremy Fleming, szef brytyjskiego wywiadu GCHQ. Mówił, że Putin nie docenił ukraińskiego oporu, odpowiedzi Zachodu i kłopotów rosyjskiej armii.

– Składa się to na strategicznie błędną kalkulację, przed którą ostrzegali Putina zachodni przywódcy. To jego osobista wojna, której koszty ponoszą niewinni ludzie w Ukrainie i w coraz większym stopniu także zwykli Rosjanie – powiedział Fleming.

Dodał, że jego zdaniem niemożność osiągnięcia szybkiego zwycięstwa musiała zasiać niezgodę na Kremlu. – Choć uważamy, że doradcy Putina boją się mówić mu prawdę, reżim musi zdawać sobie sprawę z tego, co się dzieje i jak bardzo mylił się w ocenach – dodał Fleming.

Wspomniał o coraz częstszych doniesieniach o tym, że rosyjskim żołnierzom brakuje sprzętu i mają niskie morale, „odmawiają wykonywania rozkazów, sabotują własny sprzęt, a nawet przypadkowo zestrzelili własny samolot” (nie podał szczegółów tego ostatniego zdarzenia).

Szef GCHQ ocenił też, że Putin już przed inwazją dokonał „strategicznego wyboru”, by sprzymierzyć się z Chinami, ale między oboma krajami występują napięcia. Dla obu współpraca niesie liczne ryzyka, a jeśli Chiny marzą o tym, by przewodzić światu, to „bliski sojusz z reżimem, który rozmyślnie i nielegalnie ignoruje wszelkie normy, temu nie służy”.

Moskwa: Amerykanie nic nie rozumieją

Podczas czwartkowej konferencji prasowej na wieści zachodnich wywiadów zareagował rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow. Przekonywał, że ani Departament Stanu, ani Pentagon nie mają pojęcia o tym, co się dzieje w Moskwie.

– Oni po prostu nie rozumieją, co się dzieje na Kremlu – stwierdził. – Nie rozumieją prezydenta Putina, nie rozumieją, jak podejmowane są decyzje, i nie rozumieją stylu naszej pracy – powiedział Pieskow, dodając, że to niepokojące, ponieważ „takie totalne nieporozumienie prowadzi do błędnych decyzji, które mają złe konsekwencje”. ●

Szef NATO: Rosyjskie siły się nie wycofują

Rosyjskie siły w Ukrainie nie wycofują się, następuje za to ich przegrupowanie. Moskwa wielokrotnie kłamała, mówiąc o swoich zamiarach, dlatego będziemy ją sądzić po czynach, nie słowach – ostrzega szef NATO Jens Stoltenberg.

– W ostatnich miesiącach nasza sytuacja, jeśli chodzi o bezpieczeństwo, dramatycznie się pogorszyła. Brutalna inwazja na Ukrainę dokonana przez prezydenta Putina jest szokująca, ale nie jest niespodzianką – stwierdził Stolten-

berg na czwartkowej konferencji prasowej zwołanej z okazji prezentacji dorocznego raportu NATO za rok 2021.

– NATO publicznie dzieliło się ustaleniami wywiadowczymi. Wielokrotnie ostrzegaliśmy, że Rosja rozpocznie inwazję na Ukrainę na wielką skalę – przypominał. Zapewnił także, że Sojusz, choć „przygotowywał się na najgorsze”, do końca robił, co mógł, by powstrzymać wojnę. Po czym odniósł się do ostatnich zapewnień Rosjan, którzy twierdzą, że zakończyli pierwszą fazę wojny i teraz koncentrują się wyłącz-

nie na „wyzwoleniu” Donbasu, częściowo kontrolowanego od 2014 r. przez wspieranych przez Moskwę separatystów.

– Słyszeliśmy ostatnie oświadczenia, z których wynika, że Rosja ograniczy operacje zbrojne wokół Kijowa i na północy Ukrainy. Jednak Rosja już wiele razy kłamała na temat swoich zamiarów, dlatego możemy ją sądzić wyłącznie po czynach, nie po słowach – stwierdził wczoraj szef NATO.

– Według naszych informacji wywiadowczych rosyjskie jednostki nie wycofują się, ale zmieniają

pozycję – stwierdził Stoltenberg. – Rosjanie próbują się przegrupować, zaopatrzyć swoje oddziały i wzmocnić ofensywę w rejonie Donbasu. Jednocześnie utrzymują nacisk na Kijów i inne miasta, więc możemy się spodziewać dodatkowych akcji ofensywnych, których skutkiem będzie jeszcze większe cierpienie – wyliczał szef NATO.

– Rosja musi zakończyć tę bezsensowną wojnę. Wycofać wszystkie swoje oddziały i zaangażować się w rozmowy w dobrej wierze – dodał, sugerując, że w czasie do-

tychczasowych spotkań ze stroną ukraińską Rosjanie nie prowadzili poważnych negocjacji.

Przypomniał, że NATO zareagowało „szybko i zdecydowanie na rosyjską inwazję na Ukrainie”.

Zapewnił, że dzięki pomocy Sojuszu ukraińskie siły są dziś „większe, lepiej wyposażone, lepiej wyszkolone i lepiej dowodzone niż kiedykolwiek”. – To wyszkolenie, ten sprzęt wykorzystują dziś na linii frontu z odwagą, która stała się inspiracją dla świata – stwierdził Stoltenberg. ●

Marta Urzędowska

W PONIEDZIAŁEK I WTOREK W „WYBORCZEJ”

Egzamin ósmoklasisty

- Przykładowe arkusze egzaminacyjne z rozwiązaniami
- Testy z matematyki i języka polskiego
- Doskonała metoda powtórki przed egzaminem ósmoklasisty

W poniedziałek - matematyka, **we wtorek** - język polski



**EGZAMIN
8-KLASISTY**

PiS odzyskuje wigor

Po 24 lutego wszystko się zmieniło. Uwierzyliśmy, że mamy szansę wygrać. Klub jest rozpalony do czerwoności i zmobilizowany – tak o nastrojach w partii opowiadają politycy PiS.

Agata Kondzińska

– Jak skupimy się na zadaniach, które mamy do wykonania, to sukces jest możliwy. Ludzie wierzą, że na trudne czasy trzeba odpowiedzialnych polityków. A każdy wie, że Jarosław Kaczyński dla Polski poświęcił wszystko – przekonuje poseł PiS.

„Polski ład” jako wielki niewypał

Rok 2022 dla obozu rządzącego nie zaczął się dobrze. Styczeń przyniósł drożyznę, podsłuchową aferę Pegasusa i chaos w prawie podatkowym związany z wprowadzeniem „Polskiego Ładu”. A na arenie międzynarodowej niezakończony spór z Brukselą o praworządność i przez to zamrożone unijne pieniądze w ramach Krajowego Planu Odbudowy (to 58 mld euro dotacji i tanich pożyczek).

Politycy obozu władzy w nieoficjalnych rozmowach mówili o najtrudniejszych 12 miesiącach. By utrzymać partię w ryzach i przygotować na wybory 2023 r., z rządu miał odejść wicepremier ds. bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński. Na ostatnim spotkaniu z parlamentarzystami, jeszcze przed agresją Rosji na Ukrainę, lider PiS już mobilizował swoich posłów.

Wysyłał w teren na spotkania z wyborcami. Stawiał przed nimi wyzwanie: wygrać dla PiS trzecią kadencję. Przestrzegał, że nie będzie łatwo, bo partia nie ma już oferty 500 plus, jest inflacja, a w podatkach bałagan. – Teraz wszystko się zmieniło. Ludzie znów uwierzyli, że mamy szansę wygrać. Klub jest rozpalony do czerwoności i zmobilizowany – mówi ważny polityk z partyjnej centrali przy ul. Nowogrodzkiej.

PiS: To my mieliśmy rację ws. Rosji

PiS już nie wspomina o „Polskim Ładzie”, który miał być sztandarowym programem wyborczym. Teraz są „systemowe zmiany, które mają dać ulgę podatnikom” od 1 lipca, w tym obniżenie stawki PIT z 17 do 12 proc. Na finiszu są też negocjacje Warszawa – Bruksela o odblokowaniu unijnych funduszy na KPO. Co uwiarygadniać mają prace nad prezydenckim projektem zmian w Sądzie Najwyższym likwidującym Izbę Dyscyplinarną. Choć tu wciąż wierzga Solidarna Polska Zbigniewa Ziobry, która pomysły Andrzeja Dudy określa kłękaniem przed Brukselą.

Na zapleczu władzy na różnych szczeblach toczą się wciąż rozmowy. – Pokazujemy im miny, na które wprowadza nas ten projekt. Dla nas to sprawa pryncypialna, Bruksela z bandyckich powodów blokuje pieniądze i nie możemy bandycie ulegać – słyszymy w otoczeniu Ziobry.

Wyjazd premierów Polski, Słowenii i Czech Mateusza Morawieckiego, Janeza Janszy i Petra Fiali oraz Kaczyńskiego do Kijowa też rozpalil rządzącą drużynę. A wizyty najważniejszych przywódców światowych nad Wisłą uruchomiły opowieść o wielkim znaczeniu Polski pod rządami PiS.

– Jest przekonanie, że mieliśmy rację w ostrzeganiu Rosji. To nasz prezydent Lech Kaczyński w Gruzji ostrzegał przed Putinem [w 2008 r. podczas wojny Gruzji z Rosją], a Europa Zachodnia myliła się w swoich ocenach – mówi poseł PiS.

Tusk – wróg nr 1 propagandy PiS

Wraz z wojną w Ukrainie wrócił też atak na głównego oponenta Donalda Tuska, którego



▲ Jarosław Kaczyński i Mateusz Morawiecki

FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

PiS przedstawia głównie jako sojusznika Putina. Niedawno Morawiecki oskarżał, że „Donald Tusk stoi na czele partii Nord Stream 2”. Wywodził, że skoro jest szefem Europejskiej Partii Ludowej, której częścią jest PO, to „ta partia stworzyła monopol gazowy dla Władimira Putina”. Nie wspomniał, że w EPL był do niedawna Fidesz Viktora Orbana, najbliższego sojusznika PiS w UE. Ani że Tusk wiele razy krytykował projekt Nord Stream 2, a przed rokiem mówił, że to „błąd z kategorii niewybaczalnych”.

Z pomocą w oczernianiu lidera PO ruszyły zaprzyjaźnione z władzą media. W publicznej telewizji Tomasz Sakiewicz z „Gazety Polskiej” przekonywał, że „rząd Tuska zrobił wszystko, co mógł, żeby uzależnić Polskę od rosyjskiego gazu”. – Tylko przez to, że jeszcze przez dwa lata żył Lech Kaczyński, zanim Tusk pozwolił go zabić Putinowi, nie udało się tych działań podjąć na tyle mocno i na tyle głęboko, że mogliśmy to wszystko w czasie rządów PiS odkręcić – stwierdził Sakiewicz. Tusk pozwał go za te słowa.

Teraz PiS uważnie śledzi wojaże Tuska po Polsce. I tylko czeka na potknięcia. – Widziałam pani tego samotnego faceta na tle bloków? Albo nie, lepiej, z tymi traktorami? No jak się widzi takie obrazki, to wraca wiara w zwycięstwo – mówi posłanka PiS.

Wyjazd lidera PO do Starego Chabowa dotyczył problemów wsi i rolników. Pro-

rządowy portal wPolityce.pl szybko ogłosił: „Był >królem Europy<, stał się memem”. Opowieść o Tusku przy traktorach słyszę od kilku posłów PiS. W odpowiedzi pytam, czy widzieli obrazek, jak Jarosław Kaczyński szarpie się o mównicę w Kijowie z premierem Słowenii. Nie, moi rozmówcy takich obrazków nie widzieli. – A nawet jeśli tak było? To jakie szarpać? Szef nie należy do osób, które z kimś się szarpia. Na pewno efekt jakiegoś nieporozumienia językowego – wyjaśnia posłanka PiS.

Wojna dla PiS to alibi przed krytyką

PiS wykorzystuje również wojnę w Ukrainie jako alibi przed krytyką. Kaczyński już zapowiedział, czym będzie sprzeciw opozycji, by do konstytucji wpisać konfiskatę majątków rosyjskich oligarchów. – To droga do ratowania życia ludzi, w tym dzieci, kobiet, cywilów, którzy dziś giną w Ukrainie. Każdy, kto nie będzie chciał podnieść ręki za tą zmianą, to jakoś tam się będzie do tych zbrodni dokładał – ocenił prezes PiS w wywiadzie dla „Polska The Times” przejętego przez Orlen.

Znów pomaga wPolityce.pl. Przestrogi posła KO Borysa Budki, że „gra toczy się o to, czy ustrój Polski, w tym wymiar sprawiedliwości, będzie miał kształt taki, jak na wschodzie u Putina, i taki, jak chciałby Ziobro, czy będzie jednak w ramach europejskich standardów”, okrasza tytułem: „Absurd! Wojna w Ukrainie, a Budka straszy reformą sądownictwa...”.

PiS zbywa też uwagi opozycji, że do zajmowania majątków rosyjskich oligarchów wcale nie trzeba zmiany konstytucji. ●

Prawo i miłosierdzie na pograniczu

Żadnego wrażenia nie zrobił na polskich pogranicznikach wyrok sądu uznający wywózki uchodźców za niehumanitarne i niezgodne z prawem. Po raz trzeci wypchnęli za graniczny drut dwie kurdyjskie rodziny z siódmką dzieci.

Ci ludzie stoją teraz po białoruskiej stronie, za żyletkowym płotem, metr od granicy, naprzeciwko zabudowań polskiej wsi, i błagają o miłosierdzie. Przede wszystkim dla jednej z kobiet, która jest w trzecim miesiącu ciąży, ma gorączkę, krwimocz i czuje się coraz gorzej. Już nie może się wyprostować. Wczoraj konieczne było wezwanie do niej karetki pogotowia.

– Mogę zadzwonić, ale wiem, co mi odpowie. Że nie jeździ na terytorium Białorusi. Mogę zadzwonić do Straży Granicznej, ale wiem co mi odpowie. Nie dopuści do nielegalnego przekroczenia granicy – lekarka Paulina Bownik, która swoją wiedzę i zaangażowaniem wspiera od początku Grupę Granica i już badała tę pacjentkę, jest bezradna. – Podobno mieszkam w kraju, który jest katolicki i prorodzinny. Podobno politycy, którzy rządzą moim krajem,

mają w wielkim poważaniu wszelkie życie, w tym nienarodzone. Proszę was, zwykli ludzie, dzwonić: Kaja Godek, Ordo Iuris, wszystkie organizacje, które bronią życia – apeluje.

Kurdowie, którzy cierpią metr od terytorium RP, mają włączone telefony i powerbanki od aktywistów. Piszą do lekarzy, do aktywistów, do dziennikarzy, wysyłają zdjęcia i filmy. Zdecydowali, że nie będą umierać w milczeniu. Chcą, żeby dowiedział się o nich świat. Pomoc potrzebna jest też dzieciom, które płaczą z głodu. Wśród maluchów jest dwulatek, starszy chłopczyk z niepełnosprawnością intelektualną i 7-letnia Sita z ciemnymi oczami.

Dziewczynka ma wadę nerek, nosi pampersa i – jak mówi lekarka, która ją badała – jest najbardziej z całej grupy narażona na odwodnienie. 28 marca miała urodziny. Rodzina świętowała je znalezionymi w lesie herbatnikami, łamiąc je tak, żeby dla wszystkich wystarczyło.

Aktywiści i aktywistki Grupy Granica złożyli do Prokuratury Rejonowej w Hajnówce zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa narażenia zdrowia i życia przez funkcjonariuszy Straży Granicznej

z Placówki SG w Narewce. Przestępstwo polega na wywiezieniu 26 marca dwóch rodzin na polsko-białoruską granicę, zmuszenie do jej przekroczenia poza przejściem granicznym na stronę Białorusi i pozostawienie w lesie bez dostępu do schronienia, pożywienia i opieki medycznej. Kurdyjskie rodziny w związku z niehumanitarną polityką prowadzoną przez reżim białoruski nie mogą liczyć na zapewnienie im pomocy na terytorium Białorusi. W obecnych warunkach oznacza to dla nich ryzyko śmierci lub co najmniej poważnego uszczerbku na zdrowiu.

Sąd nie uwierzył tłumaczeniom, że celem działania funkcjonariuszy Straży Granicznej było nakarmienie i umożliwienie odpoczynku cudzoziemcom

– Trudno odnosić się do jednostronnych, subiektywnych, krzywdzących oraz godzących w dobre imię funkcjonariuszy Straży Granicznej opinii. W tej sprawie będą rozstrzygać inne instytucje – mówi Katarzyna Zdanowicz, rzeczniczka Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej.

W innej już rozstrzygnięty. W poniedziałek Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim – VII Zamięscowy Wydział Karny w Hajnówce stwierdził niezasadność, nielegalność i nieprawidłowość zatrzymania cudzoziemców, na które zażalenie złożył ich prawnik. To pierwsze orzeczenie polskiego sądu wskazujące na to, że wywózki na polsko-białoruskiej granicy są niehumanitarne, niezgodne z prawem i opierają się na nielegalnym rozporządzeniu – wydanym z przekroczeniem ustawowego upoważnienia.

Chodziło o zatrzymanie trzech Afgańczyków, którzy 29 sierpnia 2021 r. przekroczyli granicę polsko-białoruską w miejscu do tego nieprzeznaczonym. Uzasadnienie postanowienia jest miażdżące dla Straży Granicznej. Sąd nie uwierzył tłumaczeniom, że celem działania funkcjonariuszy było nakarmienie i umożliwienie odpoczynku cudzoziemcom.

W uzasadnieniu sędzia Joanna Panasiuk wskazuje, że „faktyczne zatrzymanie na celu miało wywiezienie cudzoziemców na granicę polsko-białoruską w nocy – poza zasięgiem wzroku osób postronnych czy też kamer dziennikarzy. Pomijając fakt, że wywiezienie grupy osób w środku nocy, w głąb ścisłego rezerwatu przyrody, bez odpowiedniego ekwipunku było wysoce niehumanitarne, to także niezgodne z prawem”.

Aktywiści i aktywistki Grupy Granica komentują: – Normalizacja wywózek, jaką od siedmiu miesięcy obserwujemy w działaniach Straży Granicznej, w żadnym razie nie czyni ich legalnymi. Zarówno wywózki, jak i regularnie praktykowana odmowa rozpatrzenia składanych przez osoby szukające schronienia wniosków o ochronę międzynarodową w sposób jaskrawy łamią prawo. Działania te są nielegalne nie tylko w kontekście uprawnień i obowiązków funkcjonariuszy służb granicznych, ale także w świetle prawa międzynarodowego, do którego stosowania polskie państwo się zobowiązało, podpisując liczne konwencje. Łamią one także prawo krajowe oraz polską konstytucję. ●

Joanna Klimowicz

Jak wygrać wybory z PiS i D'Hondtem?

„Liderzy opozycji muszą swoje decyzje konfrontować z faktem, że o podziale mandatów będzie decydował XIX-wieczny belgijski matematyk Victor D'Hondt” – pisze w swojej analizie dr Andrzej Machowski. Jego zdaniem, najlepszy wynik opozycji da wspólna lista.

Dominika Wielowieyska

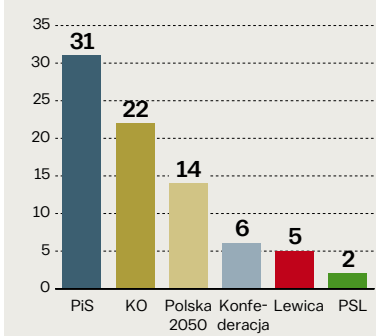
Analizę pod tytułem „System D'Hondta. Wnioski dla opozycji” dr Machowski przygotował dla Forum Obywatelskiego Rozwoju. Sporządził symulację podziału mandatów w różnych wariantach w zależności od tego, czy partie opozycji demokratycznej – Koalicja Obywatelska, Polska 2050, Lewica i PSL – zgłosiłyby w wyborach oddzielne listy, czy startowałyby w jakiejś konfiguracji koalicyjnej. Z analizy wynika, że z punktu widzenia interesów opozycji najlepszym rozwiązaniem, dającym najwięcej mandatów wszystkim wspomnianym partiom, jest wspólna lista.

Jakie szanse mają inne warianty?

Na drugim miejscu jest wariant KO-Polska 2050-Lewica, a zaraz potem dwie odrębne koalicje: KO-Lewica i Polska 2050-PSL. Na czwartej pozycji znalazł się wariant: KO-Polska 2050-PSL. Ostatni jest układ, w którym wszystkie cztery partie startują osobno, bo wtedy liczba zdobytych przez nie mandatów jest najmniejsza. Do tego dochodzi jeszcze ryzyko, że któraś z nich nie przekroczy 5-procentowego progu wejścia do Sejmu, a to prowadzi do przejęcia przez PiS części puli straconych mandatów.

Sondaż Kantar Public

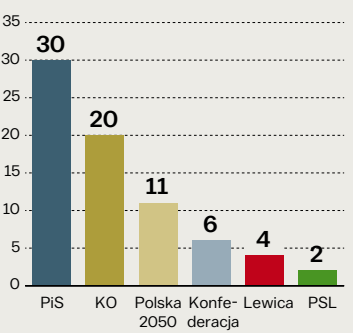
Dane w proc.



© GAZETA WYBORCZA

Sondaż CBOS

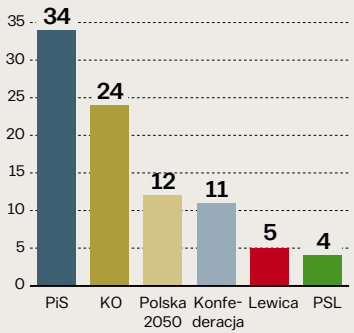
Dane w proc.



ŹRÓDŁO: KANTAR PUBLIC (18-21.03.2022), CBOS (28.02-10.03.2022), IPSOS DLA OKO.PRESS (8-10.03.2022)

Sondaż Ipsos dla OKO.press

Dane w proc.



go, jak wiadomo, herbata nie robi się słodsza: obydwaj warianty dają opozycji demokratycznej tę samą liczbę mandatów. Paradoks polega jednak na tym, że jeszcze intensywniejsze mieszanie może sprawić, że herbata nie dość, że nie będzie słodsza, to nabierze goryczy. Gdyby bowiem jeszcze większa liczba wyborców przeszła od PSL do KO i w efekcie PSL nie przekroczyłby progu wyborczego, to – przy założonych tu danych wyjściowych – zwycięstwo w liczbie mandatów opozycji nad prawicą w proporcji 238-222 zmniejszyłoby się do poziomu 232-228.

Tego rodzaju sytuację, tyle że bardziej dramatyczną, przedstawia sondaż IBRiS dla ONET-u z 11-12 lutego, w którym nieprzekroczenie przez PSL 5-procentowego progu prowadzi – mimo bardzo wysokiego wyniku KO (29 proc.) – do przegranej opozycji: według oszacowanego na podstawie tego sondażu podziału mandatów prawica (PiS + Konfederacja) zdobywa 231 mandatów, a opozycja łącznie (KO + Polska 2050 + Lewica) 229 mandatów.

Prawica i opozycja mogą zyskać taką samą liczbę mandatów

Na te wyliczenia trzeba nałożyć jeszcze inne zjawisko: PiS lepiej niż KO radzi sobie w małych okręgach, a Koalicja Obywatelska nieco gorzej. Taki wniosek można wysnuć z wyników wyborów w 2019 roku. Dlatego analiza FOR zakłada, że oprócz nadwyżki mandatów wynikającej z istoty działania systemu D'Hondta PiS zyska dzięki małym okręgom kilka mandatów przede wszystkim kosztem Koalicji Obywatelskiej. Tej specyfiki powiązania wielkości okręgów wyborczych z poparciem dla PiS i KO model matematyczny system D'Hondta „nie zauważa”. Dlatego ostatecznie okazywało się, że wyliczenia w ramach modelu D'Hondta zaniżały wynik PiS średnio o 3 mandaty i średnio o 3 mandaty przeszacowywały wynik KO w porównaniu z ostatecznym podziałem mandatów. ●

Machowski wskazuje, że ważnym kryterium przy podejmowaniu decyzji o samodzielnym bądź koalicyjnym starcie KO, Polski 2050, Lewicy i PSL powinien być stosunek głosów, jakie łącznie mogą zdobyć partie opozycji demokratycznej, do głosów, na jakie mogą liczyć łącznie PiS i Konfederacja.

Jeżeli wynosi on co najmniej 54,2 proc. do 45,8 proc. na korzyść opozycji, to zdobycie większości mandatów przez opozycję jest możliwe także przy zgłoszeniu w wyborach czterech oddzielnych list.

Jeśli procent głosów, na jakie mogą liczyć łącznie KO, Polska 2050, Lewica i PSL, spadnie poniżej poziomu 54,2 proc., to uzyskanie większości mandatów wymaga utworzenia przynajmniej jednej koalicji dwupartyjnej.

Przy spadku tego wskaźnika poniżej 50,7 proc. jedyną szansą

Cechą systemu D'Hondta jest nadwyżka mandatów, jaką system zapewnia partiom bądź koalicjom, które zdobyły największą liczbę głosów kosztem partii mniejszych

na uzyskanie większości mandatów przez opozycję demokratyczną jest powołanie czteropartyjnej koalicji. Przy zsumowanym poparciu dla opozycji, niższym niż 48,8 proc., a dla prawicy wyższym niż 51,2 proc., opozycja demokratyczna – niezależnie od wariantu startu w wyborach – nie jest w stanie zdobyć większości mandatów.

Spójrzmy, jak to wygląda w przypadku ostatniego sondażu pracowników Kantar. Cztery partie demokratyczne mają w sumie 43 proc., a PiS z Konfederacją – 37 proc., ale aż 18 proc. wyborców nie wie jeszcze, na kogo zagłosuje.

W ostatnim marcowym sondażu CBOS demokratyczna opozycja ma w sumie prawie 39 proc., a PiS z Konfederacją – 36,2 proc. Tu 20 proc. stwierdziło, że nie wie, na kogo zagłosować. Ale CBOS postanowił przyjrzeć się tej ostatniej grupie i okazało się, że zazwyczaj bliżej jest im do opozycji: na ewentualne głosowanie na Koalicję Obywatelską zdecydowałoby się 12 proc., na Polskę 2050 – 8 proc., a na PiS – 7 proc. I w tym sondażu zarówno Lewica, jak i PSL znalazły się pod 5-procentowym progiem wyborczym.

Z kolei marcowy sondaż IPSOS dla OKO.press pokazuje, że opozycja demokratyczna w sumie ma poparcie na poziomie 45 proc. I tyle samo mają PiS z Konfederacją. 10 proc. nie wie jeszcze, na kogo zagłosować. Jak widać, jest szansa

na osiągnięcie wskazanego przez Machowskiego poziomu 49 proc.

Dla kogo premia?

Znaną cechą systemu D'Hondta jest nadwyżka mandatów, jaką system zapewnia partiom bądź koalicjom, które zdobyły największą liczbę głosów kosztem partii mniejszych. Gdzie system D'Hondta określa granice między partiami zyskującymi nadwyżkę mandatów, a tymi, które mandaty na ich rzecz tracą? To zależy od tego, ile ostatecznie partii wejdzie do Sejmu.

Jeżeli przyjmiemy, że mandaty są dzielone pomiędzy sześć partii: PiS, KO, Polskę 2050, Konfederację, PSL i Lewicę, to premia w postaci dodatkowych mandatów pojawia się wtedy, gdy jakiś komitet wyborczy zyskuje w wyborach powyżej 17 proc. głosów. A gdyby np. Lewica lub PSL nie dostały się do Sejmu, premia pojawia się dopiero wtedy, gdy komitet wyborczy dostanie więcej niż 20 proc. głosów.

Machowski obala jednak mit, że słuszną strategią po stronie opozycji jest takie wpływanie na wyborców, by przenieśli swoje poparcie z mniejszych partii na największą. Bo wtedy rzekomo partia największa zyskuje dużą premię w ramach systemu D'Hondta.

Jego zdaniem ruch wyborców od mniejszych partii (Polska 2050, Lewica i PSL) do większej (KO) to trochę jak mieszanie łyżeczką, od cze-

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy

Informuje o II przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż lokalu mieszkalnego stanowiącego własność Miasta Bydgoszczy
położonego w Bydgoszczy przy ul. Św.Trójcy 3/6

1.Oznaczenie nieruchomości:
Lokal mieszkalny nr 6, znajdujący się na II piętrze w 3-kondygnacyjnym budynku położonym przy ul. Św.Trójcy 3 o pow. 161,83 m² wraz z pomieszczeniami przynależnymi zlokalizowanymi w części piwnicznej o pow. 16,56 m² oraz udział w nieruchomości wspólnej wynoszący 178/1315 części działki nr 48 o pow. 641m² (obręb 97) – zapisanej w księdze wieczystej KW nr BY1B/00009746/1 i tej samej wysokości udział w częściach wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.

2.Lokal mieszkalny przeznaczony jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

3.Cena wywoławcza: 615 000,00 zł

4.Termin i miejsce przetargu: 07.06.2022 r. godz. 13.15 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezickiej 2, Sala Tochowskiego (parter).

5.Wysokość wadium i termin jego wniesienia: 62 000,00 zł, termin wpłaty: do 24.05.2022 r.

6.Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:
- tablica ogłoszeń w Referacie Lokali i Wspólnot Mieszkaniowych Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”
- strona internetowa www.bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Nieruchomości miejskie)

7.Dodatkowe informacje o przetargu:
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”, tel. 52 58 58 155, w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰ (pon., środ. czw.); 8⁰⁰-18⁰⁰ (wtor.); 8⁰⁰-14⁰⁰ (pt.)

8.Lokal mieszkalny można obejrzeć w dniu 13.05.2022 r. w godz. 12¹⁵ – 12⁴⁵.

LECZENIE I REHABILITACJA

POBYTY: Po COVID-19, Zdrowy Kręgosłup, Antystresowy, Kardiologiczny z diagnostyką.

Szwedzki stół, 15 albo 20 zabiegów na 7 dni pobytu

- Wstęp na basen z atrakcjami do 90 minut dziennie
- Diagnostyka fizjoterapeutyczna i laboratoryjna*
- Specjalistyczne konsultacje lekarskie* *możliwa dopłata

Pobyty: 03.04 - 19.06.2022r.

Turnus wielkanocny 14.04 - 19.04.2022

tel. 54 416 70 00

www.podtezniami.pl

Klinika Uzdrowiskowa „Pod Tężniami” im. Jana Pawła II, ul. Warzelniana 7, 87-720 Ciechocinek

Polskie firmy schodzą ze szlaku

Na początku nie dowierzali, potem oferowali ubezpieczenia od działań wojennych i preferencyjne stawki przewozów – Chińczycy ubolewają, że polscy partnerzy wycofują się z Nowego Jedwabnego Szlaku. A ci deklarują, że warunkiem powrotu na tę trasę handlową jest zakończenie wojny.



Dominika Maciejasz

Nowy Jedwabny Szlak to projekt polityczno-gospodarczy, łączący Państwo Środka ze Starym Kontynentem, przecinający Azję Środkową. Jego podstawowa i najdłuższa nitka wiedzie od Chin przez Kazachstan, a następnie rozgałęzia się w Rosji i w Ukrainie.

Dla obu połączeń kluczowa jest Polska – tędy biegnie droga chińskich towarów do ostatecznej destynacji, czyli państw Europy Zachodniej.

Koncepcję odnowienia tego starego szlaku (jego historia sięga czasów przed naszą erą) ogłosił sam Xi Jinping w 2013 r., chcąc budować dawną potęgę handlową wiodącą przez cały kontynent. Projekt firmuje swoim nazwiskiem.

Rozwój Nowego Jedwabnego Szlaku zahamował

Jedwabny Szlak rozkwitł, jak wskazuje jego nazwa, dzięki aksamitnemu, egzotycznemu materiałowi z Dalekiego Wschodu, którym swoje stroje przyozdabiali chińscy wojownicy. Legenda głosi, że tak jedwab został zauważony i zdobył sławę w świecie. Kupcy wzięli go przez dalekowschodnie krainy aż do Europy i na targi w Wenecji, gdzie bardzo cenili go sobie zachodnie damy, gotowe słono za niego zapłacić. Tą samą trasą „transportowano” technologie i wynalazki (chiński Kompas!).

Nie służyły mu wojny i podboje, ale kres świetności położył rozwój morskiej floty. Handlowe imperium powstało wówczas – za sprawą Portugalczyków – w Makau, głównym porcie handlowym, skąd ładowano w daleką podróż jedwab, porcelanę i herbatę.

Koncepcja Xi zakłada utworzenie sieci korytarzy transportowych, które połączyłyby Chiny z krajami Unii Europejskiej zarówno na lądzie, jak i na morzu. Oznacza to gigantyczną skalę budowy bądź modernizację infrastruktury transportowej: kolei, dróg, portów morskich oraz lotnisk, a także stworzenie infrastruktury przesyłowej (ropociągi, gazociągi) oraz telekomunikacyjnej. Bank HSBC oszacował, że projekt może pochłonąć nawet 1,5 bln chińskich juanów, czyli blisko 900 mld zł. Inicjatywa Pasa i Szlaku systematycznie się rozwija, a Chiny wpompowują w nią setki milionów dolarów.

Niedawno, podczas inauguracji zimowych igrzysk olimpijskich w Pekinie, Xi Jinping miał zadeklarować Andrzejowi Dudzie chęć budowy w Polsce centrum logistycznego – hubu, z którego materiały byłyby dystrybuowane dalej do Europy. Nowy Jedwabny Szlak systematycznie zyskiwał na znaczeniu.

– Od ok. ośmiu lat przewóz towarów połączeniami kolejowymi Nowego Jedwabnego Szlaku dynamicznie się rozwija. Zauważamy to po wolumenach, jakie przewozimy – one też systematycznie rosną. Ostatni rok był pod tym względem rekordowy, zanotowaliśmy ponaddwukrotny wzrost – mówi Andrzej Kozłowski z Rohlig Suus Logistics,

Nowy Jedwabny Szlak



Pod względem biznesowym nie była to łatwa decyzja, jednak pod względem etycznym nie mieliśmy żadnych wątpliwości. Warunkiem ponownego uruchomienia tego szlaku jest zakończenie wojny w Ukrainie

ANDRZEJ KOZŁOWSKI

z Rohlig Suus Logistics, jednego z największych polskich operatorów logistycznych

Z Chin do Europy

- Najlepsza jakość infrastruktury jest na trasie korytarzy transsyberyjskich. Ogólnie jej jednolite parametry (rozstaw szyn) są największą bolączką. W transporcie z Chin do Europy kontenery są z tego powodu dwukrotnie przetadowywane: na granicy chińsko-kazachskiej i białorusko-polskiej. Za większość ruchu pociągów z Państwa Środka do Europy odpowiada natomiast korytarz Berlin – Warszawa – Mińsk – Moskwa – Niżny Nowogród – Astana – Zhengzhou (członkostwo większości krajów na trasie w unii celnej).

Kto się wycofał?

- Firmy, które zawiesiły swoje usługi na NJS, to m.in.: Rohlig Suus Logistics, DSV, Geodis, Savino Del Bene, Bolloré.

▲ Pociąg z Chin na terminalu kontenerowym w Sławkowie, 7 stycznia 2020 r.

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

du przez Azję Środkową do Europy, wszystkie jego platformy muszą być obładowane kontenerami. Obecnie często zdarza się, że brakuje wymaganej liczby załadowanych kontenerów, więc pociąg czeka, a czas ucieka.

– Podsumowując: pod względem biznesowym nie była to łatwa decyzja, jednak pod względem etycznym nie mieliśmy żadnych wątpliwości. Warunkiem ponownego uruchomienia tego szlaku jest zakończenie wojny w Ukrainie. Zrobiliśmy jedynie wyjątki dla transportów humanitarnych, leków oraz żywności – podsumowuje Andrzej Kozłowski.

Warto zaznaczyć, że dla Chin na razie to kłopot bardziej wizerunkowy niż finansowy. Gorzej, jeśli wojna będzie się przedłużać – wówczas nie będzie jak kontynuować rozbudowy Nowego Jedwabnego Szlaku, flagowego projektu Xi Jinpinga. W światowych dostawach aż 96 proc. towarów przemieszczane jest drogą morską. Reszta korzysta z frachtu lotniczo-kolejowego.

To grupy towarów, dla których priorytetem jest pilność dostaw, ich sezonowość, jak kolekcje mody czy towary tzw. high value (o wysokiej wartości, jak elektronika). To tyle, jeśli chodzi o import ze Wschodu. Do Chin, Kazachstanu czy Mongolii trafia od nas też sporo spożywczy, z dłuższymi datami przydatności.

Samolotem przez Dubaj czy tirem przez Kazachstan?

Jakie więc są alternatywne drogi? Przede wszystkim transport morski. Na morzu dodatkowe 2-3 proc. towaru więcej nie spowoduje zbyt dużego obciążenia. Dla tych, dla których czas jest priorytetem, pozostaje opcja lotnicza. Coraz większą popularnością cieszy się też opcja modalna: morsko-lotnicza: z chińskich morskich portów do Dubaju, a stamtąd samolotem do Europy. Jest jeszcze połączenie drogowo-lotnicze: ciężarówkami do Kazachstanu, a stamtąd towar można wysłać samolotem.

Jak przekonuje Andrzej Kozłowski, konsument finalnie nie powinien odczuć tych zmian w poziomie kosztów, bo nałożyły się one z rynkowym sezonowym spadkiem cen w usługach transportowych. Po Chińskim Nowym Roku (przypada na koniec stycznia i początek lutego) stawki zazwyczaj spadają.

– Skoncentrowaliśmy się na tym, żeby zapewnić klientom korzystającym do tej pory z frachtu kolejowego ciągłość łańcuchów dostaw. Chciałbym zaapelować do konkurencji, która niestety nie zawiesiła swoich usług na Nowym Jedwabnym Szlaku, o przyłączenie się do nas. Tylko jednoś i powszechne podejście naszej branży są w stanie wywrzeć presję na Chińczykach, a oni, realnie jako jedyni, mogą ją przełożyć na Rosję – mówi przedstawiciel Rohlig Suus. ●

jednego z największych polskich operatorów logistycznych.

Mimo to wraz z wybuchem wojny w Ukrainie firma podjęła decyzję o zawieszeniu dostaw tą trasą.

– Postanowiliśmy całkowicie zawiesić świadczenie tych usług z dwóch powodów. Po pierwsze: w kilkudziesięciu procentach ostatecznym beneficjentem tych połączeń są Rosyjskie Koleje Państwowe. Pieniądze z ich zysku w postaci opłat i podatków trafiają do państwowego budżetu, z którego finansowane są działania wojenne. Finansowo korzysta na tym także Białoruś, która opowiedziała się po stronie Rosji. Białorusini pobierają opłaty za przeładunki z platform szeroko-torowych na europejskie na głównym przejściu granicznym Brześć–Małaszewicze – wyjaśnia Andrzej Kozłowski.

Oprócz głównego czynnika moralno-etycznego jest też drugi, związany z bezpieczeństwem ładunków. Czyli ryzyko, że działania wojenne dotkną w jakiś sposób przewożone towary, na przykład znajdujące się na linii przejazdu rosyjskiego wojska. Standardowe ubezpieczenia transportowe wyłączają ryzyka związane z działaniami sankcyjnymi i wojennymi.

Handel NJS wstrzymany, polskie firmy się wycofały

Jak relacjonuje przedstawiciel Rohlig Suus Logistics, strona chińska na początku zareagowała niedowierzaniem na informację o wycofaniu się.

Potem próbowali ich przekonać do cofnięcia decyzji – wielu z nich to wieloletni partnerzy biznesowi. Oferowali ubezpieczenie z promesami rządu chińskiego oraz preferencyjnymi stawkami przewozów.

Ale Rohlig Suus nie chciał rekomendować klientom tych ubezpieczeń, bo realnie nie dawały one gwarancji bezpieczeństwa towarów i nie były firmowane przez wiarygodne towarzystwa ubezpieczeniowe.

Ponadto wielu eksporterów czy importerów towarów samodzielnie zrezygnowało z tej trasy. Zaczęły się problemy z wypełnieniem pociągów, co spowodowało znaczne opóźnienia w ich wyjazdach. Żeby konkretny skład kolejowy ruszył w długą podróż z Dalekiego Wschodu

Naloty KE na niemieckie spółki Gazpromu

Kontrolerzy Komisji Europejskiej przeszukali biura niemieckich spółek Gazpromu. To może oznaczać, że KE przygotowuje się do wszczęcia postępowania w sprawie manipulacji koncernu na gazowym rynku Europy.

Andrzej Kublik

Inspektorzy KE przeprowadzili niezapowiedziane kontrole w biurach Gazprom Germania i Wingas, dwóch głównych niemieckich spółek rosyjskiego koncernu, poinformowała agencja Bloomberg.

Tej informacji nie skomentowały ani KE, ani Gazprom Export, spółka Gazpromu, która jest właścicielem holdingu Gazprom Germania – napisał magazyn „Politico”.

W 2011 r. takie rewizje – po skardze Litwy – inspektorzy KE przeprowadzili w biurach spółek Gazpromu i kontrahentów rosyjskiego koncernu w Polsce i siedmiu innych państwach Europy Środkowej.

Zebrane podczas tych rewizji dane otworzyły KE drogę do wszczęcia dochodzenia przeciw Gazpromowi o stosowanie praktyk monopolowych w dostawach gazu do państw UE w Europie Środkowej: narzucanie im nieuczciwie zawyżonych cen gazu, a także wykorzystanie uzależnienia Polski od rosyjskiego gazu do uzyskania szantażem od rządu PO-PSL kontroli nad tranzytowym gazociągami jamalskim.

Tym razem rewizje KE w biurach niemieckich spółek Gazpromu mo-

gą stanowić uverture do wszczęcia dochodzenia w sprawie manipulacji na europejskim rynku gazu, które doprowadziły do wywindowania do rekordowych wysokości cen gazu na giełdach Europy.

Alarm z Europy Środkowej

Także w tym przypadku o wszczęcie takiego dochodzenia już pod koniec zeszłego lata do KE zwracali się politycy z Europy Środkowej.

Najpierw list w tej sprawie do wiceprzewodniczącej KE wystosowało ponad 40 europosłów z państw bałtyckich i Polski. Potem zwracał się o to polski Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, a także rządy Polski i państw bałtyckich.

Po tych skargach w październiku zeszłego roku KE zaczęła zbierać dane na temat zmian cen gazu i ich wpływu na galopadę cen energii elektrycznej. Jednak przez długi czas KE – z jej wiceprzewodniczącym Fransem Timmermansem na czele – zapewniała, że nie widzi manipulacji Gazpromu, a wzrost cen gazu to efekt globalnych zmian w czasie wychodzenia gospodarek z pandemii koronawirusa.

Pewna zmiana nastąpiła dopiero dwa miesiące temu.



FOT. JOHN MACDOUGALL / AFP / EAST NEWS

Kontrole przeprowadzono w przeddzień ogłoszenia w Rosji, w jaki sposób ma być wykonane polecenie Putina, aby europejskie firmy za rosyjski gaz płaciły w rublach zamiast w euro i dolarach, jak ustalono w kontraktach

Odpowiedzialna za sprawy konkurencji wiceprzewodnicząca KE Margrethe Vestager powiedziała wówczas, że KE nie może się doczekać odpowiedzi od Gazpromu na pytania dotyczące postępowania rosyjskiego koncernu.

„To rzeczywiście skłania do myślenia, kiedy spółka w obliczu rosnącego zapotrzebowania ogranicza dostawy. To dość rzadkie zachowanie na rynku” – stwierdziła Vestager.

Tymczasem takie praktyki Gazpromu przyciągały uwagę już w sierpniu zeszłego roku, kiedy rosyjski koncern niespodziewanie zaczął ograniczać tranzyt gazu przez Polskę do Niemiec, a jednocześnie opróżniać swoje magazyny gazu w Niemczech, zamiast gromadzić w nich zapasy surowca na zimę.

Kreml się zirytował

Na kontrole w biurach niemieckich spółek Gazpromu z irytacją i pogroźkami zareagował Dmitrij Miedwiediew, były premier i prezydent Rosji, a obecnie przewodniczący putinowskiej partii Jedna Rosja.

Miedwiediew ogłosił, że „najlepszy sposób na pozbawienie Europy gazu” składa się z pięciu punktów.

„Zamrozić Nord Stream [2]; zamrozić aktywa banku centralnego Rosji; ogłosić o odejściu od rosyjskiego gazu w ciągu kilku najbliższych lat; odmówić zakupu rubli dla zapłaty za gaz według kursu waluty kontraktu; przeprowadzić rewizje w biurach Gazpromu w Niemczech” – napisał Miedwiediew na swoim koncie na Telegramie.

To jasno pokazało, jaką irytację w Moskwie wywołały działania KE.

Kontrole te przeprowadzono w przeddzień ogłoszenia w Rosji, w jaki sposób ma być wykonane polecenie Putina, aby europejskie firmy za rosyjski gaz płaciły w rublach zamiast w euro i dolarach, jak ustalono w kontraktach.

Państwa UE już zapowiedziały, że nie spełnią polecenia Putina, którego realizacja oznacza pogwałcenie kontraktów z Gazpromem.

Niewykluczone, że kontrolami w niemieckich biurach Gazpromu KE zasygnalizowała Moskwie, że Bruksela mocno odpowie na łamanie gazowych kontraktów i ewentualne zakreślenie przez Rosję kurka z gazem dla Europy. ●

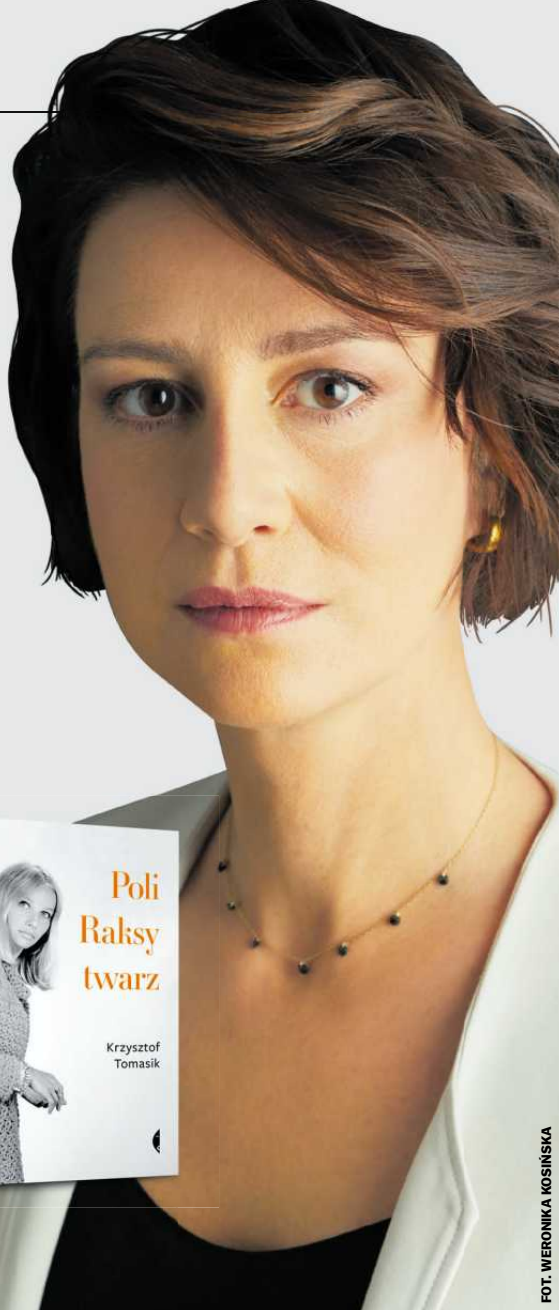
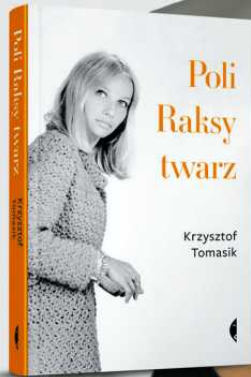
Jutro w „Wyborczej”

KRZYSZTOF DAUKSZEWICZ
Czy wypada się teraz śmiać?

MAJA OSTASZEWSKA
Superbohaterka
„Wysokich Obcasów” 2021

Kod do fragmentu
książki
„POLI RAKSY TWARZ”
na

wyborcza.pl



ROZMOWA Z
AGATĄ CZARNACKĄ
filozofką polityki, działaczką feministyczną

KRYSTYNA ROMANOWSKA: Co jest największym sukcesem polskiego feminizmu?

AGATA CZARNACKA: To, że cały czas trwamy. Choć przez dekady w politycznej poczekalni. Maria Janion miała na to świetne określenie: polityka „potem wy”. Najpierw niepodległość, potem wy, kobiety. Najpierw transformacja, potem wy. Najpierw walka z kryzysem, potem wy.

A od kilku lat jesteśmy nieustannie w kontrze. PiS robi, co może, żeby sabotować nasze działania i postulaty. Tym bardziej działaczki feministyczne są dziś potrzebne. Świadczą pomoc ofiarom przemocy. Jestem też pod wrażeniem, jak rozwija się dostęp do aborcji farmakologicznej w Polsce. Mobilizacja Aborcyjnego Dream Teamu jest po prostu fantastyczna. Adaptujemy się do nowych, coraz trudniejszych warunków związanych z zaostreniem ustawy antyaborcyjnej, do nowych wyzwań prawnych. Walczymy, nie odpuszczamy. Nie do przecenienia jest zaangażowanie kobiet na poziomie samorządów. Na szczęście wciąż istnieją też gender studies, akademicki, które robią świetną pracę na uniwersytetach.

Gorzej jest chyba w Sejmie?

– Jest tam kilka kobiet, które wywodzą się z ruchu feministycznego, ale to nie znaczy, że ruch feministyczny jest w Sejmie. Chociaż szanuję Wandę Nowicką – założycielkę Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny – nie widzę stałego przepływu informacji, zainteresowania tym, co ruch robi. Muszę przypomnieć, że przed pandemią Barbara Nowacka wspierała nas w organizacji konferencji w Sejmie. Takie rzeczy są ważne, bo nagłaśniają problemy, które staramy się rozwiązywać. Niestety nie czuję na co dzień, że feministki i posłanki są jak siostry, które pracują ramię w ramię. Ale może to specyfika odmiennych zadań. Nie wiem.

Spór o kształt feminizmu toczy się na uniwersytetach (przykładem głośny konflikt o wystąpienie dr Magdaleny Grzyb na Uniwersytecie Jagiellońskim w zeszłym roku) i w sieci. Ten drugi jest zażarty, niewidzialny i pewnie niezrozumiały dla przeciętnego człowieka. Widać jednak starcie dwóch wizji: tej, która uważa, że feminizm jest wyłącznie dla kobiet, i drugiej, która nie widzi przyszłości feminizmu bez udziału mniejszości LGBT. Pani podpisała manifest przeciwko transfobii...

– Dla mnie walka o prawa kobiet i o prawa mniejszości seksualnych to jest ta sama walka. Wykluczenie boli wszystkich. Utrudnia życie ludziom, którzy są inni, a życie tych, którzy są niby „tacy sami”, czyni smutnym. Wszelkie fobie zubożają, osoby, które na nie cierpią, są niechętnie nowościom. A jak się ma czuć kobieta w transfobicznym społeczeństwie, jeżeli okaże się, że jej dzieci np. wykroczą poza heteronormę? Filozof polityki John Rawls nazywał to „zasadą zasłony niewiedzy”: politykę warto robić tak, żeby móc bez lęku znaleźć się po którejkolwiek z zainteresowanych stron. W tym przypadku tak, żeby bez lęku wyobrazić sobie przyszłość własnego dziecka, kimkolwiek by się okazało.

Czy heteronorma przeszkadza w rozwoju feminizmu?

– Chciałabym wprowadzić tu rozróżnienie, nieintuicyjne, ale ważne. Heteroseksualność to skłonność do seksualnego zachwytu osobą odmiennej płci. A heteroseksualizm to społeczna nakładka, ideologia mówiąca, że tylko heteroseksualność jest właściwym sposobem łączenia się w pary. Żeby to uzasadnić, włącza się heteronormatywną „maszynę różnicującą” i rozdaje role: miękkiej, pasywnej kobiety i twardego, aktywnego mężczyzny. Mężczyźni mają się wiązać z kobietami, żeby to działało jak dobre combo, dopasowanie przeciwieństw. Ale z tych przeciwieństw jedno jest zawsze jakby trochę lepsze, a drugie zawsze jakby

Oblicza polskiego feminizmu

WYJŚĆ POZA DUALNOŚĆ

Panowie na prawo, panie na lewo?

**Ja bym chciała, żeby wszyscy byli razem na środku.
Feminizm jest dla wszystkich, nie tylko dla kobiet.**



Agata Czarnacka (ur. 1981) jest koordynatorką projektów w Fundacji im. Izabeli Jarugi-Nowackiej i komentatorką na Polityka.pl. Brała udział m.in. w komitetach inicjatyw ustawodawczych na rzecz legalizacji aborcji Tak Dla Kobiet, Ratujmy Kobiety i Ratujmy Kobiety 2017. Na wydziale filozofii UW kończy doktorat poświęcony pojęciu normalności w psychoanalizie i feminizmie

trochę gorsze, a nawet jeśli lepsze, to w takim jakby mniej istotnym temacie.

Myślę, że każda kobieta, która ma ambicje w zawodzie, który jest raczej zmaskulinizowany, doskonale wie, o czym mówię. Heteroseksualizm jest ideologią takiego dualnego podziału świata na męskie i kobiece, ścisłego przypisania do jednej z grup i niechęci do tego, że ktoś może być pomiędzy. Myślę, że feminizm jest właśnie dokładnie przeciwko temu rozdawaniu ról.

Czyli feminizm nie dotyczy tylko i wyłącznie ludzi płci żeńskiej?

– Moim zdaniem feminizm dotyczy całości społeczeństwa. Jeżeli ideologia heteroseksualizmu dzieli: panowie na prawo, panie na lewo – to ja bym chciała, żeby wszyscy byli razem na środku sali.

Oczywiście nie ma jednego feminizmu, są feminizmy. Naszym zadaniem jest współpraca. Skupianie się nie na tym, co nas różni, tylko jak te różnice nas wzbogacają. Jest jedna zasada, którą wskazałabym jako nadrzędną: inkluzja. Profesor Środa często cytuję Antigone, którą uznaje się za jedną z pierwszych feministek: „Współkochać przyszedł, nie współmienawidzić”. Dlatego trudno mi się pogodzić z odrzucaniem zaproszeń do dyskusji, kasowaniem komentarzy na Facebooku, unikaniem dialogu. Uważam, że nie wystarczy, że ktoś się nazwie feministką. Jasne, to popularyzuje nasze stanowisko, ale oczekiwałabym czegoś więcej. „Mój” feminizm jest w istocie nurtem filozoficznym. Zawiera się w nim praca nad instytucjami, nad językiem.

To prawda: język jest tutaj kluczowy. Słychać zarzuty wobec was, że zamiast zajmować się np. poważną dyskusją nad stosunkiem lekarzy do aborcji w Polsce, bawicie się w inkluzywne zaimki, „osoby z macicą”, „osoby w ciąży”. Czy nie jest tak, że Ogólnopolski Strajk Kobiet przestał się cieszyć dużym poparciem, ponieważ rozszerzył program polityczny także na prawa osób LGBT, zamiast skupić się tylko na kobietach?

– To sprawa Ogólnopolskiego Strajku Kobiet. Ja się do tego nie poczuwam. OSK dosyć jasno i wyraźnie powiedział nam, starym feministkom, że się nie liczymy. Zajęliśmy się więc swoimi sprawami, mamy osiągnięcia, o których już mówiłam.

Mam jednak wrażenie, że pani diagnoza nie jest trafna. Ja nie używam sformułowania „osoba z macicą” głównie dlatego, że moja macica nie funkcjonuje tak, jak powinna. Musiałabym dokonać autowykluczenia. Ale jak się zastanowię, to my w ogóle nie używamy tego sformułowania, padło raptem kilka razy. „Osoba z macicą” to jakiś straszak.

W projektach ustaw pojawia się za to na przykład „osoba w ciąży”, określenie równie trafne wobec kobiet w ciąży, jak i transmężczyzn. Chciałaby pani dokładać traumy komuś, kogo spotkał tak zwany gwałt naprawczy?

Zna pani taki przypadek?

– Na szczęście nie. Ale potrafię to sobie wyobrazić, fizycznie jest to możliwe. Nawet jeżeli ich organy rozrodcze wciąż funkcjonują w taki sposób, że ciąża jest możliwa, osoby już są w tranzycji. Chcemy to uszanować. Dlatego używamy moim zdaniem bardzo miłego, sensownego i adekwatnego określenia: „osoby w ciąży”. Ale pani forsuje to sformułowanie, którego ja na co dzień nie widzę w użyciu. Nie widzę na co dzień konieczności przedstawiania się: „dzień dobry, jestem Agata, jestem osobą z macicą”. Prawdę mówiąc, nie lubię ogłaszać, że jestem kobietą. Znam wiele kobiet, które swoją kobiecość lubią, i wiele, które wolałyby się nią nie przejmować w codziennym życiu. Z moją energią wiem, że nie wpisuję się w stereotypową „kobiecość”. Ale mogę powiedzieć o sobie, że jestem feministką. I chętnie używam żeńskich końcówek.

Ja także lubię feminatywy. One jednak podkreślają, że jest płeć żeńska i męska.

– Oczywiście, jest różnica płci. Biologicznie jesteśmy zróżnicowani, choć warto pamiętać, że nie jest to ostry podział. Ale to, jacy mamy

FOT. KATARZYNA CHMURA-CEGIEL-KOWSKA/EN

być jako kobiety i mężczyźni, jest już zdeterminowane kulturowo. Jesteśmy wychowywani do tego, żeby być kobiecymi lub męskimi. Chłopcy są piętnowani, jeśli przypominają kobiety. Kobiety są piętnowane, gdy prezentują tak zwane męskie cechy. Co pani na pewno dobrze wie, sądząc po pani krótkiej fryzurze...

Pomijając czas między 9. a 11. rokiem życia, nie przypominam sobie, żeby moja krótka fryzura definiowała mnie jako „męską” kobietę. Kobiecość chyba nie zasadza się na długości włosów...
– Umówmy się, że robienie z tego polaryzacji to jest dokładnie ta ideologia heteroseksualizmu, o której już mówiłam. Na litość boską, bądźmy sobie, jacy chcemy!

Absolutnie się zgadzam. Skoro jednak kwestionujecie to, co męskie i kobiece, to jaka jest wasza wizja rodziny?
– Polska rodzina coraz rzadziej wygląda jak ze zdjęcia z lat 50. Dlatego tyle osób patrzy na te przemiany z paniką i z furją próbuje narzucić innym swoje nostalgiczne wyobrażenia. Właśnie w tym miejscu turbokonserwatyzm zaczyna mieć zapaszek faszyzmu: w narzucaniu form i wykluczaniu i zohydżaniu tych, którzy się w tych formach nie mieszczą. Ta ideologia nie jest o tym, co jest, ale co zdaniem ideologów powinno być...

Widzę, jak powstają sieci organizacji, które z ideologicznego heteroseksualizmu robią sztandar polityczny. To zaczyna być coraz bardziej agresywne, coraz bardziej oparte na wykluczeniu. Zamienia się sformułowanie „rodzice” na sformułowanie „matka i ojciec”, co nie tylko oznacza wykluczenie rodzin jednopłciowych, ale także rodzin patchworkowych, samodzielnych rodziców i przede wszystkim powrót do patriarchalnego rozumienia rodziny, z rolą ojca inną niż rola matki.

Moja praca polega na tym, żeby analizować rozmaite dokumenty, jak np. Karta Praw Rodziny wymyślona przez sieć organizacji, do której należy Ordo Iuris. Nikt nie mówi wprost, że kobieta jest gorsza od mężczyzny czy nawet mniej decyzyjna. Co więcej, jest wiele prawicowych, niesamowicie decyzyjnych kobiet. Ale – mimo wszystko – w pewnym momencie zaczyna się powrót do rodziny jako instytucji hierarchicznej. Taki twór dla mnie w ogóle nie jest wartością. Dla mnie jest wartością to, że ludzie się kochają i postanawiają żyć razem. Tak definiuję rodzinę.

Wiem jednak, że trudno, żeby się to zmieniło, skoro nadal w Sejmie siedzą prawie sami mężczyźni. Nadal programy publicystyczne są zdominowane przez mężczyzn. A kto ma interes w podtrzymywaniu tradycyjnej hierarchicznej struktury? Ci, którzy są na topie. Albo ci, którzy nauczyli się jakoś inaczej wyzyskiwać tę strukturę dla własnego interesu.

Pani nazwała siebie i swoje koleżanki mianem „stare feministki”. Co pani myśli o młodym feminizmie, reprezentowanym np. przez Maję Staśko?

– Jestem w ruchu od jakichś 25 lat, to jak mam o sobie mówić? W jakimś sensie podziwiam Maję Staśko, na pewno osiągnęła bardzo dużo w obszarze, na którym działa, czyli w feminizmie tożsamościowym. Ma ewidentne zalety: bezkompromisowość, odwagę, którą często podziwiam. W moim życiu wychowanie do roli panienki z dobrego domu, a potem zaangażowanie polityczne sprawiło, że sama siebie cenzurowa-

łam. Chciałabym dzisiaj mieć na koncie trochę mocniejsze wypowiedzi, zareagować w przeszłości na pewne sprawy bardziej wprost, niż to wtedy zrobiłam.

Ale z drugiej strony myślę, że młode dziewczyny nie mają tego, co miałyśmy my: współpracy z rządem otwartym na feministyczne postulaty, choćby skromnego udziału w możliwościach zmieniania świata, kraju na lepsze. „Młode feministki”, w tym OSK, widzą, że mogą liczyć tylko na siebie i na siostry w feminizmie. Stąd waga jasnej identyfikacji. My raczej szukałyśmy możliwości działania w sojuszach. Przez to często godziłyśmy się nie mówić o aborcji. Aborcja przeszła z telewizji śniadaniowej do głównego nurtu dopiero w 2016 r. razem z inicjatywą „Ratujmy Kobiety” i pełnomocniczką naszego komitetu Barbarą Nowacką. Jej trudno byłoby do telewizji nie zaprosić.

Jak pani widzi męski głos w dyskusji o polskim feminizmie? Słyszę, że mężczyźni czują się ośmieszani sformulowaniem „osoby z macicą”. Bo jak oni mają się nazywać w takim ujęciu?

– Jak chcą. Tylko oni też muszą wiedzieć, czego chcą. Zacznijmy od równościowego wychowania naszych synów, córek, dzieci dowolnej płci z kontinuum płciowego. Wszystkie dzieci są nasze. Pilnujmy więc, żeby chronić je przed płciową indoktrynacją od kołyski, bo to nie jest im do niczego potrzebne. To jest potrzebne tylko nam, tak jakby nie dało się żyć bez kategoryzowania. Wydaje mi się, że najwspanialsii młodzi ludzie, których poznałam w ostatnich latach – młodzi mężczyźni, młode kobiety, młode osoby X – to są osoby, które właśnie potrafiły wyjść poza tę dualność.

Co nam daje wyjście poza dualność?
– Możemy być sobą, zamiast starać się zostać mężczyzną czy kobietą.

Co nam daje bycie sobą?
– Innowacyjność, samodzielność, przeświadczenie, że trzeba „się wymyślić”, i dlatego należy więcej się uczyć. Nie polegać tylko na tym, co powiedzą w szkole. Traktować każdą przeczytaną książkę jak cenną przygodę. Nie wiem, jak dla pani, ale dla mnie to jest kwintesencja życia. Testowanie siebie. Świadomość siebie. To się z kolei łączy z odpowiedzialnością, znajomością siebie. I ze zrozumieniem, że polityka jest dla nas, że żyjemy w demokracji, że „nic o mnie beze mnie”.

Ale wciąż liczy się dla was zwykła kobieta, dla której dziecka brakuje miejsca w żłobku?

– To się pani zdaniem wyklucza? Ale mam dobrą wiadomość. Jest rada kobiet przy prezydencie Warszawy i dzięki temu prezydent Trzaskowski, który trochę zwolnił tempo na początku kadencji, dziś na wyścigi otwiera kolejne żłobki. I to wszystko się dzieje dzięki nam. ●

Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

Legalna aborcja

● Obywatelski projekt ustawy „Legalna aborcja bez kompromisów”, pod którym zebrano prawie 202 tysięcy podpisów, został w czwartek 31 marca złożony w Sejmie. Podpisy zbierały działaczki OSK, Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, Aborcyjnego Dream Teamu, Łódzkich Dziewuch Dziewuchom, Centrum Praw Kobiet oraz kilka posłanek Lewicy.

GOŚCINNE WYSTĘPY

Monika Olejnik



PiS łyka żaby al dente

Jarosław Kaczyński, wicepremier ds. bezpieczeństwa, już wie, co się wydarzyło 10 kwietnia 2010 r. Jak wyznał dziennikarzom, przez lata miał przeczucie, że to były zbrodnia i zamach.

Po raz kolejny pan premier zamierza potrząsnąć Polakami, przypomnieć stare podziały. Znowu siedzi gdzieś blisko jego ucha Antoni Macierewicz, który prowadził nieudolnie prace w podkomisji smoleńskiej, tak nieudolnie, że pamiętamy o eksperymentach z parówkami, o kompromitujących sytuacjach i kompromitujących eksperymentach. Kosztowało to nas 25 mln złotych, ale jak widać, pieniądze nie są ważne.

Mam nadzieję, że w przyszłości prokuratorzy sprawdzą dokładnie, na co poszły te pieniądze, i ktoś zostanie za to rozliczony.

Jarosław Kaczyński ma dostęp, jak sam mówi, do różnych dokumentów i złożył sobie wszystko w całość – poinformuje nas o tym 10 kwietnia. On wie, że w samolocie były materiały wybuchowe.

Wszyscy teraz wiedzą, że Putina stać na wszystko, również na to, żeby zlikwidować jakąś głowę państwa. I to według Jarosława Kaczyńskiego jest dowodem na to, że Putin dokonał zbrodni.

Naprawdę nie macie wstydu.

To pan, panie Kaczyński, doprowadził do tego, że wbrew protestom części rodzin dokonano ekshumacji ofiar. Pomimo listu prawie 238 osób do prezydenta. Nie liczył się pan z uczuciami rodzin, choć doskonale pan wiedział, jakie będą wyniki. I co dały te ekshumacje? Tylko ból i cierpienie

Do 10 kwietnia przygotowuje nas propagandowa telewizja, która dzień w dzień pokazuje zdjęcia Tuska z Putinem, a to ze Smoleńska, a to z mola, żeby w podświadomości obywateli był gotowy obraz, kiedy przemówi do nas 10 kwietnia Jarosław Kaczyński.

Naprawdę nie macie wstydu. To pan doprowadził do tego, że wbrew protestom części rodzin dokonano ekshumacji ofiar. Pomimo listu prawie 238 osób do prezydenta. Nie liczył się pan z uczuciami rodzin, choć doskonale pan wiedział, jakie będą wyniki. I co dały te ekshumacje? Tylko ból i cierpienie.

Wicepremier ds. bezpieczeństwa ogłasza, że jesteśmy bardzo bogatym państwem i nie potrzebujemy nikogo prosić o pieniądze – to mówi w kontekście relokacji uchodźców z Polski.

Może jesteśmy bogatym państwem, bo na dzień dzisiejszy dorobiliśmy się miliarda złotych kary za niewykonywanie orzeczeń TSUE. Nie dostajemy pieniędzy z Funduszu Odbudowy, ale co tam, damy sobie radę, ważniejsze jest przecież to, że ministrowi sprawiedliwości Zbigniewowi Ziobrze nie podoba się prezydencki projekt ustawy o SN. Dla Ziobry nie do zaakceptowania jest test bezstronności sędziego. Ale co tam, ważniejsze jest to, że Ziobro może opuścić koalicję.

Panowie, dla nas, dla Polaków, jest ważne, żeby odmrozić 58 mld euro, może pan premier potrząśnie swoją koalicją?

Odbudowaliśmy relacje ze Stanami Zjednoczonymi, jesteśmy ważnym partnerem, na szczęście wszyscy już zapomnieli o złe przez PiS ułożonych uczuciach w obozie Donalda Trumpa. Fort Trump, zanim zaistniał, przestał istnieć.

Swoją drogą PiS ma skłonność do lokowania uczuć nie tam, gdzie trzeba, przykładem Viktor Orbán. Teraz wycofuje się rakiem ze spotkań z Orbánem. Pozostał jeszcze 500-letni manuskrypt, który wbrew samorządowi, społeczności toruńskiej PiS chciał przekazać Viktorowi Orbánowi. Książnicy Kopernikańskiej, w której znajduje się manuskrypt, proponowano nawet 25 mln złotych z budżetu. Projekt ustawy czeka w Sejmie. Teraz PiS będzie musiał przełknąć tę żabę. Al dente. ●

Pobierz specjalny dodatek „Gazety Wyborczej”

z ofertami pracy dla Ukraińców
i przydatnymi informacjami dla przybywających z Ukrainy

 wyborcza.pl /pomagam



Zeskanuj kod QR



Melancholia prze

PABLOPAVO: UCIEC OD PA

Nie jesteśmy w stanie zabić tyra-
na czy zniszczyć systemu, ale mo-
żemy sprawiać ludziom przyjem-
ność, grając dla nich koncerty, mo-
żemy dawać sobie znaki przyjaźni
i miłości – Pablopavo znalazł sposób
na przetrwanie złego czasu.

ROZMOWA Z
PABLOPAVO

JAREK SZUBRYCHT: „Widzę jak w Hy-
dro tańczy dziś tłum / Jakby nic nigdy
nie miało skończyć się” – śpiewasz. Ja
tymczasem widzę, że świat wokół pło-
nie, a ty wydajesz płytę z piosenkami.
PABLOPAVO: Kiedy pisałem tę płytę,
a nawet kiedy ją nagrywaliśmy, świat
oczywiście już płonął, ale nie tak wiel-
kim ogniem jak teraz. To, co robimy,
być może jest blahe, niewiele warte, bo
obok dzieją się rzeczy ważniejsze, moc-
niejsze, straszniejsze. Z drugiej stro-
ny myślę, że całkowite porzucenie dzia-
łalności kulturalnej przez sąsiadów na-
rodu, który został napadnięty, byłoby
w pewnym sensie zwycięstwem agre-
sora. Jakkolwiek blahe nie wydawało-
by się dziś śpiewanie piosenek, może
nawet głupawe, być może jest w tym ja-
kiś sens.

Płytę zamyka utwór zatytułowany „Daj
mi jeden tu oddech”, który odpowiada
na tego rodzaju pytania. Warto doce-
nić zwykłe, codzienne radości – wino
z przyjaciółmi, słoneczny dzień i uko-
chaną u boku – bo nic innego nie bę-
dzie nam dane.

– Napisałem tę piosenkę jeszcze przed
pandemią i refren „Daj mi jeszcze jeden
oddech” w covidowym czasie zaczął
brzmieć dwuznacznie. Zastanawiałem
się, czy taki utwór powinien znaleźć się
na płycie, ale doszedłem do wniosku, że
pandemia za chwilę odejdzie – oby tak
było – a piosenka być może zostanie.

Zawiera myśl, która często powraca
w tym, co robimy z Ludzikami. Przeko-
nanie, że małe rzeczy są naszą bronią.
Nie jesteśmy w stanie zabić tyra-
na czy zniszczyć systemu, ale możemy spr-
awiać ludziom przyjemność, grając dla
nich koncerty, możemy dawać sobie
znaki przyjaźni i miłości. Teraz, jak już
wypowiedziałem te słowa, zabrzmia-
ły fatalnie, ale uważam, że muzyka wła-
śnie tym może być – znakami przyjaź-
ni i miłości nawet dla ludzi, których ni-
gdy nie poznasz. Małe nutki przeciwko
wielkim skurwysynom.

Nie zabrzmiało to fatalnie. Może ba-
nalnie, ale doświadczenie pande-
mii nauczyło nas, że właśnie banal-
ne prawdy o życiu, najprostsze gesty
mają największą siłę. Nauczyliśmy się
– a przynajmniej mogli się nauczyć ci,
co chcieli – że do szczęścia potrzebu-
jemy mniej, niż nam się wcześniej wy-
dawało. Wojna po sąsiedztwu uświada-
mia to z jeszcze większą siłą.

– Nie wchodząc w szczegóły, mogę po-
wiedzieć, że dosyć poważnie zachoro-
wałem przed pandemią, więc wszystko
to, co zbiorowo odkrywano w pandemii,
ja uświadomiłem sobie trochę wcze-



śniej. Co do wojny... Cokolwiek powie-
my, może zabrzmieć źle. Zwłaszcza że
nie dotyka nas bezpośrednio, na War-
szawę czy Kraków nie spadają bomby.

Natomiast budujące jest to, jak Pola-
cy zareagowali na wojnę i exodus Ukra-
ińców. Tym bardziej że mieliśmy z nimi
różne historyczne zaszłości i nasze na-
rody nie zawsze można było postrzegać
jako bratnie. Kiedy okazało się, że jest
potrzeba, byłem zaszokowany dobrem,
które się w Polakach objawiło.

Znowu banał, ale trudno znaleźć in-
ne słowo, bo za całą tą energią i mobi-
lizacją kryje się po prostu dobro. W ca-
łej swojej nienawiści do świata nie spo-
dziewałem się, że mogą wystąpić takie
pozytywne gesty, nie na taką skalę.

**Kiedy byłeś muzykiem, byłeś bar-
dzo aktywny. Co rok to prorok. Kie-
dy zostałeś pisarzem, zdaje się, że
masz coraz mniej czasu na śpiewa-
nie piosenek.**

– To przypadkowa zbieżność. Przez la-
ta byłem stachanowcem, zdarzało mi
się w jednym roku wydać trzy nowe

płyty z różnymi muzycznymi przedsię-
wzięciami. Ostatnio stan zdrowia nie
pozwalał mi na tak intensywną pracę,
ale też trudniej robiło się muzykę
w czasie pandemii. Nie chodzi tylko
o względy merkantylne, a więc o to, że
mniej ludzi chodzi na koncerty i sprze-
daje się mniej płyt. Bardziej o poczu-
cie, że ludzie skupieni są na czymś in-
nym. Czy ja na pewno powinienem im
zawracać głowę, czy mam im coś aż
tak ważnego do powiedzenia?

Dłuższa przerwa w mojej aktywno-
ści wydawniczej jest też trochę dzie-
łem przypadku. Mam sporo rozgrze-
banych rzeczy. Jesteśmy w trakcie
pracy nad płytą z Praczasem i Anią
Iwanek, płyta Vavamuffin jest pr-
wie skończona. Rozpocząłem też pra-
cę nad płytą mniej więcej jednoosobo-
wą. To wszystko więc się mieliło, ale
nie ukazywało. Była co prawda płyta
Pablopavo i Naprawdę Dużego Zespo-
łu, ale wyszła tylko na winylu, więc nie
została tak zauważona jak poprzednie.

**Doświadczenie literackie ma jakiś
wpływ na to, co dziś robisz w muzyce?**

– Ktoś mi zwrócił uwagę, że moje pio-
senki się zmieniły. Od kiedy zaczą-
łem wydawać książki, piosenki są co-
raz mniej opowiadaniem, a bliżej im
do klasycznych... wierszy. Są bardziej
lakoniczne. Liryczne. Rzeczy epickie,
prozę załatwiam teraz na papierze.

**I ja zwróciłem na to uwagę. Mniej
na „Mozaice” opowiadania historii,**

**mniej niż zwykle charakterystycz-
nych postaci. Bohater jest albo zbioro-
wy, albo zajmujesz się sobą. Znu-
dziło ci się obserwowanie ludzi? Nie
masz na to czasu?**

– Okres pandemiczny wszystkich nas
pozamykał w jednoosobowych dzia-
łalnościach lirycznych, bo siedzieliśmy
dużo w domu, rzadziej spotykaliśmy
się z ludźmi. Rzeczywiście, miałem
mniej obserwacji, z których żyję, mniej
okazji do podglądania ludzi. Mniej ich
spotykałem, praktycznie nie graliśmy
koncertów, więc to też mogło sprawić,
że skupilem się bardziej na swoim ży-
ciu wewnętrznym, bo życie wewnętr-
ne było w tym czasie znacznie bardziej
bogate niż zewnętrzne.

**Nie żebyś wcześniej był przesadnie
radosnym artystą, ale mam wrażenie – a wnioskuje i na podstawie pły-
ty, i z twoich wpisów w mediach spo-
łecznościowych – że pandemia wy-
dobyła z ciebie więcej pesymizmu
i melancholii.**

– W moim życiu zdarzyło się w ostat-
nich latach wiele złego. Miałem pro-
blemy ze zdrowiem, do tego doszła
choroba mojej mamy, która zakończyła
się śmiercią... A ja nie oszukuję
w tekstach. Nawet kiedy piszę o kimś
innym, kiedy bohater jest zbiorowy,
wylazi z tego moje życie. Ostatnio rze-
czywiście raczej mroczne.

Mam jednak nadzieję, że nie do-
cisnąłem do końca pedału smutku
i przynajmniej z części piosenek moż-

*Okres pandemiczny wszystkich
nas pozamykał w jednoosobowych
działalnościach lirycznych, bo
siedzieliśmy dużo w domu, rzadziej
spotykaliśmy się z ludźmi*

tkana światłem

SKUDZTWA TEGO ŚWIATA



Czytający książki znają go jako Pawła Softysa, ale fani muzyki znają go dłużej. Jest wokalistą i autorem tekstów grup Vavamuffin i Zjednoczenie Soundsystem, nagrywa też i występuje z zespołem Ludziki, producentem Praczasem oraz całkiem solo. Zaczynał od reggae i okolic, ale równie dobrze czuje się w akustycznej balladzie, jak na podkładzie z pokręconą elektroniką, odnajduje się w rapie i w popowej piosence. Właśnie ukazała się „Mozaika”, jego nowa płyta nagrana z Ludzikami.

na wyczytać, że miłość jest rozwiązaniem. Zarówno miłość erotyczna, między dwoma osobami, jak i inne rodzaje miłości, choćby ta, która łączy przyjaciół. To są furtki, którymi możemy uciec z paskudztwa tego świata.

Powracającym motywem jest u ciebie pożegnanie i tym razem szczególnie mocno wybrzmiewa pożegnanie z miastem. Nie opuściłeś go, zabiera ci je deweloper. Twoich zakamarków, ulic i budynków jest coraz mniej. – Mój stosunek do miasta jest stosunkiem miłosnym, bez wątpienia. W związku z tym, kiedy ktoś mi to miasto odbiera, reakcja jest odpowiednia: wkurwienie, złość, ale też po prostu smutek i bezsilność. Na większość tych działań paręnaście osób utyskuje, pięć próbuje coś robić, a cała reszta jest albo obojętna, albo wręcz im przyklaskuje. Człowiek czuje się całkowicie porzucony – i przez miasto, i przez ludzi. Z drugiej strony rozmawiałem o tym kiedyś z ojcem i okazało się, że ta Warszawa z lat 90., która dla mnie była ważna, dla niego była już absolutnie nie do przyjęcia. Jego była Warszawa z lat 60., która wyglądała zupełnie inaczej. Nie mówię już o ludziach, którzy pamiętają przedwojenną Warszawę, bo to po prostu było inne miasto. Być może ta miejscowość trochę na tym polega. Warszawa jest wieczną zmianą i wieczną stratą, o wiele bardziej niż Kraków. Oczywiście, te zmiany nie za-

Mam nadzieję, że nie docisnąłem do końca pedału smutku i przynajmniej z części piosenek można wyczytać, że miłość jest rozwiązaniem

wsze muszą być na gorsze, ale w każdym pokoleniu rozerwały komuś serce. Widocznie tak musi być.

Przywiązanie do miejsc, do których szło się na pierwsze randki, czy piło pierwsze wino z kolegami, to rzecz naturalna, więc może ty po prostu jesteś sentymentalny i naturalny rozwój miasta ci się nie podoba? – W jakimś stopniu na pewno tak jest i mam kilka piosenek, które są zauważaniem przemijania poprzez obserwację zmian urbanistycznych. Ale w Warszawie chodzi o sprawy trochę większego formatu niż moje pierwsze obla- pianki czy piwo z kumplami. Z wiadomych powodów nie mamy wielu za- bytków i pięknych rozwiązań architek- tonicznych, więc każda strata bardzo boli. W latach 60. Warszawa zyskała bardzo dużo dobrej architektury mo- dernistycznej. Moi znajomi w latach 90. przyjeżdżali z Wiednia oglądać te rzeczy – choćby Supersamy czy pawilon Chemii na Brackiej – i one też znik-nęły. W latach 90. uznano je za złogi komunistyczne i niszczone z przyczyn

ideologicznych, zupełnie nie patrząc na jakość tej architektury. Ostatnio, z powodów literackich, chodziłem dużo po Warszawie, jesz- cze więcej niż zwykle. Często po dziel- nicach, w których wcześniej bywałem rzadko. Każde osiedle jest na swój spo- sób piękne, nawet blokowiska są świet- nie zaplanowane. Nawet Muranów, który został postawiony na płycie na- grobnej żydowskiej Warszawy – mówi się, że to socreal, a to przecież przypo- mina przedmieścia Neapolu. Schodki, bramy, zieleń, przedszkola, kina... Idziesz dalej i nagle czujesz, że coś się nie zgadza. Na środku skweru, zu- pełnie bez sensu, stoi 12-piętrowy apar- tamentowiec. Jakby UFO wylądowa- ło i postawiło swoją wieżę strażni- czą, nie z tego świata. To boli nie tyl- ko ze względu na moje emocje wywo- lane wspomnieniami, ale dlatego, że to psucie miasta. Te wieżowce z malutki- mi, ciemnymi mieszkaniami wygląda- ją jak jakaś dystopia, ale przecież ktoś to zaplanował i wybudował. Najgorsze, że ktoś we władzach miasta doszedł do wniosku, że może to nie jest zły po- myśl, i się na to zgodził. **Myślisz, że głos poety może to powstrzymać?** – Dziesięć lat temu doprowadzało mnie to do pasji, byłem na wojnie. Dzi- siaj jestem już tylko starym wiaru- sem bez nogi, który ma swoją bandzo- łą i gdzieś w ciemnej bramie śpiewa o tym piosenki. **Jesteś rusycystą z wykształcenia. W naszym pokoleniu przed rosyjskim w szkole raczej się uciekało.** – Moi rodzice też są rusycystami. Ma- ma była... Do tego dochodzą korzenie. Jedna z moich prabab była Rosjan- ką. Poznała się z pradziadkiem w Ki- jowie. Zresztą dzisiaj przyjmujemy w Warszawie cztery panie z Kijowa i to jest część tej rodziny. Teraz już uważa- ją się za Ukraińców, choć są rosyjsko- języczni. Przede wszystkim jednak wy- bór studiów wydawał mi się decyzją pragmatyczną. Dostałem się też na studia filozo- ficzne i na polonistykę, ale doszedłem do wniosku, że warto lepiej poznać ję- zyk rosyjski. Wspaniale było zderzenie z ogromem literatury rosyjskiej. Wia- domo, człowiek poczyta sobie Tolstoja czy Dostojewskiego, może nawet Cze- chowa, ale dopiero dzięki studiom ze- tknąłem się z oberiutami, z Charmsem na czele, z Bablem, Zamiatinem... Za- chwycające to było, wspaniale. **Dzisiaj jednak trudno ich książki rekomendować.** – Nie wstydzę się do tych fascynacji przyznawać, ale uważam, że nic się złego nie stanie, jeśli sobie na rok od- puścimy kulturę rosyjską. Oczywiście, nie mam na myśli usuwania książek z bibliotek, to bzdura, ale jeśli nie bę- dziemy grać sztuk rosyjskich autorów, to nic się nikomu nie stanie. A być mo- że będzie to jakiś znak dla Rosji. Kłopot w tym, że ci przedstawiciele kultury rosyjskiej, których najbardziej cenimy, to w większości buntownicy, nie ludzie, którzy szli pod rękę z cara- tem. Czechow napisał pierwszą książ- kę o obozach pracy na Dalekiej Pół- nocy, najważniejsza książka Bulhako- wa nie została wydana za jego życia,

Grossmana też. Platonow przez więk- szość życia nie mógł publikować i jesz- cze zabili mu syna. Nawet Dostojewski na jakimś etapie występował przeciw- ko władzy i miał zostać zabity, ale car go ulaskawił i wtedy mu się odmieniło. Rozmawiałem o tym z tą moją ro- syjskojęzyczną rodziną z Ukrainy. Sa- mi mają teraz problem z oglądaniem współczesnych rosyjskich filmów czy seriali. Mają w sobie tyle żalu, złości, nawet nienawiści... Rozumiem to i my- ślę, że wszyscy powinniśmy na jakiś czas odpocząć od kultury rosyjskiej. **Słychać dziś głosy, że kultura rosyjska jest zatruta. Znajdziemy w niej i tego imperialistycznego ducha, i połączenie poczucia krzywdy z manią wielko- ści, które krętymi ścieżkami dopro- wadziły do tego, z czym dzisiaj mie- rzy się Ukraina.** – Kultura rosyjska na pewno nie jest jednorodna. Oczywiście, niektórzy wy- bitni pisarze współcześni są otwarcie wielkoruscy, ale Ezra Pound czy Céline też mieli różne momenty w życiu. Czy to oznacza, że cała amerykańska lub francuska kultura jest zatruta? Trzeba pamiętać, że pierwszymi ofiarami Pu- tina byli przedstawiciele kultury libe- ralnej. Już dawno wyjechali z Rosji al- bo udali się na emigrację wewnętrzną. Są też oportuniści, głównie gwiaz- dy muzyki pop, żyjący w pełnej sym- biozie z tym faszystowskim reżimem. Nazywam to faszyzmem nieprzypad- kowo, tylko dlatego, że wiem, jak bar- dzo Rosjan to boli. Dla nich największą dumą było pokonanie faszyzmu pod- czas II wojny światowej. Trzeba więc dzisiaj Rosjanom w każdej rozmowie mówić: „Życie w faszystowskim pań- stwie, z Führerem i całym tym antura- żem”. Dla mnie to wielkie rozczarowa- nie. Kulminację osiągnęło 24 lutego, ale narastało od wielu, wielu lat. **Świeżym rozczarowaniem była choć- by postawa lidera zespołu Leningrad.** – Dla mnie to koniec tego zespołu i te- go człowieka. Być może coś, co brali- śmy za pewien rodzaj ironii, co z na- szszej perspektywy wyglądało jak puszczenie oka, choćby chwalenie się tą szaloną rosyjskością, było tego zapo- wiedzią. Wydawało nam się, że Sznur drwi z siebie i nas, a może to wcale nie była drwina? Ale ja mówię o rozczarowaniu cał- ym narodem. Wydawało mi się, że po latach 90. będzie już tylko lepiej. U nas tamten czas był ciężki, ale dla Rosji był straszliwy. Był okresem degrengolady, absolutnej smuty. 66 milionów ludzi eg- zystowało poniżej granicy ubóstwa. Ko- bieta mogła zostać zgwałcona na ulicy i milicja nic z tym nie robiła. Za Jelcy- na było to państwo upadłe, nie działało. Putin był więc nadzieją na normalność. Rosjanie nie chcieli wiele: żeby nikt nie gwałcił kobiet, żeby emerytury były wy- płacane... i to wszystko Putin im dał. **Zdaje się, że apetyt rósł w miarę jedzenia.** – Mają wspaniałe uniwersytety, w zie- mi mają złoto, diamenty, ropę, wszyst- ko, co chcesz. Mogli zrobić z tym bar- dzo różne rzeczy, a udało im się w cią- gu 20 lat zbudować państwo faszys- stowskie. Nie mam nic na obronę Ro- sji. Cholera, może trzeba się było uczyć innego języka... ●

Pablopavo i Ludziki



Mozaika
Karrot
Kommando

Pandemia koronawirusa

ILE OSÓB
ZMARŁO
NA COVID?

W przypadku każdej pandemii trudno dokładnie określić liczbę ofiar. Oczywiście, istnieją oficjalne rejestry, które jednak nie uwzględniają każdego zgonu. Ludzie umierają przecież także z innych przyczyn i nie zawsze jest to możliwe do rozróżnienia.



Margit Kossobudzka

Swoje statystyki ma też pandemia COVID-19. Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) do dziś liczba osób, które zmarły w wyniku zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2, przekroczyła 6 mln.

Publikacja w piśmie „The Lancet” bardzo mocno podnosi liczbę ofiar choroby.

Skąd aż taka różnica? Wynika ona ze znacznych niedoszacowań w oficjalnych statystykach z powodu opóźnionych i niekompletnych sprawozdań oraz braku danych w dziesiątkach krajów.

– Liczba zgonów w większości krajów jest znacznie wyższa niż ta podawana na podstawie zgłoszeń – mówi współautor badania Haidong Wang, demograf i ekspert ds. zdrowia populacji w Institute for Health Metrics and Evaluation (IHME) w Seattle.

I dodaje: – Tymczasem zrozumienie prawdziwej liczby ofiar śmiertelnych pandemii ma kluczowe znaczenie dla skutecznego podejmowania decyzji dotyczących przyszłości zdrowia publicznego.

Aby oszacować zgony związane z COVID-19, IHME wykorzystuje nadmiarową śmiertelność. Naukowcy określają ją, porównując całkowitą liczbę zgonów zgłoszonych w regionie lub kraju (ze wszystkich przyczyn) z liczbą zgonów, której można by się spodziewać, biorąc pod uwagę trendy w ostatnich latach.

– Nadmiarowa liczba zgonów jest dobrym wskaźnikiem śmierci z powodu COVID-19 – mówi Wang, powołując się na badania ze Szwecji i z Holandii sugerujące, że COVID-19 był bezpośrednią przyczyną większości nadmiarowych zgonów podczas pandemii. Jednak takie szacunki obejmują również zgony z innych przyczyn, np. z powodu niewystarczającej opieki medycznej w zatłoczonych szpitalach. Trzeba je oddzielić od

zgonów spowodowanych bezpośrednio przez COVID-19.

GDZIE SZACUNKI
ZAWIODŁY NAJBARDZIEJ

Zespół IHME zebrał dane na temat zgonów ze wszystkich przyczyn w 74 krajach i terytoriach. W przypadku krajów, które nie dostarczają takich danych, autorzy wykorzystali model statystyczny do oszacowania śmiertelności.

Ich zdaniem prawdziwa liczba zgonów z powodu COVID-19 w okresie od 1 stycznia 2020 r. do 31 grudnia 2021 r. wyniosła aż 18 mln!

Największe rozbieżności między liczbą oficjalnych zgonów z powodu COVID-19 a zarejestrowaną śmiertelnością odnotowano w Ameryce Łacińskiej (512 więcej zgonów na 100 tys. ludności), w Europie Wschodniej (345), Środkowej (316), południowej Afryce (309)

i środkowej Ameryce Łacińskiej (274 na 100 tys.).

Wang twierdzi, że wyniki jego grupy pozwalają naukowcom porównywać kraje i regiony, które w różny sposób zareagowały na rozprzestrzenianie się SARS-CoV-2 (wprowadzając twarde lockdowny albo nie, nakazując noszenie maseczek szybciej albo wolniej).

MAJĄ RACJĘ, ALE SIĘ MYLĄ

Wyniki IHME są pierwszymi szacunkami globalnej nadmiarowej liczby zgonów, które pojawiły się w recenzowanym czasopiśmie naukowym. Konkurencyjna analiza przygotowywana przez WHO jest opóźniona (powinna zostać opublikowana w tym miesiącu).

18 mln zgonów w wyniku pandemii prognozował już magazyn „The Economist”, ale zakresy błędów w analizie IHME są znacznie większe.

Bruce Willis kończy karierę z powodu choroby

Czym jest afazja, którą zdiagnozowano u aktora?

„Nasz ukochany Bruce ma problemy ze zdrowiem i niedawno zdiagnozowano u niego afazję, która wpływa na jego zdolności poznawcze” – napisały razem była i obecna żona aktora oraz pięć jego córek.

Katarzyna Staszak

Jednakowo brzmiące oświadczenie z zabawnym zdjęciem Bruce’a Willisa zamieściły na swoich kontach instagramowych wszystkie bliskie mu kobiety, w tym była żona Demi Moore.

Bruce Willis największą popularność zdobył jako aktor kina akcji. Jego kariera nabrała rozpędu w połowie lat 80., gdy zagrał w kryminalno-komediowym serialu „Na wariackich papierach”. Hitem okazał się sensacyjny film „Szkłana pułapka”, w którym zagrał policjanta walczącego

z terrorystami. Tę rolę powtórzył w kolejnych czterech częściach filmu. Do najbardziej popularnych filmów, w których zagrał, należą: „Pulp Fiction”, „12 małp” i „Szósty zmysł”.

„Bruce zawsze powtarzał »żyj pełnią życia« – i właśnie to wspólnie zamierzamy robić” – napisały bliskie aktorowi kobiety na koniec oświadczenia.

Afazja, o której poinformowała rodzina Bruce’a Willisa, to zaburzenia mowy, do których dochodzi w wyniku uszkodzenia mózgu. Najczęstszą przyczyną jest udar mózgu, ale powodem może być też uraz, guz mózgu lub procesy neurodegeneracyjne.

– Chory może stracić umiejętność zarówno rozumienia, jak i wypowiadania się słownego czy na piśmie – tłumaczyła nam Marlena Puchowska, neurologopedka z gabinetu Afa-Log w Bydgoszczy.

Są różne rodzaje afazji. Sensoryczna polega na tym, że chory nie rozumie tego, co się do niego mówi, nie może odpowiedzieć na pytania, nie rozumie też siebie, nie ma słuchowej kontroli nad tym, co mówi.

– Pacjent mówi wówczas dużo, ale nielogicznie – wyjaśnia neurologopedka. – Afazja motoryczna polega na tym, że pacjent ma trudności z wypowiadaniem słów, układaniem zdań, przekręca słowa. A afazja amnestyczna to trudności ze znalezieniem sło-



Neurologopedzi zaznaczają, że nie należy mylić afazji z demencją, choć może się wydawać, że objawy są podobne

wa. Pacjent wie, co chce powiedzieć, ale nie wie, jak dana rzecz się nazywa.

Neurologopedzi zaznaczają, że nie należy mylić afazji z demencją, choć może się wydawać, że objawy są podobne.

– Rozumienie to nie to samo co myślenie. Chory z afazją sensoryczną często świetnie sobie radzi w codziennym życiu – zaznacza Puchowska. – Zdarza się, że u chorego następuje zaburzenie wszystkich funkcji. Osoba sprawna intelektualnie, zawodowo, ruchowo nagle doświadcza niemożności porozumienia się z otoczeniem. Nie rozumie, nie mówi, nie pisze, nie czyta, nie potrafi przekazać myśli gestem. Staje się odizolowana od otaczającego świata. Wówczas mówimy o afazji całkowitej.

– Z relacji moich pacjentów, którzy doświadczyli najcięższych

postaci afazji, wiem, że na początku nie byli świadomi tego, że jest z nimi aż tak źle. Stan ten wynika z pewnych postaci zaburzeń gnozy, czyli prawidłowego odbioru bodźców – mówi Puchowska.

I dodaje: – Moment uświadomienia sobie faktu niemożności mówienia dla moich 30-, 40-letnich pacjentów, do tej pory bardzo aktywnych zawodowo, okazywał się zupełnie nieistotnym problemem. Byli całkowicie obojętni wobec choroby. Taki stan trwał od kilku do kilkunastu dni, po czym nastąpiło pełne uświadomienie istniejącego problemu i najczęściej lży rozpacz.

Neurologopedka zaznacza, że każdy pacjent doświadcza choroby w różny sposób: – Niektórzy pytają, czy to choroba psychiczna, inni wolą nie podejmować prób mówienia, wycofują się. ●



◀ Oddział intensywnej terapii dla chorych na COVID-19 w Lublinie, grudzień 2021 r.

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie wszyscy zgadzają się z analizą Amerykanów. Wcześniej już krytykował IHME za jego opracowania. Ariel Karlinsky, ekonomista z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, uważa, że choć ogólne 18 mln zgonów wydaje się rozsądne, to IHME myli się co do poszczególnych krajów.

– Ma np. absurdalne szacunki dotyczące Japonii, które zakładają rzeczywistą śmiertelność z powodu COVID-19 sześciokrotnie wyższą niż ta oficjalnie zgłoszona – mówi Karlinsky.

– Model IHME ma pewne „dziwaczne cechy” – dodaje Jonathan Wakefield, statystyk z Uniwersytetu Waszyngtońskiego w Seattle, który kieruje globalnym projektem WHO dotyczącym liczby zgonów w związku z COVID-19.

Niemniej wszystko wskazuje na to, że prawdziwa liczba ofiar śmiertelnych koronawirusa rzeczywiście jest znacznie wyższa, niż pokazują oficjalne dane.●

Zaskakujące odkrycie

Lodowe wulkany Plutona

Pluton jest planetą karłowatą, która obiega Słońce za Neptunem, ostatnią planetą Układu Słonecznego. Jest dużo mniejszy niż nasz Księżyc, więc od dawna powinien być wystygłym i martwym globem. Nic bardziej mylnego – cieszą się planetolodzy.

Piotr Cieśliński

14 lipca 2015 r. Plutona odwiedziła historyczna misja NASA. Sonda New Horizons przeleciała w odległości ledwie 12,5 tys. km od niego i wykonała najdokładniejsze dotąd zdjęcia tego odległego świata.

New Horizons przeleciała nad półkulą, na której rozpościerała się biała równina w kształcie serca.

W pobliżu granicy między ciemną wyżyną i białą równiną dostrzeżono góry. Niemalże, bo niektóre – np. góry Tenzinga Norgaya (nazwane imieniem pierwszego zdobywcy Mount Everestu) – wznoszą się na wysokość ponad 6 km.

Trzeba od razu dodać, że to są góry lodowe, bo choć wewnątrz Plutona jest złożone ze skał, to cała zewnętrzna część planety (do głębokości mniej więcej 300 km) to zamrożona woda.

Choć zapewne nie woda czysta, ale wymieszana ze związkami, których obecność tam wykryto, czyli azotem, tlenkiem węgla, metanem, amoniakiem czy metanolem.

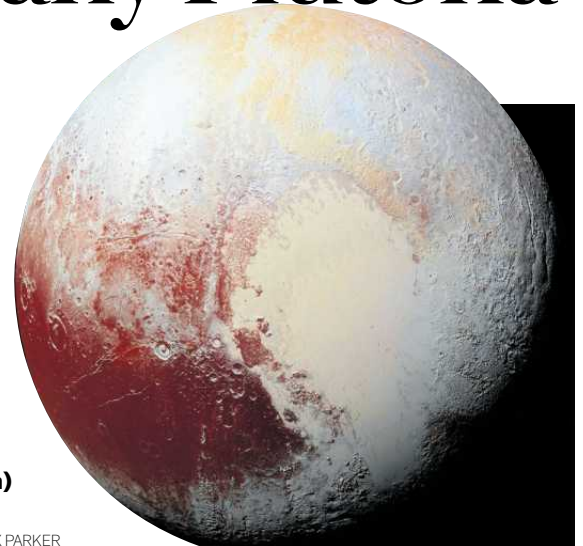
Te góry to zatem gigantyczne lodowce, ale daleko im do tych, które znamy z Ziemi.

Przed wszystkim na naszej planecie już 50-metrowej grubości warstwa lodu zaczyna „płynąć”, bo lód poddany dużemu ciśnieniu staje się plastyczny.

Na Plutonie jest inaczej. Woda jest zmrożona do temperatury niższej niż 200 stopni Celsjusza poniżej zera – taki lód ma inną strukturę, jest twardszy i bardziej sztywny. A przy tym je-

► Choć wewnątrz Plutona jest złożone ze skał, to cała zewnętrzna część planety (do głębokości mniej więcej 300 km) to zamrożona woda

FOT. NASA/JHU APL/SWRI/ALEX PARKER



go ciężar jest mniejszy, bo Pluton ma dużo słabszą grawitację niż Ziemia.

Dlatego lodowe góry na Plutonie wznoszą się wysoko i ani drgną. Nie rozpuszczają się, przypominają ostre, chropowate grudki lodu, jakie pokrywają szyby naszych aut w zimowe poranki, tyle że powiększone 100 tys. razy. Okazuje się jednak, że nie wszędzie lodowy krajobraz wygląda w ten sposób.

Na południowy zachód od gór Tenzinga Norgaya znajduje się obszar, który nie przypomina żadnego innego zakątka Plutona. Znajdują się tam wzniesienia, które nie mają ostrych i postrzępionych lodowych krawędzi. Wręcz przeciwnie – tamtejsze szczyty mają kształt pagórków o zaokrąglonych kształtach, a niektóre z nich nawet wyraźne zagłębienie, jak kaldera w naszych wulkanach.

Ich kształt, budowę i przypuszczalną genezę analizuje w „Nature Communications” międzynarodowy zespół naukowców pod kierunkiem Kelsi N. Singer, amerykańskiej planetolożki z Southwest Research Institute w Boulder w stanie Kolorado. Badacze dochodzą do wniosku, że to podobieństwo do wulkanów nie jest przypadkowe. Rzeczywiście te wzniesienia są wynikiem procesów wulkanicznych, i to o wielkiej skali.

Naukowcy sądzą, że jakieś podskórne procesy spowodowały upla-

stycznienie lodowego materiału, wypchnięcie go w górę i wypiętrzenie lodowych kopuł.

Pozostawiają jednak wiele znaków zapytania.

Przed wszystkim badany obszar jest pozbawiony kraterów uderzeniowych, z czego wynika, że jest geologicznie bardzo młody. Wulkaniczne procesy, które wyrzeźbiły te wzniesienia, zachodziły całkiem niedawno. Skąd więc wzięło się ciepło potrzebne do ich rozbudzenia?

Wprawdzie – jak piszą naukowcy – niektóre modele budowy Plutona zakładają, że ma w sobie wciąż na tyle dużo wewnętrznego ciepła, że jego lodowy płaszcz jest roztopiony na głębokości 200 km i znajduje się tam podlodowcowy ciemny ocean. Ale problemem pozostaje to, jak to resztkowe ciepło wydostaje się na powierzchnię – i to w tak intensywnym strumieniu, aby spowodować lodowy wulkanizm.

Żaden znany scenariusz tu nie pasuje. Pluton i jego wulkanizm nie przypominają lodowych księżyców Jowisza, na których odkryto kriowulkany. Całkiem możliwe – komentują badacze w „Nature Communications” – że mamy do czynienia z czymś nowym, wyjątkowym w Układzie Słonecznym i jeszcze nieznanym planetologom.●

Twój 1% ratuje zwierzęta

- Obecnie OTOZ Animals prowadzi 10 schronisk i przytulisk dla bezdomnych zwierząt, w tym przytulisko dla pokrzywdzonych koni i zwierząt gospodarskich Rogate Ranczo. W 2021 roku uratowaliśmy i znaleźliśmy nowe domy dla 4847 PSÓW, 2857 KOTÓW i 227 innych zwierząt oraz przeprowadziliśmy 5722 interwencji dotyczących niehumanitarnego traktowania zwierząt, podczas których odebraliśmy 2084 bitych, maltretowanych i głodzonych zwierząt.
- Środki finansowe ofiarowane zwierzętom przeznaczamy na utrzymanie naszych podopiecznych, wybudowanie nowych wybiegów w naszych schroniskach, zakup nowych bud, karmy, leków i szczepionek oraz wykonywanie specjalistycznych operacji ratujących życie bezdomnym zwierzętom.



Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt OTOZ "Animals"

Krajowy Rejestr Sądowy - KRS: 0000069730

Prosimy o wpisanie w odpowiedniej rubryce PIT KRS naszej organizacji

Pobierz bezpłatny program do obliczania PIT z naszej strony: www.animalsi.pl



Odwiedź najbliższe schronisko



TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. med. Rafał Ubysz*

...USG jamy brzusznej
z gumą do żucia

USG jamy brzusznej pozwala na wczesne wykrycie np. raka trzustki, wątroby, nerek, pęcherza moczowego czy pęcherzyka żółciowego, zanim jeszcze choroba da jakiegokolwiek widoczne objawy. Ułatwia też ocenę wszystkich narządów mięsistych jamy brzusznej – przede wszystkim wątroby, śledziony, nerek, trzustki oraz węzłów chłonnych. USG jest też bardzo dobrą metodą oceny przewodów żółciowych i wspomnianego pęcherzyka żółciowego.

Na to badanie pacjent powinien się zgłosić na czczo, albo – jeśli nie jest wykonywane rano – nic nie jeść, nie pić gazowanych i słodkich napojów ani kawy 5-6 godzin przed nim. Kilka godzin przed badaniem nie wolno żuć gumy, szczególnie miętowej, i palić papierosów. Obie czynności mogą doprowadzić do przypadkowego połknięcia powietrza. A połknięte powietrze może utrudniać interpretację obrazu. Żucie gumy sprawia też, że obkurczają się niektóre narządy, np. pęcherzyk żółciowy, i trudno jest je dokładnie obejrzeć. W dniu poprzedzającym badanie należy unikać też potraw wzdymających i napojów gazowanych. ● **Not. ET**

*radiolog z TS Klinika w Warszawie

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Jeśli kleszcz już wbił się
w skórę, to zachoruję
na boreliozę?

o mit! Od takiej sytuacji do choroby droga daleka. Po pierwsze, istnieje wiele różnych rodzajów kleszczy, z których tylko niektóre mogą przenosić infekcje, takie jak borelioza czy kleszczowe zapalenie mózgu. To oznacza, że nie każdy kleszcz nosi w sobie bakterie boreliozy! Tak naprawdę większość wcale ich nie ma i nie może nam ich przekazać.

Po drugie, ryzyko wywołania boreliozy przez kleszcza jest dość niskie, nawet jeśli jest on już do nas przyczepiony, nakarmiony i faktycznie jest nosicielem czynnika zakaźnego.

Przyjmuje się, że aby doszło do zakażenia boreliozą, kleszcz musi tkwić w skórze człowieka przez co najmniej 24, a zwykle nawet 72 godziny. Tyle czasu potrzebują bakterie, aby przygotować się do ataku na ludzki organizm i do niego przeniknąć. To zaś oznacza, że jeśli dokładnie obejrzymy się po powrocie z lasu czy parku i znajdziemy na sobie wgryzionego w skórę kleszcza, którego tam wczoraj nie było, a potem szybko go usuniemy, ryzyko, że złapiemy chorobę, jest bliskie zera. ●

Liczba

60

PROC.

● **polskich nastolatków z atopowym zapaleniem skóry uważa, że choroba utrudnia im nawiązywanie nowych kontaktów** – wynika z badania przeprowadzonego przez Polskie Towarzystwo Chorób Atopowych w ramach ogólnopolskiej kampanii „Zrozumieć AZS”.

Aplikacja



● **BY UNIKNĄĆ WYPALENIA ZAWODOWEGO. Helping Hand to platforma wsparcia zdrowia psychicznego. Jej użytkownicy mają dostęp do edukacyjnych wideo, artykułów stworzonych przez psychologów, narzędzi do autoterapii, webinarów i spotkań z ekspertami. Oferta aplikacji jest skierowana głównie do firm, które chcą zapewnić pomoc psychiczną swoim pracownikom. Dostępna na systemy operacyjne Android i iOS. W wersji podstawowej bezpłatna.**

Zadanie dla chirurga

Wyrostek
robaczkowy.
Jak rozpoznać
że choruje

Choroba zaczyna się jak zatrucie pokarmowe. Kończy pilną operacją, która chroni przed śmiercią. Zapalenie wyrostka robaczkowego jest dość częste, ale on sam wciąż jest tajemniczy.

ROZMOWA Z
PROF. WOJCIECHEM LISIKIEM
specjalistą chirurgii ogólnej

KATARZYNA STASZAK: Kiedy wyrostek robaczkowy staje się pilnym zadaniem dla chirurga?

PROF. WOJCIECH LISIK: Gdy dochodzi do jego zapalenia. Początkowo ból brzucha nie wyróżnia się czymś szczególnym, więc większość osób myśli, że to zatrucie pokarmowe. Czują dolegliwości w okolicy żołądka i nie kojarzą ich z wyrostkiem robaczkowym, który znajduje się w okolicy prawego talerza biodrowego, czyli po prawej stronie brzucha poniżej pępka.

Ból na początku przenoszony jest przez nerwy, których reprezentacja w mózgu jest wspólna dla narządów w nadbrzuszu. To dlatego czujemy coś w innym miejscu niż źródło dolegliwości. Dopiero po kilku godzinach ból lokalizuje się w okolicy wyrostka robaczkowego.

Chorzy pojawiają się więc w szpitalu nie w początkowej fazie choroby, tylko już z lokalnym zapaleniem otrzewnej. Otrzewna to błona surowicza, która otacza wszystkie narządy wewnątrz jamy brzusznej. Zapalenie otrzewnej oznacza istotne zaawansowanie choroby.

Jak lekarze ustalają, że chodzi o zapalenie wyrostka?

– Objawy choroby mogą być różne.

Mówimy, że każdy choruje tak, jak umie. Mogą pojawić się stan podgorączkowy, brak apetytu i pragnienia, nudności, wymioty. Ktoś czuje, że uciskają go spodnie w miejscu wyrostka. Jeśli nawet przy delikatnym dotyku ból się nasila, to znaczy, że choroba jest już istotnie zaawansowana. Ból nasila się także w czasie ruchu, więc pacjenci starają się przyjąć wygodną pozycję i ograniczają aktywność. Jednym z charakterystycznych objawów jest mocniejszy ból, gdy ktoś wspina się na palce i opada.

Podobnie zlokalizowany ból może być też związany z kamicą nerkową, zakażeniem układu moczowego, z zapaleniem jelita grubego lub ostatnią częścią jelita cienkiego.

Kobiety z bólem dolnej części brzucha kierowane są na konsultację ginekologiczną, gdyż dolegliwości mogą wynikać z chorób jajnika lub jajowodu.

Podstawą rozpoznania jest dobrze zebrany wywiad od pacjenta i badanie fizykalne, czyli dotykowe. Dla potwierdzenia diagnozy, oprócz badań z krwi, można zrobić USG lub tomografię komputerową. Te badania rezerwujemy jednak dla sytuacji wątpliwych klinicznie.

W chirurgii obowiązuje zasada, że mniejszym złem jest zoperowanie i wycięcie zdrowego wyrostka niż zostawienie chorego ze stanem zapalnym.

Zazwyczaj chorzy chodzą z bólem brzucha cały dzień, do szpitala zgłaszając się wieczorem, gdy choroba jest już zaawansowana. Dlatego operacja wyrostka robaczkowego nierzadko odbywa się w nocy.

Jak dokładnie wygląda wyrostek?

– Wyrostek robaczkowy jest jak ślepa uliczka odchodząca od kątnicy, czyli pierwszej części jelita grubego. U każdego wygląda inaczej. Może mieć długość od trzech do 20 cm. U niektórych osób może znajdować się nie w dole biodrowym, ale w miednicy małej, w okolicy



W chirurgii obowiązuje zasada, że mniejszym złem jest zoperowanie i wycięcie zdrowego wyrostka niż zostawienie chorego ze stanem zapalnym

PROF. WOJCIECH LISIK
specjalista chirurgii ogólnej i onkologicznej,
transplantolog, proroctor ds. klinicznych i inwestycji
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

TYLKO ZDROWIE



Czy to
zapalenie
wrostka

Objawy, które zgłasza
większość chorych, to:

- ból brzucha, początkowo rozlany, bez konkretnej lokalizacji,
- z czasem ból brzucha zlokalizowany w okolicy prawego dołu biodrowego,
- utrata apetytu,
- nudności, wymioty,
- gorączka.

◀ Podstawą rozpoznania zapalenia wyrostka jest dobrze zebrany wywiad od pacjenta i badanie fizykalne, czyli dotykowe. Dla potwierdzenia diagnozy, oprócz badań z krwi, można zrobić USG lub tomografię komputerową

odbytnicy. Może przebiegać pod jelitem grubym w stronę nerki i wątroby, dlatego dolegliwości mogą być różnorodne.

Nie wiemy dokładnie, po co nam wyrostek robaczkowy. Ma obfity układ chłonny, uważa się więc, że to taki migdałek układu pokarmowego. To by wskazywało na związek z układem odpornościowym, ale są to nasze przypuszczenia. Najczęściej chorują dzieci, choć zapalenie wyrostka może się zdarzyć w każdym wieku.

Nie ma wspólnego mianownika dla tych zachorowań? Jednej przyczyny?

– Przyczyną zapalenia może być obrzęk spowodowany powiększeniem układu chłonnego w wyrostku.

Jednak najczęściej przyczyną jest zablokowanie światła wyrostka przez grudkę kału.

Fizjologicznie w jelicie treść pokarmowa przesuwana się w jedną stronę i nie powinna wracać. A wyrostek robaczkowy jest jak garaż – można do niego wjechać i wyjechać przez połączenie z jelitem grubym. Jeśli coś tu wpadnie i zablokuje to połączenie, pojawiają się przekrwienie i obrzęk. Nie bez znaczenia jest obecna tam kałowa mikrobiota, która w takiej zamkniętej przestrzeni zaczyna się intensywnie namnażać. Zaczyna się stan zapalny, który jest powodem bólu.

Co się może stać, jeśli ktoś z zapaleniem wyrostka zwleka ze zgłoszeniem się do szpitala?

– Może dojść do rozlanego zapalenia otrzewnej, gdy treść ropna rozprzestrzeni się w jamie brzusznej. Może ostatecznie pojawić się sepsa prowadząca do niewydolności nerek i innych narządów. Są to stany zagrażające życiu.

Historia Ewy Chodakowskiej
Blizna po prawej stronie brzucha

Na każde 100 tys. osób dziesięć ma ślad po operacji wyrostka robaczkowego. W Polsce najsłynniejsza jest blizna Ewy Chodakowskiej (na zdjęciu).

Widać ją na setkach zdjęć wrzucanych do internetu przez trenerkę fitness i szefową wellnesowego imperium. Blizna obecna jest nawet w sesjach promujących markę jej kostiumów kąpielowych. – Ta blizna jest naturalną częścią mnie – mówi Ewa Chodakowska. Miała 10 lat, gdy przeszła operację wycięcia wyrostka robaczkowego. – Pewnego dnia zaczął boleć mnie brzuch. To był ból, który rozchodził się po całym brzuchu w nie-



określony sposób. Nie chciałam nic jeść, miałam wręcz wstręt do jedzenia. Ale jako dziecko byłam niejadkiem, więc na początku nie wzbudziło to wielkiego niepokoju – wspomina Chodakowska. – Gdy ból się wzmocnił, mama zabrała mnie do lekarza. Okazało się, że to zapalenie wyrostka robaczkowego i natychmiast trzeba go wyciąć.

Blizna po operacji wyrostka może mieć różny kształt i wielkość. – Gdy proces zapalny był już mocno zaawansowany i możliwe jest zakażenie rany, zdarza się, że zaraz po operacji nie zaszycamy skóry, żeby nie tworzyły się ropnie. Zaszycamy tylko powięź będącą częścią mięśni. Kontrolujemy ranę, podajemy antybiotyki i zaszycamy skórę dopiero po kilku dniach, gdy zakażenie jest opanowane. W takich wypadkach blizna jest większa. Blizny po wyrostku są więc obrazem tego, jak zaawansowana była choroba – tłumaczy prof. Wojciech Lisik. ●

Magazyn
w sprzedaży

wysokie obcasy
extra

Zdrowie

W pogoni za formą
i równowagą

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34168385

Przed taką ewentualnością organizm stara się bronić sam. W ograniczeniu zapalenia pomagają nam jelita. Szybko się zlepiają, przemieszczają i okleją chorą przestrzeń. Blokują w ten sposób rozsiew choroby do otrzewnej. Ale interwencja chirurgiczna jest przez to utrudniona.

Można wyrostek zoperować klasycznie, wykonując kilkucentymetrowe cięcie. Można też zoperować go laparoskopowo, czyli zrobić w powłokach brzusznych tylko małe dziurki na kamerę i specjalne narzędzia.

Czasem okazuje się, że przez stan zapalny wyrostek odpadł i jest dziura w jelicie grubym, którą musimy naprawić. W takich wypadkach zabieg wymaga poszerzenia cięcia i blizna po zabiegu będzie większa. Ta okolica jest bardzo niewralgiczna: jelito cienkie łączy się tu z jelitem grubym. Musimy działać ostrożnie, bo w jelicie jest kał, a w nim bakterie, które są przyczyną zakażenia.

Przy operacji wyrostka robaczkowego zawsze przeglądaliśmy też ostatni fragment jelita cienkiego, żeby sprawdzić, czy pacjent nie ma uchyłku Meckela, który występuje u niektórych osób jako pozostałość po życiu płodowym. W tym uchyłku jest błona śluzowa taka jak ta, którą mamy w żołądku. Błona może ulegać zapaleniom. Dlatego jeśli znajdujemy uchyłek Meckela, to go usuwamy.

Bez wyrostka robaczkowego możemy żyć przez lata w zdrowiu. Może więc też jest tylko śladem po czymś, bez konkretnej funkcji?

– Myślę, że gdyby miał znaczenie, to byłby wystandaryzowany przez naturę, nie występowałby w tak szerokim zakresie rozmiarów i położenia. Wystandaryzowane są śledziona, wątroba czy nerki. A wyrostek nie. ●

Fundacja „Serce dla Maluszka”
zwraca się z prośbą o pomoc
dla podopiecznych,
rodzeństwa
Wiktorii i Wiktora Andalukiewicz.

Wiktor choruje na astmę oskrzelową, atopowe zapalenie skóry, refluks przełyku oraz skoliozę. Jej chorobę potęguje fakt, że rodzina zamieszkuje w nieodpowiednich warunkach, w mieszkaniu, panuje wilgoć oraz grzyb. Wiktor urodził się z rozszczepem kręgosłupa, co oznacza, że jego rdzeń kręgowy jest uszkodzony, chłopiec porusza się na wózku inwalidzkim. Przeszedł w pierwszych dniach życia pierwszą ratującą jego życie operację. W późniejszym czasie kilka następnych, ostatnia, skomplikowana operacja stóp, odbyła się w 2017 r.



Teraz Wiktor musi być włączony w program intensywnej rehabilitacji. Chłopiec potrzebuje kosztownego sprzętu ortopedycznego, ortez które umożliwią pionizację. Państwa pomoc może zbliżyć Wiktorka do nowych osiągnięć. Koszty specjalistycznej rehabilitacji dla dwójki dzieci liczone są w tysiącach złotych, a ich mama nie jest w stanie sobie poradzić z takim wydatkiem samodzielnie, dlatego prosimy o pomoc w gromadzeniu środków na ochronę zdrowia rodzeństwa.

Fundacja „Serce dla Maluszka”
85 1160 2202 0000 0001 9214 1142
z dopiskiem:
(48) Wiktor i Wiktor Andalukiewicz
na ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Szański, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl 22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



TYLKO ZDROWIE

Margit Kossobudzka

W Polsce kryteria rozpoznania uzależnienia od alkoholu spełnia nieco ponad 3 proc. dorosłych, co stanowi około 850 tys. osób. Ponad 14 proc. Polaków w wieku 18-64 lat (ponad 3,5 mln osób) pije alkohol za często, w za dużych ilościach, w nieodpowiednich sytuacjach i doświadcza z tego powodu problemów. Nie są to jednak osoby określane jako uzależnione.

Pijemy, by się rozluźnić, poczuć dobrze, ułatwić sobie nawiązywanie kontaktów. Alkohol jednak zastawia na nas pułapki. Wywołuje przyjemne odczucia, bo ma zdolność do łączenia się z receptorami GABA (to receptory wiążące kwas gamma-aminomasłowy) w mózgu. Redukują one aktywność neuronów, na których się znajdują. To powoduje, że rozluźniają się nam mięśnie, puszczają hamulce i zyskujemy przyjemny dystans do świata.

Jednak alkohol to także depresant. Picie może nam dać chwilowe uczucie radości, relaksu, przyjemności, a nawet euforii, w zależności od rodzaju aktywacji. Jednak jeden kieliszek więcej i sytuacja się zmienia.

Alkohol zmniejsza szybkość przekazywania sygnałów między komórkami układu nerwowego, ma więc działanie spowalniające i hamujące funkcje mózgu. Zamiast przyjemności pojawia się uczucie smutku, rozdrażnienia, lęku.

Małe cząsteczki etanolu, wnikając do naszego mózgu, niszczą delikatne błony komórkowe neuronów. To dlatego niektórzy tak dziwnie zachowują się pod wpływem. Alkohol zwiększa aktywność w neuronach dopaminergicznych układu nagrody odpowiedzialnych za uczucie przyjemności. Wpływa też na receptory opioidowe, uwalniając endorfiny – cząsteczki szczęścia.

ALKOHOL TO PO PROSTU TRUCIZNA

Już w chwili, kiedy przełykasz porcję alkoholu, natychmiast zaczyna się on wchłaniać do krwiobiegu. „Piją” go jama ustna i przełyk, jednak w niewielkiej ilości (o ile nie przetrzymujemy go w ustach, np. pijąc przez słomkę). Najwięcej etanolu dostaje się do krwi przez ścianki żołądka i jelita cienkiego. Alkohol to trucizna. Tak bowiem jest traktowany przez ciało, które zaczyna go rozkładać, by jak najszybciej pozbyć się niechcianej substancji.

Uruchamiany jest enzym zwany dehydrogenazą alkoholową, która przekształca go w aldehyd octowy. Jest on znacznie bardziej trujący niż sam alkohol – uszkadza wątrobę i mózg. Drugim enzymem zaangażowanym do rozkładania etanolu jest dehydrogenaza aldehydowa, która utlenia aldehyd octowy do kwasu octowego. Musimy mieć sprawne oba enzymy, żeby dobrze trawić alkohol. Osoby z dużym stężeniem dehydrogenazy alkoholowej (pierwszego enzymu) mają więc tzw. mocną głowę, ale rozkład alkoholu przez ten enzym prowadzi do powstania większej ilości aldehydu octowego. To znaczy, że ci, którzy mogą wypić więcej, płacą za to na końcu silniejszym kacem. Mają też większą skłonność do alkoholizmu.

Ponad 90 proc. alkoholu jest metabolizowane, czyli rozkładane w wątrobie. Pozostała część wydalana jest przez płuca (to wykorzystują właśnie testy oddechowe wykrywające alkohol), poprzez nerki i w pocie.



Uzależnienie

Alkoholizm. Jak walczyć z choro

Alkoholizm został oficjalnie uznany za chorobę przez Światową Organizację Zdrowia. Regularne picie uszkadza trzustkę, układ nerwowy, motorykę ciała i może prowadzić do wczesnej demencji. Leczenie jest długofalowe, a sukces w dużej mierze uzależniony jest od motywacji chorego.

Alkohol krąży we krwi najczęściej kilka, kilkanaście godzin. Jeśli wypijemy go bardzo dużo, a nasz organizm źle radzi sobie z jego rozkładaniem, to nawet kilkadziesiąt godzin!

Gdy będziemy odczuwać mniejsze lub większe zaburzenia koordynacji ruchów i trudniej nam będzie utrzymać równowagę, to znak, że alkohol dotarł do mózdzku. Jeśli przesadzimy z kolejnym kieliszkiem, będziemy mieli problemy z chodzeniem prosto i np. z trawieniem kluczem do dziurki w zamku.

CHOROBA DUSZY
I CIAŁA

Alkoholizm został oficjalnie uznany za chorobę przez Światową Organizację Zdrowia. Choroba alkoholowa definiowana jest jako fizyczne i psychiczne uza-

ależnienie od alkoholu etylowego. Jest to choroba postępująca i śmiertelna. Regularne picie uszkadza trzustkę, układ nerwowy, motorykę ciała i może prowadzić do wczesnej demencji. Alkohol powoduje całe spektrum chorób wątroby. Pierwszą i najprostszą jest stłuszczeniowa choroba wątroby. Następnie może się pojawić stłuszczeniowe zapalenie wątroby prowadzące do jej włóknienia i w konsekwencji – alkoholowa marskość wątroby.

Alkohol może również – w przypadkach istotnego jednorazowego użycia – spowodować sytuację, którą nazywamy alkoholowym zapaleniem wątroby. Przebiega różnie, nierzadko ciężko, a nawet kończy się śmiercią.

Ogromna część ludzi z chorobą alkoholową umiera, bo ma wypadki komunikacyjne, padaczkę alkoholową, uszkodzenie trzustki związane z alkoholem. Niestety, jeśli już dojdzie do ciężkich następstw ze strony wątroby, to zazwyczaj pacjenci mają też objawy chorób neurodegeneracyjnych, uszkodzenia centralnego i obwodowego układu nerwowego.

Alkohol uszkadza motorykę, przez co osoby nawet 30-, 40-letnie mogą mieć duże kłopoty z poruszaniem się. Poalkoholowe uszkodzenia nerwów już się nie cofną. Picie może też prowadzić do kardiomiopatii rozstrzeniowej. To ciężka choroba mięśnia sercowego, która powoduje jego nieprawidłowe kurczenie się i niewydolność krążeniową.

Nadużywanie alkoholu przyczynia się też do nadciśnienia tętniczego i zwiększa ryzyko zaburzeń rytmu serca, bo etanol wypłukuje z organizmu potas, magnez i wapń.

Jednak uzależnienie od alkoholu jest zaburzeniem psychicznym i zaburzeniem zachowania, dlatego rozpoznaje je najczęściej lekarz psychiatra. W diagnozowaniu biorą również czynny udział specjaliści psychoterapii uzależnień i psychologowie.

TO NIE DZIEJE SIĘ
Z DNIA NA DZIEŃ

Alkoholizm najczęściej przekłada się na pogorszenie kontaktów z rodziną i otoczeniem oraz prowadzi do pogorszenia rangi społecznej i sytuacji finansowej.

Objawy alkoholizmu pojawiają się powoli i mogą postępować niezauważenie. Osobie chorej trudno jest wyznaczyć granicę pomiędzy okazjonalnym piciem a niekontrolowanym przymusem sięgania po alkohol będącym objawem uzależnienia.

Do najczęstszych objawów uzależnienia od alkoholu zalicza się:

- głód alkoholowy, czyli przymus wypicia alkoholu, poczucie, że organizm fizycznie nie będzie funkcjonował bez kolejnej dawki używki;



Alkohol inaczej wpływa na płeć

- Regularne picie u mężczyzn i kobiety to nieco inny problem. Oporność kobiecej wątroby na alkohol jest kilkakrotnie mniejsza niż u mężczyzn. Owszem, jest to związane z mniejszą masą ciała, ale też z mniejszą zawartością pewnych enzymów metabolizujących alkohol, zwłaszcza dehydrogenazy alkoholowej. Także z mniejszą masą mięśniową. Oporność kobiecej wątroby na alkohol jest dwa-trzy, a niektórzy uważają, że nawet cztery razy mniejsza niż męskiej.

TYLKO ZDROWIE



Odtruwanie
Czym jest tzw. detoks?

To inaczej odtruwanie organizmu z alkoholu. Konieczne jest ono w przypadku silnego zaawansowania choroby (gdy pojawiają się tzw. objawy abstynencyjne). Odtruwanie polega też na wyrównaniu poziomu soli mineralnych wytrącanych przez alkohol: potasu, magnezu, sodu. Choremu podawane są także elektrolity. Podczas detoksu lekarze za pomocą środków farmakologicznych łagodzą objawy somatyczne i psychiczne towarzyszące abstynencji (m.in. drgawki, poty, drażliwość, ośpienie, majaki).

Często konieczne staje się też leczenie powikłań zdrowotnych spowodowanych długotrwałym nadużywaniem alkoholu (np. padaczka alkoholowa, częściowa utrata świadomości). Detoksykację przeprowadza się w szpitalu lub w ośrodkach leczących chorobę alkoholową. Leczenie trwa do 10 dni. Pobytu na detoksach nie leczą z uzależnienia, ale może się zdarzyć, że w czasie kuracji na oddziale detoksykacyjnym terapeuta lub lekarz przekona pacjenta o konieczności podjęcia leczenia. ●

*Uzależnienie od alkoholu
bywa określane terminem
„choroby zaprzeczeń”,
ponieważ chory zwykle
zaprzecza, że ma problem*

- Jak często w ciągu ostatniego roku stwierdzał/a Pan/Pani, że nie może zaprzestać picia po jego rozpoczęciu?
 - Jak często w ciągu ostatniego roku zdarzyło się Panu/Pani z powodu picia alkoholu zrobić coś niewłaściwego, co naruszałoby normy i zwyczaje przyjęte w Pana/-i środowisku?
 - Jak często w ciągu ostatniego roku musiał/a się Pan/Pani rano napić, aby móc dojść do siebie po „dużym piciu” z poprzedniego dnia?
 - Jak często w ciągu ostatniego roku doświadczał/a Pan/Pani poczucia winy lub wyrzutów sumienia po wypiciu alkoholu?
 - Jak często w czasie ostatniego roku nie był/a Pan/Pani w stanie z powodu picia przypomnieć sobie, co wydarzyło się poprzedniego wieczoru?
 - Czy zdarzyło się, że Pan/Pani lub jakaś inna osoba doznała urazu w wyniku Pana/Pani picia?
 - Czy zdarzyło się, że krewny, przyjaciel albo lekarz interesował się Pana/Pani piciem lub sugerował jego ograniczenie?
- Osoba uzależniona odczuwa silny, nieodparty przymus sięgania po alkohol, doświadcza szeregu nasilających się dolegliwości fizycznych i psychicznych po przerwaniu lub znacznym ograniczeniu picia, które ustępują po wypiciu kolejnej porcji alkoholu, oraz pije alkohol inaczej, niż tego naprawdę pragnie (więcej i dłużej, niż planuje, ma problemy z utrzymaniem zaplanowanej abstynencji).
- Warto obserwować swoje picie, intencje sięgania po alkohol i reakcje swojego organizmu oraz zmiany wzorca picia. Nie należy bagatelizować krytycznych uwag na temat swojego picia – otoczenie zwykle szybciej postrzega negatywne zmiany w sposobie spożywania alkoholu niż sam pijący!

CHOROBA ZAPRZECZEŃ

Uzależnienie od alkoholu bywa określane terminem „choroby zaprzeczeń”,

ponieważ chory zwykle zaprzecza, że ma problem. Sądzi, że ma kontrolę nad alkoholem, wydaje mu się, że w każdej chwili może przestać pić. Dlatego wstępem do pokonania nałogu jest przyznanie się przed samym sobą do problemu z alkoholem.

Leczenie alkoholizmu jest długofalowe, a sukces w dużej mierze uzależniony jest od motywacji chorego. Szacowany czas potrzebny do przeprowadzenia skutecznej terapii to od 18 do 24 miesięcy. Na tym etapie pomocna jest rozmowa z psychologiem lub terapeutą, który sporządzi mapę problemu i wspólnie z osobą uzależnioną poszuka czynników motywujących do podjęcia walki z nałogiem. W programach terapeutycznych w większości stosuje się **terapię behawioralno-poznawczą**. Dzięki niej z powodzeniem swoje życie na lepsze zmienia około 30-40 proc. osób poddanych leczeniu.

Cele terapii:

- uświadomienie sobie, że jest się osobą uzależnioną;
- analiza dotychczasowych prób kontroli picia i akceptacja, że nie będzie się już umiało spożywać alkoholu w sposób przed uzależnieniem;
- podjęcie decyzji o rozstaniu z alkoholem;
- nauka skutecznych sposobów radzenia sobie z głodem alkoholowym i nawrotami choroby;
- nauka (bez pomocy alkoholu, leków i innych substancji chemicznych) radzenia sobie z emocjami, problemami, zyciowymi zadaniami i relacjami z innymi ludźmi.

Leczenie powinno być uzależnione od stopnia zaawansowania choroby. Terapia może być prowadzona jako pobyt stacjonarny w ośrodku zamkniętym lub w formie spotkań ambulatoryjnych (regularne spotkania z ekspertem i grupą wsparcia).

Najlepsze efekty daje połączenie terapii indywidualnej z grupową. Ważne jest także leczenie farmakologiczne i terapia dla bliskich alkoholika (np. terapia par).

Na spotkaniach z terapeutą osoba uzależniona poznaje podłoże psychologiczne swojego uzależnienia, mechanizmy, które nim rządzą, oraz psychologiczne metody pozwalające na pokonanie stresu towarzyszącego w życiu codziennym, który jest najczęstszym powodem sięgania po alkohol.

Choroby alkoholowej nie można całkowicie wyleczyć, ale można ją zatrzymać. Alkoholikiem zostaje się do końca życia, nawet żyjąc w abstynencji.

Osoby uzależnione mogą być w Polsce objęte pomocą w zakresie leczenia tego

zaburzenia nieodpłatnie, tzn. również wtedy, gdy nie są ubezpieczone. Zatem placówki leczenia uzależnienia (otrzymujące na leczenie pacjentów środki z NFZ) nie mają prawa odmówić opieki osobom uzależnionym z powodu braku ubezpieczenia.

Do poradni leczenia uzależnienia pacjenci mogą się zgłaszać bez skierowania od lekarza pierwszego kontaktu z dowodem osobistym lub innym dokumentem potwierdzającym tożsamość. Skierowanie jest wymagane natomiast przy przyjęciu na oddziały całodobowe i dzienne. Po takie skierowanie można się zgłosić do poradni leczenia uzależnienia.

KIEDY POTRZEBA LEKÓW

W leczeniu uzależnienia od alkoholu zarejestrowanych jest kilka leków. To m.in. disulfiram, znany pod postacią słynnego implantu („wszywki”) lub w formie żyjących doustnie tabletek. Dla znacznej części lekarzy disulfiram jest lekiem bardzo kontrowersyjnym, ponieważ naraża pacjentów na poważne ryzyko wystąpienia problemów zdrowotnych, łącznie ze zgonem! Osoba, która zdecydowała się stosować disulfiram, po spożyciu alkoholu doświadcza wielu nieprzyjemnych i niebezpiecznych dla zdrowia objawów zatrucia aldehydem octowym. Pojawiają się: zaczerwienienie twarzy, uczucie duszności i rozpiekania w klatce piersiowej, zwiększenie częstotliwości rytmu serca, niepokój i lęk przed umieraniem.

Eksperci są zdania, że disulfiram w postaci implantu jest nieskuteczny zarówno w leczeniu uzależnienia od alkoholu, jak i w wymuszaniu czasowej abstynencji. Może działać natomiast w tabletkach jako wspomaganie w utrzymaniu czasowej abstynencji.

Bardziej polecane są nowoczesne leki jak naltrekson i akamprozat. Mogą one wydłużyć okres abstynencji i ograniczyć ilości spożywanego alkoholu, ale mają niską skuteczność u osób, które nie uczestniczą w programach psychoterapii. Leki te może przepisać tylko lekarz, najlepiej psychiatra, w placówce leczenia uzależnień. Nie podlegają one refundacji.

Sama farmakoterapia bez psychoterapii nie wyleczy chorego z uzależnienia! W leczeniu alkoholizmu stosuje się również inne leki, np. przeciwdepresyjne, przeciwpsychotyczne, które pomagają w łagodzeniu nieprzyjemnych stanów psychicznych i zaburzeń nastroju współwystępujących z uzależnieniem. ●

Groźne promile
Jak prawo widzi alkohol

W polskim prawie wyodrębnią się:

- **stan po spożyciu alkoholu**, gdy jego stężenie we krwi wynosi od 0,2 do 0,5 promila (lub rejestruje się obecność alkoholu w wydychanym powietrzu na poziomie od 0,1 mg do 0,25 mg w 1 dm³);
- **stan nietrzeźwości**, gdy stężenie alkoholu we krwi wynosi powyżej 0,5 promila (lub rejestruje się obecność alkoholu w wydychanym powietrzu na poziomie powyżej 0,25 mg w 1 dm³).

Ocenia się, że od 0,3 do 0,5 promila alkoholu we krwi



powoduje nieznaczne zaburzenia równowagi oraz euforię i obniżenie krytycyzmu, upośledzenie koordynacji wzrokowo-ruchowej oraz zaburzenia widzenia. Przy 0,7 promila mamy już zaburzenia sprawności ruchowej, nadmierną pobudli-

wość i gadatliwość, a także obniżenie samokontroli. Do 2 promili pojawiają się zaburzenia równowagi, sprawności i koordynacji ruchowej, obniżenie progu bólu, spadek sprawności intelektualnej, nie myślimy logicznie, mamy opóźnienie czasu reakcji, jesteśmy drażliwi, spada nam tolerancja, rosną zachowania agresywne. Jesteśmy też pobudzeni seksualnie. Jeśli ktoś bełkocze, jest wyraźnie spowolniony i ma duże zaburzenia równowagi (leży na podłodze i nie może wstać lub nie da się go podnieść z krzesła), to może oznaczać, że właśnie „dobił” do 3 promili. ●

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 28 marca 2022 roku zmarł
nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek



Dr. hab. Inż.
Mieczysław Maciejewski

Wieloletni pracownik Politechniki Warszawskiej
na Wydziale Chemicznym i Profesor w Instytucie Chemii Przemysłowej.
Pionier w dziedzinie Topologii Polimerów.

Żona, Córka, Wnukowie i Prawnuczki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34168982

W dniu 21 stycznia 2022 roku zmarł w Lyonie przeżywszy 75 lat



Prof. dr hab.
Krzysztof Gawędzki

wybitny fizyk i matematyk, wychowanek prof. Krzysztofa Maurina,
absolwent Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w latach 1970-1982
pracował w Katedrze Metod Matematycznych Fizyki,
a później w Institut des Hautes Études Scientifiques (IHES) w Bures-sur-Yvette,
a następnie w École Normale Supérieure (ENS) w Lyonie.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie
w dniu 2 kwietnia (sobota) 2022 roku o godz. 11:00
w Warszawie w kościele pw. Św. Katarzyny (ul. Fosa 17),
po którym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy (kwatery XXXVII-1-9).

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina w kraju i zagranicą

www.nekrologi.wyborcza.pl/34168910

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość,
że do krainy wiecznych łowów odszedł nasz drogi Kolega



Krzysztof Loth

współzałożyciel i wieloletni Łowczy Koła Łowieckiego Orlik II,
wspaniały i serdeczny Człowiek, wielki miłośnik łowiectwa,
niezastąpiony Przyjaciel i Kompan wielu wspólnych łowieckich przeżyć.

Pozostała po Nim wielka pustka i smutek,
ale pamięć o Krzysztofie nigdy nie zagaśnie...

Wyrazy szczerego współczucia

Żonie, Rodzinie oraz Bliskim

składają

Koledzy z Koła Łowieckiego Orlik II

www.nekrologi.wyborcza.pl/34169234

Z ogromnym żalem zawiadamiamy, że dnia 26 marca 2022 roku,
przeżywszy 91 lat, odszedł od nas
Najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść, Brat,
Dziadek, Pradziadek i Wujek



Profesor
Stanisław Grzybowski

historyk i pisarz

człowiek wielkiego umysłu i niezrównanej erudycji,
wrażliwy, serdeczny i prawy.

Msza Święta Żałobna przy Zmarłym odprawiona zostanie
w poniedziałek dnia 4 kwietnia 2022 r. o godz. 12.20
w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, po czym nastąpi
odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku

Pogrążona w smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34169271

*W imieniu Rodziny oraz łódzkiej społeczności rzemieślniczej,
zawiadamiamy, iż uroczystość pogrzebowa*



Pawła Saara

wieloletniego Prezesa Izby Rzemieślniczej w Łodzi
Posła na Sejm RP w latach 1993-1997
Odznaczonego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski
oraz Odznaką Honorową "Szabla Kilińskiego"

odbędzie się 2 kwietnia 2022 roku o godzinie 11.00
na Cmentarzu Rzymskokatolickim Św. Anny - "Zarzew" ul. Lodowa 78 w Łodzi.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34168865



**PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY**

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy**

**Informuje o II przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż lokalu mieszkalnego stanowiącego własność Miasta Bydgoszczy
położonego w Bydgoszczy przy ul. Św.Trójcy 3/2**

1.Oznaczenie nieruchomości:

Lokal mieszkalny nr 2, znajdujący się na parterze w 3-kondygnacyjnym budynku położonym przy ul. **Św.Trójcy 3** o pow. **152,76 m²** wraz z pomieszczeniami przynależnymi zlokalizowanymi w części piwnicznej o pow. **11,53 m²** oraz udział w nieruchomości wspólnej wynoszący **164/1315** części działki nr **48 o pow. 641m²** (obręb 97) – zapisanej w księdze wieczystej KW nr **BY1B/00009746/1** i tej samej wysokości udział w częściach wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.

2.Lokal mieszkalny przeznaczony jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

3.Cena wywoławcza: 580 000,00 zł

4.Termin i miejsce przetargu: 07.06.2022 r. godz. 11.45 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuckiej 2, Sala Tochowskiego (parter).

5.Wysokość wadium i termin jego wniesienia: 58 000,00 zł, termin wpłaty: do 24.05.2022 r.

6.Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- tablica ogłoszeń w Referacie Lokali i Wspólnot Mieszkaniowych Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”
- strona internetowa www.bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Nieruchomości miejskie)

7.Dodatkowe informacje o przetargu:

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”, tel. 52 58 58 155, w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰ (pon., środ. czw.); 8⁰⁰-18⁰⁰ (wtor.); 8⁰⁰-14⁰⁰ (pt.)

8.Lokal mieszkalny można obejrzeć w dniu **dnia 13.05.2022 r. w godz. 12¹⁵ – 12⁴⁵.**

34168952



**PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY**

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy**

**Informuje o II przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż lokalu mieszkalnego stanowiącego własność Miasta Bydgoszczy
położonego w Bydgoszczy przy ul. Św.Trójcy 3/5**

1.Oznaczenie nieruchomości:

Lokal mieszkalny nr 5, znajdujący się na parterze w 3-kondygnacyjnym budynku położonym przy ul. **Św.Trójcy 3** o pow. **137,47 m²** wraz z pomieszczeniami przynależnymi zlokalizowanymi w części piwnicznej o pow. **17,38 m²** oraz udział w nieruchomości wspólnej wynoszący **155/1315** części działki nr **48 o pow. 641m²** (obręb 97) – zapisanej w księdze wieczystej KW nr **BY1B/00009746/1** i tej samej wysokości udział w częściach wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.

2.Lokal mieszkalny przeznaczony jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

3.Cena wywoławcza: 540 000,00 zł

4.Termin i miejsce przetargu: 07.06.2022 r. godz. 12.30 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuckiej 2, Sala Tochowskiego (parter).

5.Wysokość wadium i termin jego wniesienia: 54 000,00 zł, termin wpłaty: do 24.05.2022 r.

6.Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- tablica ogłoszeń w Referacie Lokali i Wspólnot Mieszkaniowych Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”
- strona internetowa www.bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Nieruchomości miejskie)

7.Dodatkowe informacje o przetargu:

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”, tel. 52 58 58 155, w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰ (pon., środ. czw.); 8⁰⁰-18⁰⁰ (wtor.); 8⁰⁰-14⁰⁰ (pt.)

8.Lokal mieszkalny można obejrzeć w dniu **13.05.2022 r. w godz. 12¹⁵ – 12⁴⁵.**

34168954

**Syndyk masy upadłości FTK Sp. z o.o. z siedzibą w Krasnymstawie (sygn. akt IX GUp 13/18)
oferuje do sprzedaży z wolnej ręki oferty następujące składniki majątku masy upadłości:**

- nieruchomość gruntowa - prawo wieczystego użytkowania **działka nr 2876/1 o powierzchni 2,2846 ha** zabudowana obiektem biurowo-socjalno-produkcyjno-magazynowym o łącznej powierzchni 33 497 m² dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Krasnymstawie IV Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta nr ZA 1K/00057945/4
 - nieruchomość gruntowa - prawo wieczystego użytkowania **działka nr 2876/2 o powierzchni 1,0390 ha**, zabudowana budynkiem składowo-magazynowym i budynkiem oczyszczalni o powierzchni 15 666 m² dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Krasnymstawie IV Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta nr ZA 1K/00057942/3
 - nieruchomość gruntowa - prawo wieczystego użytkowania **działka nr 2876/3; o powierzchni 1,9164 ha**, zabudowana budynkami składowo-magazynowymi o łącznej powierzchni 17 782 m² dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Krasnymstawie IV Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta ZA1K/00057944/7
 - linię do produkcji krajanki tytoniowej,
 - samochody osobowe Opel Astra – 2 szt.
 - ruchomości: meble biurowe, sprzęt komputerowy,
- Oferty zakupu poszczególnych składników należy przesyłać na adres biura syndyka masy upadłości FTK sp. z o.o. ul. Leśna 2 23-200 Krasnystaw do dnia 18 kwietnia 2022 r. (decyduje data wpływu oferty do biura syndyka)
 - Szczegółowe informacje dotyczące sprzedawanych składników majątku masy upadłości można uzyskać w biurze syndyka lub telefonicznie pod nr 603 485 791, 601 375 135 oraz na stronie internetowej: www.ftk.pl; www.syndyk-lubelskie.pl

34168999

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi,
II Wydział Cywilny zawiadamia o postępowaniu
w sprawie o sygnaturze akt II Ns 1246/18
z wniosku Czesława Joachimiaka o stwierdzenie
nabycia spadku po Jadwidze Joachimiak z domu
Walczak, córce Stanisława i Marianny, zmarłej
w dniu 19 kwietnia 2013 roku w Łodzi, ostatnio
stałe zamieszkałej w Łodzi przy ulicy Rydzowej 9
m. 49. Wzywa się spadkobierców wyżej
wymienionej osoby, aby w terminie trzech miesięcy
od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili
się do sądu, w którym toczy się postępowanie
(Łódź, al. Kościuszki 107/109) i udowodnili swoje
prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą
być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34168782

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa
w Łodzi I Wydział Cywilny zawiadamia
o toczącym się postępowaniu
w sprawie o sygn. akt I Ns 1257/21
o stwierdzenie nabycia spadku
po Bercie Szymańskiej, zmarłej
12 października 1961 roku w Łodzi, tam
ostatnio stałe zamieszkałej. Sąd wzywa
zainteresowanych, aby w terminie 3
miesięcy od ukazania się ogłoszenia
zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie
spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzenie nabycia spadku.

34169109

Przed Sądem Rejonowym we Wrocławiu toczy się
sprawa za sygn. I Ns 528/21 z wniosku Protegat
I Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz
Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Krakowie
z udziałem Janiny Maćkowiak o stwierdzenie
nabycia spadku po Piotrze Antonim Maćkowiak,
zmarłym w dniu 15.10.2002r. we Wrocławiu
w swoim ostatnim miejscu zamieszkania.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców aby
w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia
zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż
w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34168791

Przed Sądem Rejonowym we Wrocławiu
pod sygnaturą **I Ns 572/20**
toczy się postępowanie z wniosku
Jana Białkowskiego i Anny Białkowskiej
z udziałem Anny Walczak o

**stwierdzenie, że wnioskodawcy nabyli
przez zasiedzenie nieruchomości
położoną w Dębniakach, gmina Kowal,
odpowiadającą działkom ewidencyjnym o numerze
242 o powierzchni 11,22 ha oraz numerze 239/1
o powierzchni 1,75 ha, mającą urządzonego Zbiór
Dokumentów nr 4475 prowadzony w Sądzie
Rejonowy we Wrocławiu.**

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie
3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili
się w Sądzie i wykazali swoje prawa – w przeciwnym
wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono
udowodnione.

34168959

OGŁOSZENIE SĄDOWE

Przed Sądem Rejonowym w Staszowie I Wydział
Cywilny w sprawie do sygn. I Ns 329/21 z wniosku
Lidii Kiełbasa z udziałem Krystyny Matyas toczy się
postępowanie w przedmiocie stwierdzenia nabycia
spadku po Henryce Dohojda, córce Jana i Józefy,
zmarłej w Annapolu, a ostatnio stałe zamieszkałej
w Staszowie.

Sąd wzywa wszystkie zainteresowane osoby,
które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa, aby
w terminie trzech miesięcy - licząc od dnia
opublikowania ogłoszenia - zgłosiły się w tut.
Sądzie i udowodniły zasadność swych roszczeń,
gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte
w niniejszym postępowaniu.

34168498

Ogłoszenie

W Sądzie Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 683/21 z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości, ul. Mickiewicza 20 w Ostrowcu Świętokrzyskim z udziałem Gminy Ostrowiec Świętokrzyski o stwierdzenie nabycia spadku po Iwonie Marii Golec, córce Zdzisława i Wandy, zmarłej w dniu 12 maja 2020 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim i tam mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu. Po spadkodawczyni Iwonie Marii Golec pozostał majątek w postaci lokalu mieszkalnego położonego w Ostrowcu Świętokrzyskim przy ul. Mickiewicza 20/8, objętego księgą wieczystą nr K110/00016408/5. Sąd wzywa spadkobierców Iwony Marii Golec, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34169071.n



Oferujemy do sprzedaży
używane samochody:

Renault Megane
oraz Kia Cee'd

informacje na stronie
www.polpharma.pl/aktualnosci/
komunikaty
lub tel. 601 694 282

34169195.n



Różni ludzie,
jeden świat

Pomóż osobom starszym
oraz pełnoletnim z niepełnosprawnością

fundacjaagory.pl
KRS 210120



34151414

Ogłoszenie

W Sądzie Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 606/21 z wniosku Doroty Pająk z udziałem Marianny Wójtowicz i innych o stwierdzenie nabycia spadków po Mieczysławie Wójtowiczu, synu Jana i Antoniny, zmarłym w dniu 5 maja 1983 r. w Wólce Bodzechowskiej, gmina Bodzechów, i tam mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu, oraz po Leokadi Wójtowicz, córce Jana i Florentyny, zmarłej w dniu 3 stycznia 1995 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Wólce Bodzechowskiej, gmina Bodzechów. Spadkodawcy pozostawili majątek w postaci nieruchomości położonych w Wólce Bodzechowskiej (0,7400 ha) i w Starej Dębowej Woli, gmina Bodzechów (0,5600 ha). Sąd wzywa spadkobierców Mieczysława Wójtowicza i Leokadi Wójtowicz, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34169062.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Żninie I Wydziałem

Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie

I Ns 5/22 z wniosku Moniki Rybowiak

o stwierdzenie nabycia spadku po Franciszce

Mazurek, zmarłej 13.12.2015 r., córce Józefa

i Agnieszki, ostatnio zamieszkałej w Żninie.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych,

ażeby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania

się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu

i wykazali swój interes prawny do udziału

w sprawie.

34168839

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Kielcach I Wydział Cywilny informuje, że w sprawie o sygn. I Ns 94/21 toczy się postępowanie z wniosku Doroty Bracik o nabycie przez Jana Śliwę i Józefę Śliwę z dniem 4.11.1971 roku w drodze uwłaszczenia prawa własności nieruchomości położonej w miejscowości Pepice (gm. Masłów), stanowiącej działki nr 513 i 550 o łącznej pow. 1,89 ha, której stan prawny nie jest uregulowany, a jako władający w ewidencji gruntów wpisani są Jan Śliwa i Józefa Śliwa. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych do zgłoszenia swojego udziału w sprawie i wykazania swoich praw do tej nieruchomości w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, albowiem w przeciwnym razie może zapaść orzeczenie zgodne z wnioskiem.

34168496.n

W Sądzie Rejonowym w Ostródzie
toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku

po Janinie Romejko z domu Masiak
(córce Jadwigi i Edwarda), zmarłej w dniu
5 października 2020 roku w Olsztynie,
ostatnio zamieszkałej w Moragu.

Wzywa się wszystkich spadkobierców,
aby w ciągu trzech miesięcy od dnia
ukazania się ogłoszenia zgłosili się
w tutejszym sądzie i udowodnili nabycie
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34168938

OGŁOSZENIE SĄDOWE

Przed Sądem Rejonowym w Staszowie I Wydział Cywilny w sprawie do sygn. I Ns 350/21 z wniosku Łukasza Fiolka z udziałem Gminy Oleśnica toczy się postępowanie w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po Stanisławie Kozłowskiej-Grabskiej, córce Józefa i Jadwigi, zmarłej w Staszowie, a ostatnio stale zamieszkałej prawdopodobnie w Strzelcach. Sąd wzywa wszystkie zainteresowane osoby, które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa, aby w terminie trzech miesięcy - licząc od dnia opublikowania ogłoszenia - zgłosiły się w tut. Sądzie i udowodniły zasadność swych roszczeń, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w niniejszym postępowaniu.

34168497.n

STAROSTA OSTRÓDZKI

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia, w trybie art. 124 i 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonych w obrębie Stębark, gmina Grunwald, oznaczonych jako działki nr:

144/13 o pow. 0,0720 ha, - KW Nr EL10/00019718/5,144/15 o pow. 0,0306 ha- KW Nr EL10/00019720/2 i 144/59 o pow. 0,0700 ha - KW Nr EL10/00019743/9, w celu przeprowadzenia przez Energa – Operator S.A. prac polegających na przebudowie istniejącej linii napowietrznej nN 0,4 kV w obrębie Stębark, gmina Grunwald.

Jednocześnie Starosta Ostródzki wzywa wszystkie zainteresowane osoby, które mogą wykazać że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosiły się do Starostwa Powiatowego w Ostródzie, ul. Jana III Sobieskiego 5, Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Ewidencji Gruntów, II piętro, pokój 325, tel.: (89) 642 98 56.

Po upływie ww. terminu zostaną wszczęte postępowania w powyższych sprawach.

34168846



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA

o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych
stanowiących własność Gminy Miasto Płock oznaczonych numerami ewidencyjnymi
działek 8/2 i 9/2 o łącznej powierzchni 3.6756 ha położonych w Płocku w Obrębie 6

"Kostrogaj Rolniczy" objętymi księgami wieczystymi PL1P/00130871/1
i PL1P/00073755/4 prowadzonymi przez Sąd Rejonowy w Płocku.

1) Przedmiotem sprzedaży w formie przetargu ustnego nieograniczonego są nieruchomości niezabudowane położone w Płocku przy ul. Jędrzejewo w Obrębie 6 „Kostrogaj Rolniczy” oznaczone numerami ewidencyjnymi działek:

- 8/2 o pow. 1.0688 ha,

rodzaj użytków, klasa gruntu: RiVa - 0,2150 ha i S-RllIb – 0.7327 ha, Br-RllIb – 0.1211,

KW PL1P/00130871/1,

- 9/2 o pow. 2.6068 ha,

rodzaj użytków, klasa gruntu: RllIa – 0.7470 ha, RllIb – 1.4771 ha, RiVa – 0.3743, Br-RllIa – 0.0084 ha,

KW PL1P/00073755/4,

Dla przedmiotowych nieruchomości księgi wieczyste prowadzone są w Sądzie Rejonowym w Płocku w VI Wydziale Ksiąg Wieczystych.

Sprzedaż nieruchomości oznaczonych numerami ewidencyjnymi działek 8/2 i 9/2 o łącznej pow. 3.6756 ha położonych w Płocku w Obrębie 6 „Kostrogaj Rolniczy” nastąpi łącznie.

Zgodnie z Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Lotnisko” w Płocku zatwierdzonym Uchwałą Rady Miasta Płocka nr 383/XXII/2020 z dnia 27 sierpnia 2020 roku opublikowaną w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego dnia 12 października 2020 roku poz. 10291, przedmiotowe nieruchomości znajdują się na terenie oznaczonym symbolem 2 PU, dla którego plan ustala przeznaczenie: obiekty produkcyjne, składowe, magazynowe i usługowe z wyłączeniem usług oświaty, (szkoły, przedszkola) oraz opieki nad dziećmi do lat 3 (żłobki).

2) Zgodnie z Uchwałą Nr 674/XXXVIII/2022 Rady Miasta Płocka z dnia 27 stycznia 2022 roku działki o numerach ewidencyjnych 8/2 i 9/2 położone w Płocku w Obrębie 6 „Kostrogaj Rolniczy” stanowiące własność Gminy Miasto Płock przeznaczone zostały do sprzedaży w drodze przetargu.

3) Cena wywoławcza ww. nieruchomości do przetargu wynosi: 6.200.000,00 zł netto
(słownie: sześć milionów dwieście tysięcy złotych 00/100 netto).

Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu, zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11.03.2004 roku (t.j. Dz.U z 2021 r. poz. 685 ze zm.) zostanie doliczony podatek VAT w wysokości obowiązującej w dniu przetargu.

4) Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się w dniu 07 czerwca 2022 roku o godzinie 10.00 w Urzędzie Miasta Płocka, pl. Stary Rynek 1, pokój 206 II piętro.

5) Wadium na przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości w wysokości 700.000,00 zł

(słownie: siedemset tysięcy złotych 00/100) należy wpłacić do dnia 01 czerwca 2022 roku na konto Urzędu Miasta Płocka PKO Bank Polski S.A. 85 1020 3974 0000 5002 0177 9982.

6) Pełny tekst ogłoszenia o przetargu został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Płocka, pl. Stary Rynek 1 oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta Płocka www.nowybp.plock.eu (na skróty – linki: zbycie nieruchomości Gminy Płock) oraz www.nowy.plock.eu (zakładka mieszkaniac/urząd na skróty/nieruchomości na sprzedaż).

7) Ze względu na wprowadzenie przez Urząd Miasta Płocka ograniczeń w bezpośredniej obsłudze klientów, w celu uzyskania bliższych informacji dotyczących przedmiotowego przetargu, należy umówić się telefonicznie z pracownikiem Wydziału Obrotu Nieruchomościami Gminy Urzędu Miasta Płocka tel. (24) 367 14 78, (24) 367 14 79 oraz (24) 367 17 99.

Prezydent Miasta Płocka może odwołać przetarg z uzasadnionej przyczyny.

34169106.n



PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU Prezydent Miasta Bydgoszczy

Informuje o II przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż lokalu mieszkalnego stanowiącego własność Miasta Bydgoszczy
położonego w Bydgoszczy przy ul. Św.Trójcy 28/8

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lokal mieszkalny nr 8, znajdujący się na III piętrze w 5-kondygnacyjnym budynku położonym przy ul. Św.Trójcy 28 o pow. 148,23 m² wraz z pomieszczeniami przynależnymi zlokalizowanymi w części piwnicznej o pow. 5,95 m², 1,67 m² i 3,78 m² oraz udział w nieruchomości wspólnej wynoszący 15963/144935 części działki nr 93/1 o pow. 363m² (obręb 82) – zapisanej w księdze wieczystej KW nr BY1B/00044764/0 i tej samej wysokości udział w częściach wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.

2. Lokal mieszkalny przeznaczony jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

3. Cena wywoławcza:

500 000,00 zł

4. Termin i miejsce przetargu:

07.06.2022 r. godz. 11.00 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuckiej 2, Sala tochowskiego (parter).

5. Wysokość wadium i termin jego wniesienia:

50 000,00 zł, termin wpłaty: do 24.05.2022 r.

6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- tablica ogłoszeń w Referacie Lokali i Wspólnot Mieszkaniowych Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”
- strona internetowa www.bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Nieruchomości miejskie)

7. Dodatkowe informacje o przetargu:

8. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”, tel. 52 58 58 155, w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰ (pon. ,środ. czw.); 8⁰⁰-18⁰⁰ (wtor.); 8⁰⁰-14⁰⁰ (pt.)

9. Lokal mieszkalny można obejrzeć w dniu 13.05.2022 r. w godz. 13³⁰ – 13³⁰.

34168578

Syndyk masy upadłości Fruvitaland Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Piotrowinie (sygn. akt IX GUP 28/20)

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

z wolnej ręki , w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty:

a) prawo własności nieruchomości gruntowej – działki gruntu nr 19/8 o powierzchni 1,87 ha – zabudowanej budynkiem sortowniczo-przechowalniczym, położonej w miejscowości Piotrowin, gmina Łaziska, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr LU10/00039150/2 wraz z linią do sortowania i pakowania jabłek MAF RODA za cenę netto nie niższą niż 23 813 000 zł (dwadzieścia trzy miliony osiemset trzynaście tysięcy złotych),

b) prawo własności nieruchomości gruntowej – działki gruntu nr 19/9 o powierzchni 1,87 ha – położonej w miejscowości Piotrowin, gmina Łaziska, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr LU10/00069170/7 za cenę netto nie niższą niż 309 000 zł (trzysta dziewięć tysięcy złotych)

c) 5 udziałów w kapitale zakładowym spółki FVL spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Piotrowinie stanowiących 100 % udziałów w spółce FVL sp. z o.o. za kwotę nie niższą niż 5 000 zł

2. Pisemne oferty można składać w terminie do dnia 18 kwietnia 2022 r. do godz. 14.00 do biura syndyka ul. Rapackiego 12/4 20-150 Lublin (liczy się data wpływu oferty do Biura syndyka),

3. Szczegółowe informacje dotyczące sprzedawanych składników majątkowych znajdują się na stronie internetowej: syndyk-lubelskie.pl, fruvitaland.pl i w biurze syndyka oraz pod numerem telefonu 601 37 51 35 .

34169009.n

Mecz w Iranie bez kobiet

Drastyczne sceny w Meszhed. Kobiety z biletami na mecz Iran – Liban w eliminacjach mundialu zostały odpędzone od stadionu gazem pieprzowym.

Radosław Leniarski

Wcześniej irańskie władze sportowe zezwoliły na wykupienie 2 tys. biletów przez kobiety na mecze kwalifikacyjne z Irakiem w Teheranie w styczniu i na środowy mecz z Libanem w Meszhedzie, drugim pod względem wielkości mieście Iranu.

Mecz z Irakiem rozegrany został w stolicy bez większych problemów, jeśli chodzi o obecność kobiet na trybunach, ale w Meszhedzie doszło do awantury u bram stadionu. Iran wygrał mecz 2:0 i zakończył kwalifikacje na pierwszym miejscu grupy A strefy azjatyckiej, premiowanym awansem do mundialu w Katarze.

Gazem w kobiety, działa cenzura

Wkrótce po meczu internet obiegły filmy nagrane w okolicach bramy wejściowej, gdzie kobiety z biletami na mecz zostały potraktowane przez organy porządkowe gazem pieprzowym. Na jednym ze zdjęć z zająć widać kobietę z płaczącym dzieckiem na ręku. Telewizja państwowa, transmitująca mecz, nie pokazała ani nie wspominała o tym, co się dzieje przed stadionem, ale w pomieczowym wywiadzie na żywo powiedział o tym gwiazdor irańskiej piłki i strzelec drugiego gola Alireza Dżahanbachsz. – Mam nadzieję, że przy następnej okazji nasze drogie kobiety będą mogły cieszyć się razem z nami – stwierdził. Gdy emitowano powtórki jego wypowiedzi, ten fragment skasowano.

Irańska federacja piłkarska dołala paliwa, pisząc w oświadczeniu, że do awantur nie powinno dojść, gdyż kobiety nie miały zgody na obecność na meczu. Ich przyjsię na trybuny spowodowałoby bowiem „kry-



• Kibice na trybunach stadionu w Meszhedzie podczas meczu Iran - Liban FOT. AFP/EAST NEWS

zys”. W oświadczeniu napisano również, że awanturę wywołało kilka kobiet, które kupiły bilety na męską część stadionu.

Epidemia, święte miejsce i brak karetek

Do sytuacji związanej z obecnością kobiet na trybunach, z trudem tolerowaną, bądź w ogóle nieakceptowaną przez radykalną część społeczeństwa, nałożyło się kilka innych zaogniających czynników: epidemia koronawirusa, miejsce rozegrania spotkania oraz infrastruktura nieprzystosowana do nowych przepisów, dopuszczających kobiety na stadion.

*Jedną z możliwych kar
jest wykluczenie Iranu
z rozgrywek,
w tym z mundialu
w Katarze*

Na blisko 30-tysięczny obiekt sprzedano w sumie zaledwie 12,5 tys. biletów, w tym owe 2 tys. dla kobiet, co – w warunkach ograniczonej podaży i gigantycznego popytu – wzbudziło gorące emocje wśród kibiców przed ostatnim meczem kwalifikacji. 85-milionowy Iran jest krajem zwirowanym na punkcie piłki. Na ligowe mecze na stadion Azadi w Teheranie przychodzi po 100 tys. ludzi, nie mniej chciałoby fetować gwarantowany sukces w trzymilionowym Meszhedzie.

Tamtejszy stadion nosi imię ósmego imama szyickiego Rezy. Właśnie ze względu na niego Meszhed jest uznawany za święte miejsce szyizmu, dominującego w Iranie odłamu islamu. Samo słowo „meszhed” oznacza miejsce męczeństwa. A zatem miasto, w którym próbowano zrobić kolejny liberalny wyłom w fundamentalistycznym podejściu władz do udziału kobiet w sporcie, wybrano dość niefortunnie.

Jeden z polityków z Chorasanu, prowincji ze stolicą w Meszhedzie, zauważył, że kobietom nie powinno się sprzedawać biletów, gdyż stadion nie posiada bram dla kobiet, nie zabezpieczono ochraniarek, które mogłyby sprawdzać wchodzące kibicki, ani ka-

retek i ekip medycznych dla kobiet, trybun dla nich, itd. Tego wymagają nowe, bardziej liberalne przepisy.

Wykluczenie jedną z opcji

Teraz nie ma winnych zająć. Prezydent Iranu Ebrahim Raisi nakazał śledztwo w sprawie użycia gazu łzawiącego wobec kobiet. Przewodniczący parlamentu poprosił komisję młodzieży i sportu o odrębne dochodzenie. Prokurator generalny Mohammad Jafar Montazeri powiedział, że potraktowanie kobiet w Meszhedzie było nieakceptowalne i porządkowi powinni „użyć swoich mózgów”. Wypowiadają się, gdyż w Dausze właśnie odbywa się kongres FIFA, i – jak napisał na Twitterze Merhdat Seraji, członek zarządu irańskiej federacji – kara dla Iranu za zająć będzie rozważana. Nie rozwinął myśli.

Jedną z możliwych kar jest wykluczenie drużyny narodowej z rozgrywek, w tym z mundialu, choć to byłaby prawdziwie atomowa sankcja. Jednak FIFA, która właśnie zebrała się w Katarze na kongresie, ma ostatnio słabą prasę w związku z opieszałością, z jaką zareagowała na rozpętanie przez Rosję wojny w Ukrainie. Teraz być może będzie chciała okazać stanowczość. W końcu to po naciśkach FIFA – ultimatum z groźbą wykluczenia – Iran wprowadził w 2019 r. nowe przepisy, zezwalające na ograniczony dostęp kobiet do trybun na stadionach piłkarskich podczas międzynarodowych meczów na własnym boisku. W ten sposób zliberalizował radykalny zakaz obowiązujący od 40 lat, czyli od obalenia szacha Rezy Pahlawiego w wyniku rewolucji islamskiej w 1979 roku.

W związku z tym we włoskiej prasie pojawiły się artykuły, w których rozważana jest możliwość wykluczenia Iranu i „wpuszczenia” na mundial Włoch. Niektórzy upatrują szansy Italii w tym, że po sensacyjnej porażce z Macedonią Północną w barażach są najwyższej sklasyfikowaną drużyną w rankingu FIFA (6. miejsce), która nie zakwalifikowała się do mundialu, a do tego są mistrzami Europy. Miałoby im to dać powrotne miejsce w kwalifikacjach, np. w barażach, które wciąż trwają. ●

Thomas Thurnbichler trenerem skoczków

Thomas Thurnbichler i jego dwaj austriaccy asystenci poprowadzą kadrę A polskich skoczków narciarskich. – Kończymy negocjacje – mówi prezes Polskiego Związku Narciarskiego Apoloniusz Tajner.

Prezes Tajner nazwisko nowego szkoleniowca i wiele szczegółów związanych z jego kontraktem zdradził w czwartek w Warszawie podczas uroczystości w Polskim Komitecie Olimpijskim. Dawid Kubacki odsłonił tam pamiątkową makietę medalu i razem z dotychczasowym trenerem kadry Michalem Doleżalem odebrał nagrodę za brązowy medal na igrzyskach w Pekinie.

Był tam też prezes Tajner. I choć dopytywany o losy kadry na początku kluczył, w końcu potwierdził, że nowym trenerem skoczków będzie 32-letni Austriak Thomas Thurnbichler. Co prawda zastrzegł, że negocjacje jeszcze się toczą, ale tak naprawdę na umowie brakuje tylko podpisów. Tym zabawniej wygląda popołudniowy komunikat PZN. „Polski Związek Narciarski informu-

je, że Thomas Thurnbichler nie jest trenerem Kadry Narodowej A Mężczyzn w skokach narciarskich. PZN potwierdza, że aktualnie są prowadzone rozmowy z austriackim szkoleniowcem” – napisał związek.

Wcześniej Tajner opowiedział, jak będzie wyglądała organizacja drużyny narodowej. Przywrócony zostanie podział na kadrę A i B, w tej pierwszej ma się znaleźć najwyższe ośmiu zawodników – choć raczej będzie to mniejsza grupa. Trener Thurnbichler będzie miał pełną swobodę w doborze współpracowników, co oznacza, że raczej ze szkoleniem polskich skoczków pożegna się Grzegorz Sobczyk, dotychczasowy bardzo wpływowy asystent Doleżala. Drugi dotychczasowy asystent, skonfliktowany z Sobczykiem Maciej Maciusiak, obejmie kadrę B.

Tak kończy się znieścaczająca kibiców awantura wokół kadry polskich skoczków. W Planicy podczas ostatniego weekendu Pucharu Świata najbardziej doświadczona część kadry – Kamil Stoch, Piotr Żyła i Dawid Kubacki – podniosła jawny bunt przeciw decyzji związku o nieprze-



• Thomas Thurnbichler (z prawej) i Andreas Widhöelzl podczas Pucharu Świata w lotach w Oberstdorfie 18 marca 2022 r.

FOT. IMAGO/EAST NEWS

dłużaniu kontraktu z trenerem Doleżalem. Skoczkowie mieli żal, że władze związku ich nie wysłuchały, a obecność zakażonego koronawirusem Tajnera w Planicy oraz wyjazd stamtąd rządzącego polskimi skokami Adama Małysza tylko podgrzewały atmosferę. – Szkoda słów na to, co

związek odp... eee, robi. Końcówka sezonu była fajna. Idzie to w dobrą stronę. No to trzeba to rozdupczyć – szydził Żyła. – Długo tego nie przeboleję [zakończenia współpracy z Doleżalem]. Boję się takiej sytuacji, że jak do mają nikogo nie znajdziemy, to weźmiemy byle kogo, w cudzysłowie oczywiście – dodawał Kubacki.

Medalista z Pekinu w czwartek wylewnie dziękował Doleżalowi, o przyszłości mówił niewiele. – Nie mam żadnych oficjalnych informacji, nieoficjalnych zresztą też nie.

A że wcześniej nikt z nami nie rozmawiał, to w Planicy powiedzieliśmy to, co powiedzieliśmy – dodał.

Prezes Tajner tłumaczył powody rozstania z czeskim trenerem. – Widzieliśmy przecież, że ten sezon nie wyglądał w większości tak, jak powinien. Doszliśmy też do wniosku, że cała grupa wymaga zmiany modelu pracy, że na powrót trzeba podzielić kadrę na A i B – opowiadał. Dodał, że rozważano zgłoszoną przez skoczków propozycję, by Doleżal pozostał szkoleniowcem tylko Stocha, Żyły i Kubackiego. – Po dyskusji odrzuciliśmy ten pomysł – powiedział Tajner.

32-letni, czyli młodszy od Stocha i Żyły, Thomas Thurnbichler poprowadzi więc kadrę A. Zamieszka w Krakowie, doберze sobie współpracowników i nie będzie wśród nich Haralda Pernitscha, odpowiedzialnego przez ostatnie lata za przygotowanie motoryczne polskich skoczków i najlepiej opłacanego w całym sztabie szkoleniowym. – Formuła współpracy z nim się wyczerpała – oświadczył prezes Tajner. ●

Marcin Wesołek